№. 37. ПЯТНИЦА, 11 МАЯ. 1862. PIĄTEK, 11 MAJA. №. 37.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ГАЗЕТА
ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3, р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6. р, За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

KURYER WILEŃSKI

GAZETA
URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1,
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się 17 kop. sr,

СОДЕРЖАНІЕ:

Часть оффиціальная: Отъ департ. податей и сборовъ.— О комплектованіи генер. штаба.— Засѣданія Ков. губ. по крестьянскимъ дѣламъ присутствія.
Часть неоффиціальная: Иностр. изв.: Общее обозрѣніе.— Италія.—Франція.—Англія.—Австрія.—Пруссія.— Телеграфныя депеши.
Литерат. отдѣлъ: Сѣверное сіяніе въ Вильнѣ.— О совѣтѣ министровъ.— Повѣсть Плуга „Dzięcioł."— Литературное обозрѣніе.— Выдержки изъ газетъ и журналовъ.— Письма путешественника.— Бялогрудъ.— Текущія извѣтія.— Поправка.— Биржевой указ.— Отвѣты ред.— Виленскій дневникъ.— Объявленія.

TREŚĆ.

Dział urzędowy: Od departamentu podatków i poborów.— O kompletowaniu sztabu jeneralnego.— Posiedzenia urzędu gubernjalnego Kow. do spraw włościańskich.
Dział nieurzędowy. Wiadomości zagraniczne: Pogląd ogólny.— Włochy.— Francja.— Anglja.— Austrja.— Prusy.— Depesze telegraficzne.
Dział literacki: Zorza północna w Wilnie.— O radzie ministrów.— Powieść Pługa: „Dzięcioł."— Przeglądy: literacki i pism czasowych.— Listy podróżującego. — Białohrud. — Wiadomości bieżące.— Sprostowanie. — Kursa giełd.— Odpowiedzi red..— Dziennik Wileński.— Ogłoszenia.

Часть оффиціальная.

Ст.-Петербургъ, 8 мая.

ОТЪ ДЕПАРТАМЕНТА ПОДАТЕЙ и СБОРОВЪ. Господиномъ управляющимъ министерствомъ финансовъ предназначены въ должности ревизоровъ акцизнаго управленія по питейному сбору, согласно изъявленному на то желанію, слѣдующія лица: между прочимъ:

Виленская: старшій, Миніаттъ, кол. ас.; младшій, Куликовскій, дворянинъ.

Витебская: старшій, Коссовъ, штаб-ротмистръ; младшій, Эйлеръ, поручикъ.

Волынская: старшій, Станкевичъ, секретарь Кіевской казенной палаты; младшій, Карышковскій, служащій въ Рижской почтовой конторѣ.

Гродненская, младшій, Микуличъ-Родецкій, тит. сов.

Кіевская: старшій, Чайковскій, тит. сов.; младшій, Шафровъ, отст. капитанъ.

Ковенская: старшій, Бурмейстеръ, поручикъ; младшій, Морчанскій, тит. сов.

Могилевская: старшій, Штанге, кол. асс.; младшій, Громыко, тит. сов.

По сближенію срока открытія акцизныхъ управленій по питейному сбору, департаментъ податей и сборовъ приглашаетъ вышепоименованныхъ лицъ представлять на имя г. управляющаго министерствомъ финансовъ установленныя прошенія, съ приложеніемъ документовъ, объ окончательномъ опредѣленіи ихъ въ должности ревизоровъ.

ВЫСОЧАЙШІЙ УКАЗЪ.

О комплектованіи генеральнаго штаба и распредѣленіи на службу окончившихъ курсъ наукъ въ Николаевской академіи генеральнаго штаба.

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, согласно положенію военнаго совѣта, 24 марта сего года, ВЫСОЧАЙШЕ соизволилъ утвердить слѣдующія новыя правила о комплектированіи генеральнаго штаба и распредѣленіи на службу оканчивающихъ курсъ наукъ въ Николаевской академіи генеральнаго штаба: 1) Въ Николаевскую академію генеральнаго штаба, по предварительному экзамену, могутъ поступать только офицеры, прослужившіе въ строю не менѣе четырехъ лѣтъ. Въ числѣ четырехъ лѣтъ службы въ войскахъ считать только время дѣйствительной службы въ строю; а время, проведенное въ отпускахъ или при исполненіи должностей личныхъ адъютантовъ и вообще нестроевыхъ, изъ расчета сего исключать. Выборъ офицеровъ, назначаемыхъ въ академію, въ отношеніи нравственности и усердія къ службѣ возлагается на отвѣтственность начальниковъ частей, отправляющихъ офицеровъ въ академію. Примѣчаніе. Правило это считается обязательнымъ только съ 1863 года; въ 1862 же году допускаются къ пріему въ академію и офицеры, прослужившіе въ строю не менѣе двухъ лѣтъ. 2) Правило это не распространяется на офицеровъ, поступающихъ въ геодезическое отдѣленіе академіи, и отъ нихъ не требуется предварительной въ строю службы. Если же впослѣдствіи таковые офицеры пожелаютъ поступить на службу генеральнаго штаба при войскахъ, то ихъ предварительно прикомандировать къ онымъ для прослуженія недостающаго числа лѣтъ до опредѣленнаго четырехлѣтняго срока обязательной строевой службы. 3) Къ поступленію въ академію допускаются всѣ вообще оберъ-офицеры. Примѣчаніе. Штабъ-офицерамъ вообще, въ случаѣ желанія ими выслушать академическій курсъ, разрѣшается посѣщать академическія лекціи; но для полученія преимуществъ, предоставленныхъ оканчивающимъ въ оной курсъ, они должны держать всѣ установленные въ академіи экзамены 4) Изъ офицеровъ, ежегодно оканчивающихъ курсъ наукъ въ академіи, переводится немедленно въ генеральный штабъ столько офицеровъ по старшинству, сколько ко дню онаго имѣется въ генеральномъ штабѣ ваканcій. 5) Всѣ остальные офицеры каждогоднаго выпуска изъ академіи обращаются въ свои полки и команды и имѣются въ виду для перевода въ генеральный штабъ въ военное время. Всѣмъ симъ офицерамъ ведутся въ штабахъ списки, съ обозначеніемъ занимаемыхъ ими должностей и аттестацією ближайшаго ихъ начальства. 6) Всѣ офицеры каждогоднаго выпуска, окончившіе курсъ по 1-му разряду, получаютъ слѣдующій чинъ и академическое отличіе. Окончившіе курсъ по 2-му разряду награждаются однимъ академическимъ отличіемъ. Примѣчаніе. Установленный для отличія офицеровъ, окончившихъ образованіе въ ИМПЕРАТОРСКОЙ военной академіи, аксельбантъ дается не при переходѣ изъ теоретическаго класса въ практическій, а при выпускѣ изъ академіи. 7) Чины, даваемые за успѣхи въ наукахъ, ограничиваются чиномъ капитана генеральнаго штаба и соотвѣтственнымъ ему чиномъ маіора арміи; чинъ же подполковника и соотвѣтственный сему послѣднему чинъ капитана гвардіи за успѣхи въ академіи не назначаются. 8) Офицеры, окончившіе курсъ въ академіи, переводятся въ генеральный штабъ на общихъ для переводовъ основаніяхъ. 9) Тѣ изъ офицеровъ, окончившихъ курсъ въ академіи и подлежащихъ, согласно пункту 4-му, переводу въ генеральный штабъ, которымъ при этомъ переводѣ будетъ доста-

Dział urzędowy.

St. Petersburg, 8 maja.

OD DEPARTAMENTU PODATKÓW i POBORÓW. Pan zarządzający ministerjum skarbu naznaczył na obowiązki rewizorów w zarządzie akcyzy poboru trunkowego, stosownie do objawionych życzeń, osoby następujące: między innemi w gubernjach:

Wileńskiéj: starszego rewizora, Minjatta, ass. kol.; młódszego rewizora, Kulikowskiego, szlachcica.

Witebskiéj: starszego, Kossowa, sztab-rotmistrza; młódszego, Ejlera, porucznika.

Wołyńskiéj: starszego, Stankiewicza, sekretarza izby skarbowéj Kijowskiéj; młódszego, Koryszkowskiego, służącego w kantorze pocztowym ryzkim.

Grodzieńskiéj: młódszego, Mikulicza-Radeckiego, rad. honorowego.

Kijowskiéj: starszego, Czajkowskiego, rad. hon.; młódszego, Szafrowa, dym. kapitana.

Kowieńskiéj: starszego, Burmeistra, porucznika; młódszego, Morczańskiego, rad. honorowego.

Mohylewskiéj: starszego, Sztange, ass. koll.; młódszego, Hromykę, rad. hon rowego.

Z powodu zbliżającego się terminu otworzenia zarządów akcyzy poborów trunkowych, departament podatków i poborów wzywa wyżéj wymienione osoby, ażeby podały na imię p. zarządzającego ministerjum skarbu ustanowione prośby z załączeniem dokumentów, o ostateczne utwierdzenie ich w obowiązkach rewizorów.

NAJWYŻSZY ROZKAZ.

O kompletowaniu sztabu jeneralnego i rozmieszczeniu na służbę tych, którzy ukończyli kurs nauk w Mikołajewskiéj akademji sztabu jeneralnego.

CESARZ JEGO MOŚĆ, zgodnie z uchwałą rady wojskowéj, 24 marca roku bieżącego, Najwyżéj raczył utwierdzić następujące nowe prawidła o kompletowaniu sztabu jeneralnego i rozmieszczaniu na służbę tych, którzy kończą kurs nauk w Mikołajewskiéj akademji sztabu jeneralnego: 1) Do Mikołajewskiéj akademji sztabu jeneralnego, po uprzednim egzaminie, mogą wstępować tylko ci oficerowie, którzy przesłużyli cztéry lata we froncie. W liczbie czterech lat służby w wojskach liczyć tylko czas rzeczywistéj służby we froncie: czas zaś spędzony w urlopach lub przy pełnieniu obowiązków adjutantów osobistych i w ogóle nie frontowych, z rachunku tego wykreślać. Wybor oficerów, naznaczonych do akademji, co się tycze moralności i pilności w służbie zdaje się na odpowiedzialność naczelników części, którzy wysyłają oficerów do akademji. Uwaga. To prawo jest obowiązującém tylko od 1863 roku; w roku zaś 1862 dozwala się wstęp do akademji i oficerom, którzy przesłużyli we froncie nie mniéj nad dwa lata. 2) To prawidło nie rozciąga się na oficerów, którzy postępują na wydział geodezyjny akademji, i od nich nie wymaga się poprzedniéj służby we froncie. Jeżeli zaś późniéj tacy oficerowie zechcą wstąpić do służby sztabu jeneralnego przy wojskach, w takim razie przykomenderować ich uprzednio do tych wojsk, aby przesłużyli liczbę lat niedostającą do ustanowionego terminu czteroletniego obowiązującéj służby frontowéj. 3) Do wstąpienia do akademji przypuszczeni są wszyscy ogólnie ober-oficerowie. Uwaga. Sztab-oficerom w ogóle, w razie ich życzenia wysłuchania kurs akademickiego, dozwala się uczęszczać na lekcje akdemickie; lecz żeby otrzymać prerogatywy, jakie mają ci, którzy ukończą w niéj kursu, powinni zdawać wszystkie ustanowione w akademji egzamina. 4) Z oficerów, kończących corocznie kurs nauk w akademji, przeprowadza się niezwłocznie do sztabu jeneralnego tylu oficerów wedle starszeństwa, ile do tego dnia znajdować się będzie wakansów w sztabie jeneralnym. 5) Wszyscy pozostali oficerowie każdorocznie kończący akademję, wracają do swoich półków i komend i mają się na względzie do przeprowadzenia ich w czasie wojennym do sztabu jeneralnego. O wszystkich takich oficerach, prowadzą się w sztabach listy z oznaczeniem obowiązków przez nich zajmowanych i attestacją najbliższéi ich władzy. 6) Wszyscy oficerowie corocznie kończący kurs wedle 1-go rzędu, otrzymują rangę następną i znak akademicki. Ci którzy kończą kurs wedle 2-go rzędu nagradzają się tylko znakiem akademickim. Uwaga. Ustanowiony dla odznaczenia oficerów, którzy ukończyli wychowanie w CESARSKIEJ akademji wojennéj, akselband daje się nie przy przejściu z klassy teoretycznéj do praktycznéj, lecz przy ukończeniu akademji. 7) Rangi, dawane za postępy w naukach, ograniczają się rangą kapitana sztabu jeneralnego i odpowiednią jéj rangą majora armji; ranga zaś podpółkownika i odpowiednia téj ostatniéj ranga kapitana gwardji za postępy w akademji nie przeznaczają się. 8) Oficerowie, którzy ukończyli kurs w akademji, przeprowadzają się do sztabu jeneralnego na ogólnych zasadach przeprowadzeń. 9) Ci oficerowie, którzy ukończyli kurs w akademji i przeprowadzają się zgodnie z 4-tym punktem do sztabu jeneralnego, a którym przy tém przeprowadzeniu dostanie się ranga sztab-oficera, tacy przeprowadzają się do sztabu jeneralnego tylko na wakanse jakie w nim są sztab-oficerskie; jeżeli zaś takowych wakansów, w dniu ukończenia niéma, to w takim razie oficerowie pomienieni przykomenderowują

СѢВЕРНОЕ СІЯНІЕ, 7-го МАЯ, ВЪ ВИЛЬНѢ.

Хотя въ нашихъ широтахъ сѣверное сіяніе не принадлежитъ еще къ числу рѣдкихъ явленій; но по большей части оно проявляется столь слабо, что только привычный глазъ можетъ иногда съ увѣренностію опредѣлить, что слабые признаки свѣта вблизи сѣвернаго горизонта принадлежатъ именно этой, а не какой либо другой причинѣ.— Въ теченіи настоящей весны мнѣ въ особенности часто удавалось замѣчать слѣды этого явленія, и потому я сталъ внимательнѣе слѣдить за нимъ. Такъ и 6-го мая, не смотря на значительное освѣщеніе сѣвернаго горизонта, въ слѣдствіе непрерывной у насъ теперь во всю ночь зари, легко было отличить на горизонтѣ присутствіе тёмной, извѣстнаго вида полосы, ограниченной свѣтлой окраиной. Но въ эту ночь явленіе оставалось незначительнымъ и достигло наибольшаго видимаго развитія только въ слѣдующую ночь, т. е. 7-го мая, послѣ 11-ти часовъ.—Я долженъ сказать, что мнѣ до сихъ поръ, въ теченіи 8-ми лѣтъ проведенныхъ въ Вильнѣ (за исключеніемъ 1858 и 1859 гг.) никогда не удавалось наблюдать столь интенсивнаго сіянія.

Замѣтивъ уже около половины 10-го часа образованіе на сѣверѣ темнаго, какъ бы дымнаго слоя, прилегающаго къ горизонту, я въ половинѣ 11-го снова вышелъ подъ открытое небо и былъ пріятно пораженъ весьма яркаго свѣта лучемъ, или какъ обыкновенно говорятъ *столбомъ*, покрывавшимъ въ то время часть созвѣздія *Возничаго*, т. е. находившимся на нѣсколько градусовъ къ западу отъ самой сѣверной точки горизонта. Этотъ лучъ, имѣвшій въ ширину до 3 градусовъ и въ высоту по меньшей мѣрѣ 15° довольно быстро передвигался къ сѣверу и, постепенно ослабѣвая, скоро исчезъ. Черезъ 5 минутъ послѣ того выступилъ снова въ той же сторонѣ неба уже цѣлый пучекъ лучей шириною отъ 7° до 8° еще болѣе свѣтлыхъ, а также появились и другіе отдѣльные лучи въ сторонѣ сѣверо-сѣверо-восточной и далѣе къ западу, такъ что вскорѣ все пространство, обнимаемое лучами, простиралось уже до 60°. Лучи эти, какъ обыкновенно, то ослабѣвали, то снова разгарались, но вообще свѣтились довольно спокойнымъ, ровнымъ свѣтомъ, измѣняя оный постепенно, и оставаясь почти неподвижными. Только въ сѣверо-сѣверо-западной части горизонта можно было замѣтить слабое движеніе оныхъ, постоянно слѣва на право. Были прекрасные моменты, когда нѣкоторые изъ лучей, а преимущественно въ сторонѣ *Возничаго* достигали 30° высоты, и, при соотвѣтственномъ увеличеніи въ объёмѣ, они въ тоже время измѣняли свой свѣтъ, который пріобрѣталъ весьма нѣжный розовый отливъ. Такихъ, наиболѣе яркихъ вспышекъ было однако всего 3 или 4 и послѣдняя ровно въ 12 часовъ ночи. Послѣ этаго момента явленіе начало мало по малу ослабѣвать и къ половинѣ 1-го часа совершенно прекратилось: по крайней мѣрѣ, при общей ясности горизонта въ этой сторонѣ, уже нельзя было замѣтить тамъ слѣдовъ посторонняго свѣта. Оставалась только еще темная дуга, которая впрочемъ и въ самой сѣверной части неба во все продолженіе явленія возвышалась едва на 2°.—Образованія короны не было замѣчено.— На другой день небо оставалось совершенно яснымъ. какъ и въ теченіи нѣсколькихъ предъидущихъ дней, а ночью снова можно было замѣтить слѣды весьма слабаго сіянія. Только сегодня 9-го мая показались днемъ легкія облака, которыхъ появленіе обыкновенно характеризуетъ окончаніе сіянія, т. е. электрическаго разряженія, происходящаго въ высшихъ слояхъ атмосферы надъ полярными странами. Безъ всякаго сомнѣнія сіяніе 7-го мая было видимо и гораздо далѣе на югъ, можетъ быть во всей Европѣ, и мы вѣроятно вскорѣ узнаемъ изъ газетъ въ какихъ именно мѣстахъ оно было наблюдаемо.

Такъ какъ полярныя сіянія суть явленія электрическія, то они обыкновенно сопровождаются болѣе или менѣе замѣтнымъ дѣйствіемъ на электрическіе токи циркулирующіе въ нашихъ телеграфическихъ проволокахъ, дѣйствуя возмущающимъ образомъ на правильную передачу депешъ. По этому я справлялся на Виленской телеграфической станціи: не было ли замѣчено въ теченіи 3-хъ дней: 6, 7 и 8-го мая особенныхъ неправильностей въ дѣйствіи аппаратовъ? Оказалось, что на этотъ разъ никакого мѣстнаго вліянія не было здѣсь замѣчено, не смотря на то, что именно 7-го мая на станціи продолжалась непрерывная работа до полуночи.

9 мая 1862. *М. Гусевъ.*

Въ Сынѣ Отеч. читаемъ:

Въ газетѣ „Наше Время" напечатана довольно интересная статья г. Чичерина подъ названіемъ: „Совѣтъ министровъ". Статья эта такъ обширна, что мы не можемъ не перепечатать ее на столбцахъ нашей газеты и ограничимся только приведеніемъ нѣкоторыхъ мнѣній ея автора.

Въ числѣ преобразованій, знаменующихъ настоящее царствованіе, есть одно, говоритъ авторъ, которое если не прошло незамѣченнымъ, то не было достаточно разъяснено для публики. Къ центральнымъ государственнымъ учрежденіямъ прибавилось новое, рядомъ съ государственнымъ совѣтомъ, съ комитетомъ министровъ, въ которомъ обсуждаются многіе изъ важнѣйшихъ дѣлъ высшаго управленія. Каково-же, отношеніе новаго учрежденія къ прежнимъ? Какой потребности призвано удовлетворить это преобразованіе.

Для разрѣшенія этихъ вопросовъ г. Чичеринъ обращается къ историческому изслѣдованію нашихъ центральныхъ властей.

Начиная съ древней Россіи, и съ высшаго, въ то время, центральнаго учрежденія боярской думы, авторъ переходитъ къ временамъ Петра-Великаго и говоритъ: первымъ центральнымъ учрежденіемъ съ истенно государственнымъ характеромъ былъ сенатъ, учрежденный Петромъ. При Екатеринѣ I, вслѣдствіе различныхъ интригъ, былъ учрежденъ верховный тайный совѣтъ, состоящій изъ шести особъ, подъ предсѣдательствомъ государыни. Сенатъ былъ подчиненъ верховному тайному совѣту и, потерявъ названіе правительственнаго, получилъ имя высокаго. Анна Іоанновна уничтожила верховный тайный совѣтъ и возстановила сенатъ въ первомъ своемъ значеніи. Въ этомъ же году явилось новое учрежденіе, весьма близкое къ верховному тайному совѣту— это былъ кабинетъ; съ учрежденіемъ его сенатъ опять потерялъ свое первенствующее значеніе. Елисавета Петровна возвратила кабинету то значеніе, какое онъ имѣлъ при Петрѣ—значеніе собственной канцеляріи Государя. Сенатъ снова сдѣлался высшею государственною коммисіею, средоточіемъ управленія.

Каждое новое царствованіе, продолжаетъ г. Чичеринъ, приносило отмѣну придворнаго совѣта, созданнаго предшественниками, и возстановленіе его въ новомъ видѣ.

Наконецъ въ началѣ царствованія Александра I обозначились всѣ тѣ учрежденія, которыя донынѣ составляютъ центральное управленіе въ Россіи: государственный совѣтъ, комитетъ министровъ, сенатъ, министерство. Но всѣ эти установленія не имѣли ни соотвѣтствующей ихъ назначенію организаціи, ни правильнаго распредѣленія дѣлъ. Нужно было все это подчинить одной мысли, устроить по общему плану. Изъ этой потребности вышла замѣчательнѣйшая попытка организаціи центральнаго управленія, какая встрѣчается въ нашей исторіи. То былъ проектъ Сперанскаго.

Не останавливаясь на проектѣ Сперанскаго, мы скажемъ только, что онъ основывался на раздѣленіи органовъ властей законодательной, и судебной. Разобравъ упомянутый проектъ Сперанскаго, г. Чичеринъ говоритъ, что частныя инструкціи, даваемыя комитету министровъ на время отлучки государя, послужили основаніемъ устройству комитета министровъ, которому въ 1812 г. предоставлены были всѣ текущія дѣла, требующія общихъ соображеній или содѣйствія разныхъ министерствъ, вообще всѣ дѣла, по которымъ министры докладывали государю. Комитетъ, заваленный судебными дѣлами, въ 1813 г. просилъ у государя позволенія передать эти дѣла государственному совѣту. Это было разрѣшено.

По удаленіи Аракчеева въ царствованіе Николая, возобновились и личные доклады министровъ; явилось неопредѣленное отношеніе между комитетомъ министровъ и личными докладами. Комитетъ министровъ не могъ дальше охранять единства управленія. Устранить это неудобство и возвратить управленію надлежащее единство можно было двоякимъ образомъ: или возстановивъ настоящее значеніе комитета министровъ, или создавъ новое учрежденіе на мѣсто перваго. Второй путь признанъ болѣе удобнымъ, и съ этою цѣлью учрежденъ совѣтъ министровъ подъ предсѣдательствомъ Государя, какъ можно видѣть изъ побудительныхъ причинъ, изложенныхъ въ указѣ 18-го октября 1861 года „дабы соблюсти общую систему и единство дѣйствій всѣхъ министерствъ и главныхъ управленій". Новый совѣтъ не составляетъ коллегіи, въ которой дѣла рѣшаются по большинству голосовъ; это собраніе чисто совѣщательное. Дѣла вносятся въ него неиначе, какъ съ высочайшаго разрѣшенія, по предварительномъ докладѣ министра.

Въ заключеніе своей статьи г. Чичеринъ говоритъ:

„Безъ сомнѣнія въ самодержавіи, какъ и во всякомъ другомъ правленіи, министръ, достойный этого званія, не можетъ быть слѣпымъ орудіемъ, простымъ исполнителемъ. Правленіе требуетъ собственной мысли, иниціативы и отвѣтственности. Иначе оно превращается въ рутину, въ гибельный формализмъ. Человѣкъ съ убѣжденіями не возьмется дѣйствовать по программѣ, которая противорѣчитъ его образу мыслей; онъ знаетъ, что онъ не въ состояніи исполнить ее добросовѣстно. Но изъ этаго не слѣдуетъ, что всякая государственная мѣра должна быть одобрена всѣми министрами. Каждый можетъ дѣйствовать въ предѣлахъ ввѣренной ему части, не отвѣчая за прочихъ, и стараясь только поддерживать единство управленія, соглашеніемъ видовъ и дѣйствій. Уступки и соглашенія, которыя составляютъ самое существо политики, здѣсь необходимѣе, нежели гдѣ-либо, и лучшимъ для этого средствомъ служитъ такое учрежденіе, какъ совѣтъ министровъ, въ которомъ мѣры каждаго министерства подвергаются общему обсужденію. Черезъ него можетъ-быть достигнуто не единство политической программы, но единство административной дѣятельности, а это-то и требуется для хорошаго управленія.

ваться штабъ-офицерскій чинъ, переводятся въ генеральный штабъ только на имѣющіяся въ немъ штабъ-офицерскія вакансіи; если же таковыхъ вакансій ко дню выпуска нѣтъ, то означенные офицеры прикомандировываются къ генеральному штабу впредь до открытія штабъ-офицерской вакансіи. 10) Офицерамъ генеральнаго штаба и офицерамъ, кончившимъ курсъ въ академіи, но непоступившимъ въ генеральный штабъ по неимѣнію въ немъ вакансій, дозволяется занимать штатныя должности по дежурствамъ управленіямъ и департаментамъ военнаго министерства. Начальникамъ же вмѣняется въ обязанность замѣщать означенныя должности преимущественно сими офицерами. Равнымъ образомъ при назначеніи въ полковые адъютанты и на другія административныя должности въ полкахъ имѣть въ виду преимущественно офицеровъ академическаго образованія. 11) Главнокомандующимъ и главнымъ начальникамъ строевыхъ войскъ дозволяется избирать себѣ адъютантовъ изъ офицеровъ генеральнаго штаба, съ оставленіемъ избранныхъ въ спискахъ генеральнаго штаба, по предварительному сношенію съ генералъ-квартирмейстеромъ главнаго штаба ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА. 12) Офицеры генеральнаго штаба, занявшіе мѣста по дежурствамъ, управленіямъ и департаментамъ военнаго министерства и вообще не по генеральному штабу, числятся въ семъ штабѣ незанимающими вакансій, съ сохраненіемъ имъ линіи производства на общихъ основаніяхъ, мундира генеральнаго штаба и прочихъ преимуществъ, предоставленныхъ сему роду службы. Офицеры же, кончившіе курсъ наукъ въ академіи, но возвращенные въ свои части по неимѣнію въ генеральномъ штабѣ вакансій, съ назначеніемъ на эти должности, считаются въ своихъ полкахъ сверх-комплектными и носятъ мундиръ, присвоенный должностямъ, но съ установленнымъ академическимъ отличіемъ. Примѣчаніе. - Въ артиллерійскія и инженерныя управленія должны преимущественно избираться офицеры тѣхъ же вѣдомствъ, окончившіе курсъ въ соотвѣтственныхъ вѣдомству отдѣленіяхъ военной академіи. 13) Опредѣленіе офицеровъ на младшія должности генеральнаго штаба при войскахъ до дивизіонныхъ квартирмейстровъ и старшихъ адъютантовъ включительно зависитъ отъ усмотрѣнія главнокомандующихъ и корпусныхъ командировъ, которые и замѣщаютъ оныя офицерами генеральнаго штаба, назначаемыми на службу при подвѣдомственныхъ имъ войскахъ; избранные такимъ образомъ офицеры представляются къ утвержденію чрезъ генералъ-квартирмейстра главнаго штаба ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА. 14) Для замѣщенія старшихъ должностей генеральнаго штаба, какъ-то: корпусныхъ и дивизіонныхъ начальниковъ штабовъ и оберъ-квартирмейстеровъ,—генералъ-квартирмейстеръ главнаго штаба ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА, по сношеніи съ начальниками войскъ, избираетъ, соотвѣтственно ихъ способностямъ, штабъ-офицеровъ генеральнаго штаба, для внесенія ихъ въ общіе кандидатскіе списки, въ которые они и вносятся не иначе, какъ съ ВЫСОЧАЙШАГО соизволенія. 15) Тѣ офицеры генеральнаго штаба которые переходятъ, по собственному желанію, въ войска для командованія частями, по прошествіи двухъ лѣтъ, если командуемыя ими части будутъ признаны исправными, равномѣрно вносятся тѣмъ же порядкомъ въ выше упомянутые списки, а именно: подполковники командующіе баталіонами, въ кандидаты на должности начальниковъ дивизіонныхъ штабовъ и командировъ полковъ, а полковники командующіе полками, въ кандидаты начальниковъ корпусныхъ штабовъ. Вмѣстѣ съ тѣмъ, ЕГО ИМПЕРАТОРСКОЕ ВЕЛИЧЕСТВО ВЫСОЧАЙШЕ повелѣть соизволилъ: правила эти сдѣлать обязательными только съ текущаго 1862 года, предоставивъ офицерамъ, выпущеннымъ изъ академіи въ 1860 и 1861 годахъ и обращеннымъ за неимѣніемъ для нихъ вакансій въ генеральномъ штабѣ въ войска, пользоваться относительно выпуска прежними правами

О ДѢЙСТВІЯХЪ

КОВЕНСКАГО ГУБЕРНСКАГО ПО КРЕСТЬЯНСКИМЪ ДѢЛАМЪ ПРИСУТСТВІЯ ВЪ ТЕЧЕНІИ МАРТА 1862 г.

Въ засѣданіи 5 марта. 1) Въ одномъ имѣніи, четыре домохозяева отказались отъ земельнаго надѣла. М. посредникъ, не имѣя въ виду положительнаго на подобные случаи закона, примѣнился къ 83 ст. м. п., допускающей, свѣдома помѣщика, переказы на прочихъ крестьянъ того же общества; и, на основаніи этой статьи актъ отказа совершенъ у посредника. Но, по сдѣланному вызову, никто изъ крестьянъ того имѣнія не изъявилъ желанія взять эти участки въ содержаніе; а помѣщикъ не соглашается поселить на своей землѣ чужихъ крестьянъ, даже одного съ его крестьянами общества. Потому посредникъ возбудилъ вопросъ: можно-ли къ подобнымъ случаямъ примѣнять 83 ст. м. п. и участки, отъ которыхъ отказались крестьане, какъ не внесенные еще въ уставную грамоту, передать въ непосредственное владѣніе помѣщика?— Сообразивъ этотъ вопросъ съ положеніями 19 февраля, губернское присутствіе, по точному смыслу 88 ст. и 91 ст. м. п., нашло, что означенные крестьяне могли отказаться, въ теченіи первыхъ 9 лѣтъ, отъ обязательнаго пользованія участками, только съ соблюденіемъ условій, изложенныхъ въ этихъ статьяхъ; что 83 ст. м. п. не можетъ быть примѣнена къ настоящему случаю и совершенный актъ не можетъ считаться переказомъ и имѣть обязательную силу; и что, за силою 86 и 94 ст. м. п. участки означенныхъ четырехъ крестьянъ не могутъ быть отчислены изъ общаго состава крестьянскаго надѣла и присоединены къ фольварковымъ землямъ. 2) Временно-обязанный крестьянинъ одного имѣнія, въ поданномъ прошеніи, изъясняя, что ему объявлено рѣшеніе м. посредника о перенесеніи его на другой участокъ, просилъ присутствіе распорядиться, чтобы на новой усадьбѣ помѣщикъ обзавелъ его такими строеніями, какія тотъ оставилъ на старой, возведенныя его собственными издержками, или чтобы помѣщикъ оказалъ ему вспомоществованіе, при перенесеніи старыхъ строеній, равно, чтобы не было оказываемо ему препятствій при собираніи съ поля озимаго хлѣба, такъ какъ тотъ участокъ найденъ имъ пустопорожнимъ. Помѣщикъ, съ своей стороны, жаловался присутствію на рѣшеніе м. посредника, по которому онъ обязанъ отвесть крестьянину участокъ, на который будто бы сей послѣдній вовсе не имѣетъ права. Вслѣдствіе того, отъ мироваго съѣзда были затребованы надлежащія, по сему предмету, свѣдѣнія, изъ коихъ оказывается: что земля, на которой живетъ помянутый крестьянинъ, неправильно названа имъ усадьбою, ибо, за силою 4 и 5 ст. м. п., она подлежитъ присоединенію къ фольварковымъ землямъ и что онъ самъ имѣетъ право на надѣлъ на одинаковомъ съ прочими крестьянами основаніи. Мировой съѣздъ, разсмотрѣвъ обоюдныя жалобы, положилъ: 1) что спорный участокъ долженъ войти въ составъ фольварковой земли; что такъ какъ помѣщикъ, въ теченіи 6 лѣтъ, вычиталъ, въ пользу крестьянина, изъ арендной платы, по 35 р. въ годъ за строенія, то и на строенія эти крестьянинъ не имѣетъ никакого права; и что остальныя претензіи его къ помѣщику, на основаніи 18 ст. прав. о пор. привед. въ дѣйст. пол., оставляются безъ уваженія. По разсмотрѣніи обстоятельствъ настоящаго дѣла, губернское присутствіе, находя, что м. съѣздъ постановилъ рѣшеніе, на основаніи не подходящей къ сему дѣлу 4 ст. мѣст. п., и неизъяснилъ, въ чемъ именно заключаются остальныя претензіи крестьянина, положило: уничтоживъ означенное рѣшеніе со всѣми послѣдствіями, поручить мировому съѣзду постановить новое рѣшеніе, не стѣсняясь прежнимъ.

Въ засѣданіи 9 марта. 1) По ходатайству одного изъ мировыхъ посредниковъ объ увеличеніи въ одномъ имѣніи оброка, вмѣсто 72 р. сер., причитающихся, на основаніи 128 ст. м. п., съ каждаго 24 десятиннаго крестьянскаго участка, до 90 р. 78 к. сер., т. е. до размѣра общей денежной оцѣнки инвентарныхъ повинностей, кромѣ строительныхъ дней. Губ. присутствіе, имѣя въ виду, что а) по 8 п. 33 ст. прав. о порядпривед. въ дѣйст. пол., если имѣніе находится въ исключительномъ положеніи и представляетъ какія-либо особенныя условія, которыя даютъ помѣщику, на основаніи мѣст. пол., право на возвышеніе слѣдующей ему съ крестьянъ повинности, то въ уставной грамотѣ должны быть подробно изложены всѣ обстоятельства, въ силу которыхъ помѣщикъ требуетъ такого возвышенія и на какую сумму; б) что, въ силу 3 п. 65 ст. тѣхъ же правилъ, такія грамоты представляются на утвержденіе губ. присутствія, которому предоставлено, съ соблюденіемъ извѣстныхъ условій, повышать оброкъ,— положило: увѣдомить м. посредника, что, впредь до представленія въ присутствіе уставной грамоты, разрѣшеніе ходатайства о повышеніи оброка воспослѣдовать не можетъ. 2) По представленію одного м. посредника о томъ, что, въ одномъ имѣніи, вдова, оставшаяся послѣ вольнаго крестьянина, вступила, до утвержденія положеній 19 февраля, въ новый бракъ съ временно-обязан. крестьяниномъ тогоже имѣнія. Но такъ какъ она и дѣти ея отъ перваго мужа не прекращали владѣть участкомъ, то помѣщикъ, имѣя въ виду постановленіе присутствія, состоявшееся въ августѣ 1861 г., (о предоставленіи наслѣдникамъ временно-обяз. крестьянъ права на потомственное пользованіе подворнымъ участкомъ), полагаетъ, что участокъ этотъ долженъ считаться за наслѣдниками умершаго вольнаго крестьянина, т. е. онъ долженъ быть возвращенъ въ непосредственное распоряженіе помѣщика. О чемъ посредникъ представилъ на разрѣшеніе присутствія. Присутствіе, находя, что а) случаи, въ коихъ помѣщикъ имѣетъ право обратить земли, находящіяся въ пользованіи крестьянъ, въ свое непосредственное распоряженіе, указаны въ 4, 5 и 6 ст. м. м; б) что изъ представленія посредника нельзя заключить—подходитъ-ли этотъ участокъ подъ условія, исчисленныя въ этихъ статьяхъ? и в) что вольнымъ людямъ, живущимъ на землѣ частнаго владѣльца, дѣйствующій законъ не предоставляетъ права потомственнаго пользованія помѣщичьими землями,—положило: увѣдомить г. м. посредника, что не имѣется въ виду никакихъ законныхъ основаній къ удовлетворенію изъясненнаго ходатайства и что означенный выше участокъ, какъ находившійся до утвержденія положеній въ пользованіи временено-обяз. крестьянъ, долженъ и на предь, на точномъ основаніи 3 ст. м. п., оставаться за ними. 3) Въ одномъ имѣніи, съ участка въ 33⁴/₁₀ десятины, приходится платить каждому хозяину, вмѣсто надѣльной повинности, выведенную, по инвентарной оцѣнкѣ, денежную повинность въ 80 р. 91 к. сер; но, до изданія положеній, крестьяне, по собственному желанію, были на смѣшанной повинности: каждый хозяинъ платилъ оброка 90 р. и, сверхъ того, не опредѣленную издѣльную повинность. Поэтому посредникъ испрашиваетъ разрѣшенія: какую изъ этихъ двухъ повинностей помѣщикъ долженъ оставить на предь, т. е. исчислить-ли размѣръ повинности на основаніи 128 ст. или, на основаніи 137 ст. м. п., оставить прежнюю? По разсмотрѣніи означеннаго вопроса, губ. присутствіе нашло, что, по силѣ 121 ст. м. п., повинности опредѣляются добровольнымъ между помѣщикомъ и крестьянами соглашеніемъ; слѣдовательно, помѣщикъ можетъ оставить повинности, если на то согласятся крестьяне, въ настоящемъ ихъ видѣ. Если же такого согласія не будетъ, то, по силѣ 128 ст. м. п., при исчисленіи повинностей, онъ долженъ принять въ основаніе означенную деньгами въ инвентарѣ имѣнія общую цѣнность повинностей, уменьшивъ ее, согласно 1, 2 и 3 п. 128 ст. м. п.; а 137 ст. м. п. подходитъ только къ тѣмъ случаямъ, въ которыхъ исчисленная на основаніи 128 ст. повинность оказывается больше дѣйствительно отбываемой. Въ такихъ случаяхъ, по смыслу этой статьи, на крестьянахъ оставляется та повинность, которую они несли до изданія положеній. О чемъ извѣстить всѣ мировые съѣзды для сообщенія гг. м. посредникамъ.

(Продолженіе впредь.)

сіе до sztabu jeneralnego do czasu nim się nie odkryje wakans. 10) Oficerom sztabu jeneralnego i oficerom, którzy ukończyli kurs w akademji lecz nie wstąpili do sztabu jeneralnego z powodu, iż nie było w nim wakansu, dozwala się zajmować obowiązki etatowe w dežurstwach, zarządach i departamentach ministerjum wojny. Naczelnikom zaś przepisuje się za obowiązek zamieszczać na takowe obowiązki przedewszystkiem tych oficerów. Również przy uaznaczaniu na adjutantów półkowych i na inne obowiązki administracyjne w półkach, mieć na względzie przedewszystkiem oficerów z wychowaniem akademickiem. 11) Główno-dowodzącym i głównym naczelnikom wojsk frontowych, dozwala się wybierać dla siebie adjutantów z pomiędzy oficerów sztabu jeneralnego, z pozostawieniem wybranych, w listach sztabu jeneralnego, po skomunikowaniu się pośrednie m z jenerał kwatermistrzem sztabu głównego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI. 12) Oficerowie sztabu jeneralnego, zająwszy posady w dežurstwach, zarządach i w departamentach ministerjum wojny i w ogóle nie w sztabie jeneralnym, liczą się w tym sztabie jako nie zajmujący wakansów, z zachowaniem dla nich linji awansów na sasadach ogólnych, munduru sztabu jeneralnego i innych prerogatyw, przywiązanych do tego rodzaju służby. Oficerowie zaś, którzy ukończyli kurs nauk w akademji, lecz powróceni zostali do swych części z powodu braku wakansów w sztabie jeneralnym, równo z naznaczeniem na ten obowiązek, liczą się w swych półkach jako nadkompletni i noszą mundur połączony z tym obowiązkiem, lecz z przepisanym znakiem akademickim. Uwaga. Do zarządów artylleryjnych, inżynjerskich powinni być przed wszystkimi innymi wybierani oficerowie z tychże wydziałów, którzy ukończyli kurs w odpowiednich wydziałowi oddziałach akademji wojennéj. 13) Zamieszczenie oficerów na niższe obowiązki sztabu jeneraloego przy wojskach do dywizyjnych kwatermistrzów i starszych adjutantów włącznie, zależy od uwagi głównodowodzących i dowódzców korpusów, którzy i zamieszczają na takowe oficerów sztabu jeneralnego, naznaczanych na służbę przy wojskach im podległych; tak wybrani oficerowie przedstawiają się do utwierdzenia przez jenerał-kwatermistrza głównego sztabu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI. 14) Dla zamieszczenia na wyższe obowiązki sztabu jeneralnego, jako to: naczelników sztabów korpusów i dywizyj i ober-kwatermistrzów, jenerał kwatermistrz głównego sztabu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI po skomunikowaniu się z naczelnikami wojsk, wybiera, stosownie do ich zdolności, sztab-oficerów jeneralnego sztabu, w celu wniesienia ich do ogólnéj listy kandydatów, do któréj nie inaczéj wnoszą się oni, jak tylko w skutek Najwyższego zezwolenia. 15) Ci oficerowie sztabu jeneralnego, którzy przechodzą, dobrowolnie do wojsk, by dowodzić częściami, po upływie dwóch lat, jeżeli części przez nich dowodzone uznane będą za porządne, również wnoszą się takimże sposobem do listy wyżéj wspomnianéj, a mianowicie: podpółkownicy dowodzący bataljonami, jako kandydaci do obowiązku naczelników sztabów dywizyjnych i dowódzców półkowych, półkownicy zaś dowodzący półkami, jako kandydaci na naczelników sztabów korpuśnych. Razem z tém JEGO CESARSKA MOŚĆ NAJWYŻEJ rozkazać raczył: prawidła te uczynić obowiązującemi tylko od roku bieżącego 1862, dozwoliwszy oficerom, którzy ukończyli akademję w 1860 i w 1861 roku i zostali wróceni, z powodu braku wakansu w sztabie jeneralnym, do wojsk, korzystać co do ukończenia z poprzednich praw.

O CZYNNOŚCIACH

KOWIEŃSKIEGO GUBERNJALNEGO URZĘDU DO SPRAW WŁOŚCIAŃSKICH W CIĄGU MARCA 1862 ROKU.

Na posiedzeniu 5-go marca. 1) W pewnym majątku czterech gospodarzy chat zrzekło się nadziału gruntowego. Pośrednik pojednawczy, nie mając w widoku stanowczego na podobne zdarzenia prawa, zastosował się do 83 art. ust. miejs., pozwalającego za wiedzą obywatela czynić przelewy na innych włościan tejże gromady; i na zasadzie tego artykułu, akt zrzeczenia się sporządzony był u pośrednika. Ale na uczynione wezwanie, nikt z włościan tego majątku nie oświadczył życzenia wzięcia tych uczą tków w dzierżawę, a obywatel nie zgadza się osiedlać na swojéj ziemi obcych włościan, nawet tejże co jego włościanie gromady. Pośrednik przeto uczynił pytanie: czy można w podobnych zdarzeniach zastosowywać art. 83 ust. miejs. i ucząstki, których zrzekli się włościanie, jako nie objęte jeszcze listem nadawczym, oddawać w bezpośrednie posiadanie obywatela? Rozważywszy to pytanie z ustawami 19-go lutego, urząd gubernjalny, na mocy ostatniego brzmienia 88 i 91 art. ust. miejs., znalazł, że owi włościanie mogli zrzec się, w ciągu pierwszych dziewięciu lat, obowiązującego użytkowania z uczą stków, z zachowaniem wszakże warunków w tych artykułach opisanych; że 83 art. ust. miej. nie może być zastosowany do obecnego zdarzenia i akt sporządzony nie może być uważanym za przelew i mieć moc obowiązującą; i że na mocy art. 86 i 94 ust. miejs., ucząstki rzeczonych czterech włościan nie mogą być oddzielone od ogólnego składu wydziału włościańskiego i przyłączone do gruntów folwarcznych. 2) Czasowie obowiązkowy włościanin pewnego majątku, w podobnéj przez się prośbie wyrażając, że mu objawiono rozporządzenie pośrednika pojed. względem przeniesienia go na inny ucząstek, prosił urząd gubernjalny o wydanie rozporządzenia, ażeby na nowéj siedzibie obywatel wystawił dla niego takie budowle, jakie on pozostawił na staréj, własnym jego kosztem postawione, albo żeby obywatel okazał mu pomoc przy przeniesieniu budynków starych, oraz żeby nie czyniono przeszkód przy zbieraniu z pola zboża ozimego, gdyż ten ucząstek znalazł niezasianym. Obywatel ze swéj strony uskarżał się urzędowi gubernjalnemu na postanowienie pośrednika pojednawczego, według którego obowiązanym jest dać włościanowi ucząstek, do którego ten ostatni jakoby żadnego nie ma prawa. W skutek tego, od urzędu zjazdowego zapotrzebowano należytych w tym przedmiocie wiadomości, z których okazuje się: że ziemia, na któréj mieszka ów włościanin, niesłusznie nazwana przezeń siedzibą, albowiem na mocy 4 i 5 art. ust. miejs. powinna być przyłączona do gruntów folwarcznych, i że włościanin ten ma prawo do wydziału na tejże co i inni włościanie zasadzie. Urząd zjazdowy, rozpatrzywszy obustronne skargi, postanowił: że ucząstek sporny powinien wejść do składu ziemi folwarcznéj; że ponieważ obywatel w ciągu 6 lat odliczał na rzecz włościanina z opłaty czynszowéj po 35 rub. na rok za budowle, a zatém i do tych budynków włościanin żadnego nie ma prawa, i że dalsze jego pretensje do obywatela, na zasadzie 18 art. przep. o porząd. przypr. do skutk. ust., pozostają bez względnienia. Po rozpatrzeniu okoliczności téj sprawy, urząd gubernjalny znajdując, że urząd zjazdowy postanowił decyzję na zasadzie niestosującego się do téj sprawy 4 art. ust. miejs., i nie wyraził, jakie są mianowicie dalsze pretensje włościanina, uchwalił: unieważniwszy rzeczoną decyzję ze wszystkiemi skutkami, poruczyć urzędowi zjazdowemu postanowić nową decyzję, bez względu na uprzednią.

Na posiedzeniu 9 marca. 1) Na staranie się jednego z pośredników pojednawczych o powiększenie w pewnym majątku czynszu, zamiast 72 rubli srebr. przypadających, na zasadzie 128 art. ust. miejs., od każdego 24-ro dziesięcinnego ucząstku włościańskiego, do 90 rub. 78 kop. srebrem, to jest do wysokości ogólnéj ocenki pieniężnéj powinności inwentarzowych, prócz dni szarwarkowych,— urząd gubernjalny, mając na uwadze, że a) podług 8 p. 33 art. przep. o porz. przypr. do skut. ust., jeżeli majątek znajduje się w stanie wyjątkowym i przedstawia jakiekolwiek warunki szczególne, które na zasadzie ust. miejs. dają obywatelowi prawo do podwyższenia należnéj mu od włościan powinności, tedy w takie nadawczym powinne być szczegółowie wyłożone wszystkie okoliczności, na mocy których obywatel potrzebuje tego podwyższenia i na jaką summę; b) na mocy 3 p. 65 art. tychże przepisów, takie listy nadawcze przedstawiają się na utwierdzenie urzędowi gubernjalnemu, któremu zostawiono, z zachowaniem pewnych warunków, czynsz podwyższać,— postanowił: uwiadomić pośrednika pojednawczego, że aż do chwili przedstawienia urzędowi listu nadawczego, rozwiązanie starania się o podwyższenie czynszu miejsca mieć nie może. 2) Jeden z pośredników pojednawczych przedstawił, że w pewnym majątku wdowa po wolnym włościaninie pozostała, przed utwierdzeniem ustaw 19 lutego weszła w powtórne związki małżeńskie z włościaninem czasowie obowiązanym tegoż majątku; lecz że tak ona jako i jéj dzieci pierwszego małżeństwa ciągle posiadali ucząstek, przeto obywatel, mając na uwadze postanowienia urzędu w sierpniu zeszłego roku nastałe (o zostawieniu spadkobiercom włościan czasowie obowiązanych prawa do dziedzicznego użytkowania ucząstku siedzibnego), mniema, że ucząstek ten powinien liczyć się za spadkobiercami zmarłego włościanina wolnego, to jest że powinien być powrócony w bezpośrednie rozporządzenie obywatela. Co właśnie pośrednik przedstawił na rozstrzygnienie urzędu. Urząd gubernjalny znajdując, że a) zdarzenia, w których obywatel ma prawo obrócić grunta, w użytkowaniu włościan znajdujące się, w swoje rozporządzenie bezpośrednie, wskazane są w 4, 5 i 6 art. ust. m.; b) że z przedstawienia pośrednika nie można wiedzieć, czy ów ucząstek podchodzi pod warunki w tych artykułach wyliczone? i c) że ludziom wolnym na ziemi prywatnego właściciela mieszkającym, prawa obowiązujące nie nadają prawa dziedzicznéj używalności co do ziem obywatelskich,— postanowił: uwiadomić pośrednika pojednawczego, że się nie widzi żadnych prawnych zasad do zadośćuczynienia rzeczonemu domaganiu się i że wymieniony wyżéj ucząstek, jako taki, ktory przed utwierdzeniem ustaw zostawał w używalności włościan czasowie obowiązanych, powinien też i nadal, na istotnéj zasadzie 3 art. ust. m., u nich zostawać. 3) W pewnym majątku, z ucząstku o 33⁴/₁₀ dziesięcinach, wypada płacić każdemu gospodarzowi, zamiast powinności odrobkowéj, zaprowadzoną według ocenki inwentarzowéj powinność pieniężną w ilości 80 rub. 91 kop. sr.; atoli przed nastaniem ustaw, włościanie z własnéj chęci zostawali na powinności mieszanéj: każdy gospodarz płacił czynszu po 90 rub. i nadto odrabiał ustanowioną powinność odrobkową. Przeto pośrednik prosi o rozstrzygnienie: którą z tych dwóch powinności obywatel ma zostawić nadal, to jest, czy wyliczyć wysokość powinności na zasadzie 128 art., albo na mocy 137 art. ust. miejs. zatrzymać dawniejszą? Po rozpatrzeniu tego pytania, urząd gubernjalny znalazł, że według brzmienia 121 art. ust. miejs., powinności naznaczają się przez dobrowolne między obywatelem i włościanami układy; zatém obywatel może zostawić powinności, jeżeli na to zgodzą się włościanie, w dotychczasowym składzie; jeżeli zaś niezgodzą się na to, tedy na mocy 128 art. ust. m., przy wyliczeniu powinności powinien wziąć za zasadę oznaczoną pieniędzmi w inwentarzu majątku ogólną wartość powinności, zmniejszywszy ją, stosownie do 1, 2 i 3 p. 128 art. tejże ust.; zaś 137 art. ust. m. stosuje się tylko do tych zdarzeń, w których wyliczona na zasadzie 128 art. powinność okazuje się wyższą od rzeczywiście odbywanéj. W takich razach, według brzmienia tego artykułu, na włościanach pozostaje ta powinność, którą pełnili przed wydaniem ustaw. O czém zawiadomić wszystkie urzędy zjazdowe, dla zakomunikowania pp. pośrednikom pojednawczym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DZIĘCIOŁ.

POWIEŚĆ
Z ŻYCIA STAROSZLACHECKIEGO

przez

ADAMA PŁUGA.

(Dalszy ciąg Ob. N. 36.)

Ocknąwszy się, rozkołysany tém marzeniem, uczuł się wcale niezdolnym do żadnego zajęcia, ani do towarzystwa, choćby nawet tylko poczciwego Rębacza, odział się więc czémprędzéj, a zarzuciwszy torbę i strzelbę na ramię, wymknął się cichuteńko do lasu.

Długi czas brnął gęstwiną, gdzie oczy niosły, nie myśląc ani o drodze, ani o zwierzynie, nie zważając na porywające się jarząbki i cietrzewie, a nawet sarny. Wreszcie stukanie dzięcioła zwróciło jego uwagę, i zaprzątnionemu myślą o pannie Magdalenie, nagle mu przyszło do głowy użyć biednego ptaka za środek do zwyczajnéj swojéj wróżby.

— Jeżeli trafię, to Magdzia będzie moją. Zmierzył się do dzięcioła, spokojnie i bezpiecznie klującego w gałąź spruchniałą, któremu ani się śniło, aby ktokolwiek na niego mógł się złakomić, zmierzył się, wytrzymał, strzelił i—chybił!

Osłupiał ze zdumienia!.. chybił? on który w lot kulą jaskółki strzelał!... To być nie może! To chyba już wyraźny objaw wyższéj woli?... Nie, nie! musiał trafić! dzięcioł gdzieś chyba na drzewie się zaczepił, albo na mech upadł w gęstwinę... trzeba poszukać.

I zadarł głowę, i obszedł sosnę w około, i na ziemi trawę i mech wydeptał, i krzaki precz wyłamał; szpilkęby znalazł, lecz dzięcioła nie było! Mimo to szukałby dłużéj, gdyby nieopodal nie posłyszał znowu jego stukania, którém wyraźnie urągał się jego nieszczęściu.

— Poczekajże ty niegodziwcze! mruknął pan Jakób, ostatni raz już tak stukasz!... stuknę ja tobie!.. Musiał ktoś szrót mi wykręcić... Zaraz nabiję, gdy cię teraz nie roztrzaskam na miazgę, to już w złą moją dolę uwierzę...

Nabił strzelbę w momencie, skradł się na palcach pod owe drzewo, na którém dzięcioł, zapomniawszy już o popłochu, najbespieczniéj pukał znów po swojemu; wziął go na cel okrutnie... już miał za cyngiel targnąć i... zaklął w złości największéj; bo w tejże chwili, jakby umyślnie, dzięcioł świsnął i frunął na drugie drzewo, gdzie znów energicznie kluć zaczął.

Pan Jakób za nim podążył, trzymając strzelbę na pogotowiu; ale zaledwie zbliżył się doń na metę, on znów się zerwał, ze zwykłém swojém ostrém świstaniem, i przepadł gdzieś w głębi puszczy.

— A to jakaś fatalność! zgrzytnął pan Jakób, idąc śpiesznie przed siebie, z natężonym wzrokiem i słuchem i wyciągniętą szyją, krzywiąc się gniewnie, ilekroć sucha gałęź pod nogą mu chrupnęła, zatrzymując się, rozglądając i nasłuchując co kilkanaście kroków.

Przeszedł tak może z pół wiorsty, lecz o dzięciole ani słychu nie było. Zgryziony tém niezmiernie, bo mu ciągle wróżba stała na myśli, wziął kawał drzewa do ręki i przyczaiwszy się w gąszczy pod sosną, zaczął w nią kluć jak dzięcioł, od czasu do czasu, jak on pokwikując cieniuchno. Kluł z pół godziny, wabiąc ptaszka napróżno, aż wreszcie zdało mu się, że gdzieś w oddali słyszy lekkie pukanie... Uradowany, z sercem mocno bijącém, ruszył się z miejsca i leciuteńko, na palcach, ogromnemi krokami, podybał w stronę głosu, kiedy niekiedy wabiąc i klując drewnem w kolbę rusznicy. Pukanie coraz się wyraźniejszem stawało, a z nim i radośne pukanie jego serca wciąż rosło. W końcu, przeszedłszy tak staj parę, znowu się wstrzymał, zapukał i żawabił tak doskonale, że biedny dzięcioł, oszukany zdradnym wabikiem, frunął i usiadł tuż nad jego głową, na szczycie jodły.

Uszczęśliwiony Kubuś, oddech w piersiach tamując, chociaż ręce mu drżały z radośnego wzruszenia i niecierpliwości, choć się w oczach migało, chociaż najniezręczniejszy strzał mu wypadał, bo prawie pionowy w górę; bojąc się by mu znowu ptaszek z dobrą wróżbą nie umknął, w mgnieniu oka chwycił go na cel i strzelił.

— Kwik! kwik! zaświstał dzięcioł, przelatując na drugie drzewo, i wnet znowu kluć zaczął.

— W Imię Ojca i Syna! przeżegnał się Kubuś zdumiony. Czary czy uroki?... Musiałem nabój przesadzić, bo mię nawet strasznie szarpnęło... Jeszcze raz!

Nabił strzelbę co żywo, i prawie nie ruszając się z miejsca, bo dzięcioł siedział bliziuteńczko, znów wystrzelił do niego i znowu chybił!

— A! to już przechodzi wszelką cierpliwość!— mruknął, kipiąc i drżąc ze złości,—wyraźnie jakieś czary! I rozsypując proch i szrót ze zbytniego pośpiechu, zmarnowawszy parę ładunków, nabił nareszcie i skoczył za dzięciołem, pukającym znów nieopodal.

Strzelił i znowu spudłował.

— Chybaż zaklęty! chybaż djabeł jakiś! krzyknął w passji wielkiéj. Ale choćby i sam lucyper musi zginąć koniecznie!

I w mgnieniu oka strzelbę nabiwszy, w cwał się puścił za ptaszkiem, który już tym razem nieco daléj odleciał. Zgonił go, palnął,—i znów spudłował! I znów daléj pogonił, i znów strzelił i chybił! i jeszcze raz, i jeszcze i jeszcze z dziesięć razy! I wściekły prawie ze złości, darł się przez puszczę, przez gęszcze, kłody i łomy, rzucając szmaty odzieży po krzakach, dziurawiąc buty, kalecząc twarz i ręce. A ile się razy rozciągnął jak długi, ile razy czapkę na gałęzi zostawił, ile razy na łeb w bagno poleciał, to już jednemu Bogu wiadomo!

Goniąc tak godzin ze cztery, znowu stracił z oczu dzięcioła, znowu stanął pod sosną i wabić zaczął. I kluł w drzewo suchą gałęzią, i raz w raz pokwikiwał cieniuchno, aż mu ręka zdrętwiała, aż chrypki dostał, daremnie! dzięcioł się nie odezwał!...

A słońce już się zniżało z południa, a z głodu i z pragnienia w gardle już Kubusiowi zaschło i wnętrzności się skurczyły, bo na czczo z domu wyruszył. Sięgnął do torby; znalazł kawał suchara i rozmoczył go w mętnéj kałuży i zjadł z apetytem największym, jakby specjał jaki; ale się nie nasycił tylko jeszcze srożéj załaknął... O powrócie jednak ani pomyślał, przysiągł w duszy na najświętsze świętości, że dzięcioła musi zastrzelić, choćby mu przyszło do jutra za nim gonić.

Ruszył więc daléj, wabiąc i przysłuchiwając się bacznie, i znów tak przeszedł dobry kawał drogi bez najmniejszéj poszlaki. Aż wreszcie na raz jeden, jak gdyby do krainy wpadł zaczarowanéj, z góry i z dołu, z przodu i z tyłu, z prawéj i lewéj strony, zapukały i zaświstały dzięcioły, jak namówione, jak gdyby szydząc z strzelca niefortunnego, z jego złości, żalu i głodu!...

Kubuś stanął jak osłupiały... Przeżegnał się, przeżegnał strzelbę, przeżegnał puszczę w cztery strony świata... dzięcioły nie przestawały kwikać i pukać; a jeden z nich, nie daléj jak o kroków piętnaście, skakał spokojnie po spruchniałéj kłodzie i klując wydłubywał robaczki.

Kubuś stał chwilę, wzrokiem pożerając ptaszynę, i starając się o ile można ochłonąć. Nareszcie powściągnąwszy gwałtowne bicie serca i rąk swych drżenia, oparł mocno strzelbę o ramię, przycisnął szczelnie kolbę do twarzy, wziął na cel najstaranniéj, spuścił kurek i nie spaliło! Dzięcioł dłubał daléj spokojnie, a inne do kolusieńka zapukały jeszcze hałaśniéj!...

Kubuś, rozjątrzenie swoje hamując, natarł skałkę paznogciem, wytarł dekiel rękawem, podsypał drobniutkiego prochu na panewkę, zmierzył się i znowu klapnął, a dzięcioł pukał bezpiecznie!

Kubuś powtórzył operację poprzednią, ale znowu daremnie. Sprobował jeszcze z pięć razy, plunął, wyrzucił skałkę, świeżą wszrubował w kurek, wykręcił nabój, przetknął zapał, wyczyścił strzelbę, nabił na nowo z troskliwością największą; a dzięcioł ciągle skakał po kłodzie i kluł sobie w najlepsze. Kubuś przeżegnał się z westchnieniem, zmierzył się, strzelił...

— Kwik! kwik! kwik! zakwikały wokoło, zrywając się dzięcioły, i wielkim rojem wszystkie w jedną stronę frunęły; a przed innemi ten, do którego strzał niefortunny był wymierzony.

Kubuś jak opętany puścił się w cwał za niemi, strzelby nawaet nabić nie mając czasu, tak się bał, żeby ofiary swojéj z oczu nie stracić!...

Przebiegłszy kilkaset kroków, wyskoczył z puszczy i stanął na brzegu trzęsawiska jakiegoś, ciągnącego się pod nią niby rzeka szeroka, poza którém, na piaszczystym odsypie, widać było już tylko małe zarośla, ze sterczącemi śród nich kilką spróchniałemi sosnami. Tam się dzięcioły wszystkie ukryły, i jakby pewne że już trzęsawisko obroni je od napastnika, wesoło poświstywać i tryumfalnie bębnić zaczęły.

Ale się omyliły biedaki! Kubuś odważnie skoczył w bagnisko, i to grzęznąc powyżéj pasa, to sążnistemi susami śmigając z kępy na kępę, przeprawił się na drugą stronę, otarł pot z czoła, otrząsł się z błota, wysapał się, odetchnął, i znowu, ostatnim już ładunkiem strzelbę nabiwszy, czając się w krzakach zgięty we dwoje, popełzł pod drzewo, na którém widział wroga swojego.

— No,—rzekł sobie w duszy, zbliżywszy się na metę, teraz się już stanowczo losy moje rozstrzygną! albo starosta, albo kapucyn! ostatni strzał, ostatnia deska zbawienia!

(d. c. n.)

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

Ziściło się nasze przewidzenie. Król Wilhelm I nie sądząc aby godzina pojednania już nastąpiła, nie otworzył osobiście sejmu pruskiego. Prezes rady ministrów książę Hohenlohe, z rozkazu królewskiego zagaił sejm mową, którą czytelnicy Kurjera znajdą pod Prusami. W tym stanie wytężenia, w jakim ministrowie zostają w obec przedstawicielstwa narodowego, nikogo dziwić nie powinno, że mowa musiała być nadzwyczaj oględną i zimną, oddać wszakże należy tę sprawiedliwość gabinetowi, że uniknął w niéj wszelkich wybuchów gniewu i wszelkiéj groźby. Prezes rady zapowiedział, że sejm nie długo potrwa i że wytoczone nań zostaną tylko najbardziéj naglące sprawy. Doniósł, że skarbowość państwa jest w postępie, że zatém dla ulgi kraju nie będzie żądane żadne zwiększenie podatków; że budżety na rok bieżący i przyszły zostaną sejmowi przedstawione z najdokładniejszém wyszczególnieniem przychodów i wydatków; że w budżecie wojennym zaprowadzone są znaczne oszczędności, których jednak za stałe poczytywać nie należy, gdyż inaczéj ze szkodą ojczyzny potęga wojska musiałaby uledz nadwątleniu a ciągłe jego doskonalenie zatamować się w swym rozwoju. Jeżeli jednak w tegorocznym budżecie uszczuplone zostały zasoby na utrzymanie wojska i na umorzenie długu narodowego, tedy z drugiéj strony miano wzgląd na szczodrobliwsze uposażenie innych gałęzi służby krajowéj.

Książe Hohenlohe oznajmił, że praca nad ustaleniem podatku z ziemi przebyła już część najtrudniejszą, to jest, że ukończono tymczasową klassyfikację dobroci względnéj wszelkiego rodzaju gruntów, tymczasową, zostawić bowiem należało drogę do sprostowań, jeśliby z jakichkolwiek powodów pojedyńcze cząstki ziemi zbyt przeceniono lub poniżono. Rząd spodziewa się, że po ujednostajnieniu tego podatku dochody państwa wzrosną.

Projekt do prawa rozszerzenia sieci dróg żelaznych krajowych, zostanie na izby wniesiony. Prezes rady szeroko rozwiódł się nad traktatem handlowym zawartym między Prusami i Francją; oznajmił że znaczna część państw wchodzących do składu niemieckiego celnego związku, już do tego traktatu przystąpiła.

O polityce zewnętrznéj książe Hohenlohe zaledwie kilka słów powiedział; i co do zatargi duńskiéj wyraził się w sposób tak nieokreślony, iż zdawałoby się, że dzisiejszy gabinet zupełnie oddaje na dobrą wolę Danji spełnienie obowiązków, jakie względem Niemiec, w 1852 roku zaciągnęła. Podobnież w zadaniu reformy związku niemieckiego książe Hohenlohe pozostał prawdziwie zagadkowym.

Nieco obszerniéj rozwiódł się nad sprawą elektoratu hesskiego, dotknął nawet żądania Prus, aby gabinet kasselski, który obraził posła królewskiego jenerała Willisena, a tém samem ubliżył koronie pruskiéj, we czterdzieści ośm godzin od doręczenia mu ultimatum, rządy złożył.

Wracając raz jeszcze do wewnętrznych spraw kraju, prezes rady oświadczył, że wniesione na przeszłym sejmie projekta do praw organicznych, będą mogły być wziętemi pod rozbiór dopiero na przyszłym sejmie w zimie; wszakże prawa o odpowiedzialności ministrów i dogodniejszém urządzeniu przedstawicielstw powiatowych, cofniętemi nie zostały i sejm obecny będzie miał je sobie podane do rozstrzygnienia. Taka jest treść téj mowy niecierpliwie oczekiwanéj, a któréj ułożenie było niesłychanie trudném. Aby złagodzić chłód, który z niéj wieje, zdawało się książęciu Hohenlohe, że powinien był choć pobieżnie dotknąć zamiaru rządu szanowania konstytucji; wymieniwszy bowiem, że miał na najtroskliwszym względzie zarzuty czynione na przeszłym sejmie, oświadcza, że rząd lubo nie da opanować się prądowi zmieniających się stronnictw, szczerze i gorliwie starać się będzie o zastosowanie zasad, jakie król niejednokrotnie wskazywał doradcom korony za nić przewodniczą w zarządzie kraju, że zatém zgodnie z temi zasadami, gabinet sumiennie utrzyma nietylko prawa korony ale i konstytucyjne prawa przedstawicielstwa narodowego. Kończąc mowę książę Hohenlohe wynurzył nadzieję, że izba nie odmówi mu patryotycznego wsparcia w tém wszystkiem, co obchodzić może godność kraju i jego prawdziwe wewnętrzne dobro.

Od usposobienia więc izby, od bliższych miejscowych wiadomości zależeć będzie rodzaj przyjęcia jakiego mowa dozna. Zdaje się, że adres stał się dziś nieuchronnym, bo według wszelkiego podobieństwa do prawdy, król Wilhelm czeka pierwszego słowa z ust posłów, a czy odpowiedź jego na adres będzie miała godło przebaczenia, czy pojednania, to w oczach prawdziwych miłośników kraju na jedno wyjdzie, byleby zgoda i ufność między tronem a ludem wróciła. Wkrótce mowa książęcia Hohenlohe obiegłszy Europę, wywoła uwagi publicystów, z któremi obeznać czytelników naszych nie omieszkamy.

W Austrji znowu obudzone zostały nadzieje między zwolennikami zasad wyzwolonych. Na posiedzeniu rady cesarstwa dnia 8 maja, hrabia Rechberg wystąpił w postaci nowego człowieka. Nigdy z ust jego nie słyszano słów tak umiarkowanych, w jakich na tem posiedzeniu odezwał się w sprawie włoskiéj, w sprawie reformy związku niemieckiego i bezprawia w Hessji. Kiedy zaś w Izbie panów, minister Lasser odczytał poselstwo Franciszka-Józefa, zapowiadające, że projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów wniesiony na rozbiór sejmowy zostanie, ludzie wierzący w szczerość rządu, a stąd pochopni do złotych nadziei, rokują najpomyślniejszą przyszłość nie tylko dla właściwéj Austrji ale i dla królestwa węgierskiego. Jakoż poczęto mówić o blizkiém zwołaniu wegierskiego sejmu; powszechność wiąże z tém prędszy nad oczekiwanie powrót cesarza do Wiednia i rozkaz przez telegraf przesłany panu Szmerling, aby z Linc, dokąd udał się był na wypoczynek po przebytéj niedawno chorobie, co najśpieszniéj do Wiednia przybywał. Wkrótce dowiemy się, czy domowe tylko sprawy, czy może zewnętrzne a mianowicie rzymska, któréj rozwiązanie ze wszystkich stron zapowiadają, w nowy ten ruch wprawiły rządowe austryjackie ciało.

Z Włoch dowiadujemy się, że jenerał de Goyon wyjechał nakoniec dnia 18 maja z Rzymu do Paryża; że król Wiktor-Emmanuel opuści dnia 20 Neapolu, co ze wszystkich doniesień miałoby najwyższą wagę, że 14 maja odkryto spisek w wyższych Włoszech między dawniejszymi towarzyszami broni jenerała Garibaldi. Czytelnicy Kurjera przypomną sobie, że przed dwóma miesiącami wszystkie dzienniki doniosły o odkrytém w Medjolanie sprzysiężeniu żołnierzy neapolitańskich, do włoskiego prawidłowego wojska wcielonych. Nadawano wówczas ogromne rozmiary temu sprzysiężeniu, zdawało się, że duch zdrady przeniknie wszystkie półki i że rozprzężenie siły zbrojnéj włoskiéj będzie nieuchronne. Tymczasem złowrogie wnioski przebrzmiały, spisek okazał się błahém nadwerężeniem karności wojskowéj i dziś już nikt o nim niemówi. Inną zupełnie musi mieć doniosłość wieść o odkrytym zamiarze zbrojnéj ochotniczéj wyprawy do Tyrolu, bo gazeta urzędowa turyńska o tém odkryciu mówi. D. 14 maja Nullo, były adjutant Garibaldiego został uwięziony w Pallazolo; domyślają się w nim naczelnika wyprawy. Spółcześnie schwytano pięćdziesiąt pięć osób w Sarnico i czterdzieści cztery w Alzarno w Maggiore. Nullo i jego towarzysze byli prowadzeni przez Brescia; pospólstwo chciało ich odbić; żołnierze odparli zuchwalców, mówią, że trzech ludzi raniono a jeden poległ. Więźniów przewieziono do twierdzy Aleksandrji. Skoro pan Rattazzi wiadomość o tém otrzymał, natychmiast przesłał okolnik do prefektów, oznajmił im, że jest niezłomném postanowieniem rządu nie dozwolić na podobne wyprawy, które w żaden sposób liczyć nie mogą na uczęstnictwo jenerała Garibaldi. Minister zatém wzywa prefektów. aby użyciem nawet siły zbrojnéj poskramiali podobne zamachy, mogące narazić na niebezpieczeństwo sprawę włoską. Zapewniają, że jeden bataljon bersaglierów i czternasty półk piechoty otrzymały rozkaz osadzenia granicy lombardzkiéj dla zniweczenia zamachów przypisywanych ochotnikom. Mówią też, że Garibaldi wstawiał się za uwolnieniem dawnych oficerów i towarzyszów broni, ale rząd odmówił téj prośbie. Pan Rattazzi w Dzienniku neapolitańskim rozkazał umieścić notę, w któréj oświadczył, że rząd nie dozwoli nikomu wdzierać się w swe prawa i nie przestanie czuwać nad świętą sprawą ojczyzny.

Ze wszystkich powyższych wiadomości, okazuje się, że zamach wkroczenia do Tyrolu włoskiego jest poronionym płodem kilkudziesięciu zapaleńców, że jest oczywistém niepodobieństwem, aby Garibaldi miał o nim wiedzieć, że tylko niedojrzałe głowy mogły go podejrzewać o uczęstnictwo w tak płochém przedsięwzięciu, i że rząd jest nader silny i pewny siebie, aby miał się lękać tych niedołężnych wyskoków. Wkrótce wyjaśni się cała ta ciemna dotąd sprawa i obróci na korzyść rządu; bo Garibaldi pozwolić nie zechce, aby ciężył na nim zarzut zapalania do rokoszu współziomków.

W Rzymie ojciec święty dnia 12 maja zwiedził bazylikę zwaną matką wszystkich kościołów, ś. Jana laterańskiego, gdzie znalazł zgromadzonych pięćdziesięciu biskupów; pierwsze zebranie wszystkich przybyłych dotąd pasterzów odbędzie się dnia 15 bieżącego miesiąca. Franciszek II wraca do zdrowia po odbyciu ospy.

We Francji nic ważniejszego nie zaszło. Izba prawodawcza czynnie pracuje nad budżetem. Minister skarbu Achilles Fould szczerze zachęca posłów do rządnéj oszczędności i bardzo być może, że pod silną a doświadczoną jego ręką zamknie się otchłań niedoboru, tamująca nie jedno wielkie, światodziejowe przedsięwzięcie cesarza.

Dziwnym zbiegiem okoliczności cały ciężar wyprawy meksykańskiéj spadł na Francję. Anglicy z samego początku w szczupłych tylko rozmiarach podjęli się uczęstnictwa w działaniu przeciw rzeczypospolitéj meksykańskiéj. Hiszpanie, którym posiadłości w téj części świata dostarczały większą nawet niż Francji łatwość w przesłaniu wojsk do Meksyku, widać, że marzyli o nadziejach odzyskania tych rodzinnych osad; ale skoro rzeczy inny obrót zdawały się przybierać, skoro myśl ustalenia w Meksyku samoistnego monarchicznego rządu zabłysła; skoro zamiar oddania nowéj korony arcyksiążęciu Maksymiljanowi w zamian za Wenecją przestał być tajemnicą, natychmiast jenerał Prim począł czynić rozmaitego rodzaju trudności i rzeczy do tego doprowadził, że wojsko hiszpańskie z Meksyku wycofał i do Hawany przeniósł. Pozostały więc tylko siły zbrojne francuzkie pod dowództwem admirała Jurien de la Graviere i jenerała Lorencez. Według depeszy admirała z dnia 20 kwietnia wojsko francuzkie weszło do miasta Orizaba, skąd pociągnie na samą stolicę. Juarez bronić jéj nie będzie; stronnictwo monarchiczne pod kierunkiem jenerała Almonte coraz potężnieje, wiel ie jest zatém podobieństwo do prawdy, że Francja sama jedna dokona wielkiego przedsięwzięcia, i utrwalając porządek społeczny w Meksyku ziści słowa odezwy Napoleona III: Włochy wolne od Alp do Adryatyku. Przynajmniéj dziennik Times tego się po niéj spodziewa i zdaje się, że na ten raz szczerze życzy.

W innéj części Ameryki, w Stanach Zjednoczonych, zwycięztwa wojsk związkowych, klęski oderwańców, utrata przez nich najważniejszych miast i warowni, wysoko podniosły chorągiew jedności. Londyn posiada znaczną liczbę mieszkańców amerykańskich, obywateli Stanów, które pozostały wiernemi nieśmiertelnemu dziełu Jerzego Waszyngtona i Benjamina Franklina, tudzież obywateli Stanów południowych, które wystąpiły do rokoszu. Owóż zdobycie Nowego-Orleanu wywarło na nich silne wrażenie. Ponieważ położenie tego miasta panuje nad całym biegiem niższym Missisipi, Amerykanie północni oddają się nadziejom najważniejszych następstw dla oręża związkowego. Przedstawiciele Południa chcą pocieszać siebie zdaniem niedawno wypowiedzianém przez jenerała Beauregard, który nie pod Nowym Orleanem lub w jego okolicach upatrywał widownię stanowczéj bitwy, ale na miejscowościach strategicznych leżących na Zachodzie.

Zaprzeczyć niepodobna, że w murach Nowego-Orleanu jednota zachowała ważną liczbę wiernych; bo wielu kupców północy od dawnych lat tam zamieszkało i to właśnie stanowi z tego miasta wyjątek pośród Południa. Położenie strategiczne Nowego-Orleanu nie mogło oprzeć się opatrzonéj w możdzierze flotylli kommodora Porter; załoga ujrzawszy, że wszelki opór był daremny, opuściła miasto i co najprędzéj pośpieszyła do Koryntu dla zasilenia wojska jenerała Beauregard.

Minister Stanów Zjednoczonych w Londynie otrzymał uręczenie pana Seward, że rząd waszyngtoński ułatwi wywóz bawełny wszystkiemi zależącemi od siebie środkami; dotąd wszakże posiadacze tego towaru nie zniżają ceny.

Listy Anglików mieszkających w Stanach Zjednoczonych pod wielu względami są ważne i nauczające. Przedstawiają one Południe jako niezachwiane w postanowieniu oderwania się od Północy. Zwycięztwa związkowych natrafią na niepokonane trudności. Zbrojne zajęcie stanów Missouri, Kentucky i Tennessee jest przedsięwzięciem niełatwém ale możliwém; lecz takież osadzenie innych Stanów południowych jest zupełnie niepodobne. Nie należy też pomijać wewnętrznych kłopotów jedności. Stan wojny zniewolił rząd do zaprowadzenia systematu ścieśnień do najwyższego stopnia wstrętnych obyczajom amerykańskim; nawet nauka bezwarunkowego zniesienia niewolnictwa zapaliła między mieszkańcami Północy dużo nienawiści i namiętne spory; nadewszystko zaś ciężyć poczyna ogrom podatków.

Skarb związkowy jest w stanie opędzić wszystkie potrzeby aż do dnia 23 sierpnia. Ale wówczas co począć? Czy bill teraźniejszych opłat, lubo zagłosowany przez prawodawstwo utrzyma się nadal? Wielka zachodzi wątpliwość, czy senat go potwierdzi. Zachód wzdraga się płacić, przedstawiciele jego różnią się z przedstawicielami Stanów anglo-saskich. W jesieni może wziąć przewagę stronnictwo gminowładne. Stany Pensylwanji, Ohio, Illinois i Kanzas są przeciwne zupełnemu wyzwoleniu czarnych. Rzecz dziwna, kiedy Penn, jeden z najbogatszych obywateli angielskich, natchniony zwolennik swobody sumienia, wyniósł się z Europy w nieprzebyte puszcze amerykańskie, poświęcając cały majątek dla zapewnienia współbraciom dobrodziejstw osobistéj wolności, dziś potomkowie owych bojowników wolności są przeciwnikami wzniosłéj nauki cnotliwego mistrza ich przodków; ale od nich raczéj niż od kongresu zależy rozwiązanie tego groźnego zagadnienia.

Tak myślą Anglicy przebywający w Ameryce, lecz i sami Amerykanie z niepokojem i zadumą wglądają w przyszłość. Pisze z nich jeden, że kongres w rozpacz wprawia kraj przez swe zwłoki; handel omdlewa, prawa i wojna zdają się być bezsilnemi. Opływamy w pieniądze, bo wśród niepewności, niepodobna im nadać właściwego obrótu. Skarb może pożyczać na pięć od sta bajeczne summy, ale tylko w sposobie czasowych depozytów. Szczególny to z nas naród! woła jeden z korrespondentów, brniemy w straszliwe długi, przewalając się na złocie.

Mogą te uwagi być sprawiedliwe, ale jeżeli Południe broniące ohydnéj sprawy niewoli, trwając w zaślepieniu, stawić będzie dłuższy opór, otworzy tylko źródło zguby dla siebie, a nieobliczonych strat dla Stanów północnych. To wszakże pewna, że nad tym wirem zdarzeń, wśród piorunującego huku tysiąca dział, przy łunie palących się łanów bawełny, wśród dymu gorejących osad unosi się jasna postać Abrahama Lincoln, prawdziwie chrześcijańskiego obrońcy braterstwa między ludźmi i przy błogosławieństwie Boskiem. którego dotąd tak widocznie wspierało, zwycięży i zatknie chorągiew wyzwolenia na grobie niewolnictwa. *Oto* świeżo zawarł nowy traktat z Anglją, którego celem jest zniesienie zbrodniczego frymarku ludźmi. Cześć i wdzięczność mężowi stanu, który tak władzy swojéj używa!

Włochy.

Dziennik le Nord pisze dnia 14 maja: Wiadomości, z Rzymu są zawsze zasmucające; stan rzeczy jest taki, że ciągle pogorszać się musi.

Położenie polityczne koniecznie oddziaływa na położenie społeczne. Policja nadto jest obarczona pracą czuwania nad przeciwnikami władzy świeckiéj, to jest z małym wyjątkiem, nad całą ludnością, aby miała czas pilnować złodziejów. Jakoż grasują oni w biały dzień po ulicach rzymskich. Wszystko, handel, przemysł, roboty publiczne leżą w odrętwieniu.

Taki jest stan wewnętrzny. Co do środków używanych za granicą dla utrzymania władzy świeckiéj, warte one prawie tyle co systemat użyty w rządzie poddanymi. Jednych biskupów upomina do posłuszeństwa, innych do oporu rządowi; a to według chwilowych politycznych potrzeb. Dodajemy do téj dwuznacznéj gry dyplomatycznéj, pomoce pieniężne i wpływy na sumienia, a ujrzymy zupełny programmat państwa, które sili się na zapoznawanie prawdy, mogącéj być jego zbawieniem i chwałą; które najmocniéj pracuje nad swojém poniżeniem i samobójstwem.

Rząd rzymski nie chce otworzyć gotowéj już drogi z Rzymu do Neapolu, jedynie z nienawiści do króla włoskiego. Trzymając się takich zasad gospodarczych, łatwo zrozumieć jaki może być tu stan przemysłu i handlu. Od początku marca 1861 do początku kwietnia 1862-go, liczą w Rzymie 470 bankructw; co nie potrzebuje długich wywodów.

Wygnania i uwięzienia są tak liczne, że wierzyć im trudno; żandarmerja bez wytchnienia przetrząsa domy lub więzi ludzi na ulicach; policja tyle ma roboty z ludźmi porządnymi, że Rzym zamienił się na eldorado hultajów; złodzieje w biały dzień, z bronią w ręku odzierają przechodzących. Gdyby tu nie było wojska obcego, Rzym prędko by rząd zmienił. Pospólstwo zachowało swą niepodległość, nie wspiera ono rządu klerykalnego, lecz drwi sobie z niego; dla potomków dawnego ludu pozostała jedyna przyszłość, spólna z przyszłością Włoch całych, które obwołały swym królem Wiktora Emmanuela. Niżsi urzędnicy korzystający z trwania tego stanu rzeczy, udają zadowolenie, ale właściciele domów, kupcy, i t. p., wypisują od lat 13-tu swe zdania na murach rzymskich. Wyższa szlachta, zwłaszcza bogatsza, liczy niewielu zwolenników dzisiejszego rządu, daleko większą liczbę trwożliwych, a największą, wrogów władzy świeckiéj; ale przy innem wychowaniu, nawet część arystokracji składająca dwór rzymski, natychmiast się odmieni; p. About doskonale opisał teraźniejszy systemat instrukcji. Każdy młody arystokrata rzymski, skoro wyjdzie z pod dozoru księdza nauczyciela natychmiast rzuca się w wir roztargnień, jako jedyny sposób okazania, że jest bogatym i że zajmuje jakiś stopień w świecie. Trudno inaczéj użyć czasu, bo polityka rzymska nie dozwala aby książki, mogące oświecić o sprawach swiata, lub włoskich, o obowiązkach obywatelskich, dostawały się w ręce młodzieży.

Papież powinien zupełnie wyrzec się wszystkiego co obrzydza jego władzę, słowem katedra św. Piotra nie powinna być tronem i stolicą reakcji europejskiéj, ale ogniskiem i podstawą katolicyzmu. Depesze nadchodzące od granic państw kościelnych, dowodzą porozumienia rządu ze zbójectwem. Klasztor w Trisulti (nad granicą Campani) był wybranem miejscem na skład broni i ładunków; dowiedziano się w Rzymie, że żuawi francuzcy i bersaglierowie włoscy, mieli klasztor przetrząść; ostrzeżeni zakonnicy, tak się natychmiast uwinęli, że nic nie znaleziono. Nadto, książe Almonte, pierwszy minister Franciszka II, rozdaje bezpłatnie bilety na pobyt w Rzymie wszystkim zbójcom neapolitańskim.

Mówią, że jeden okręt floty włoskiéj przepływał bardzo blizko od Porto d'Anzio, gdy tam ojciec św. bawił; wnet ksiądz de Merode ostrzegł Piusa IX-go, że poczynił wszystkie potrzebne rozporządzenia do strzelania na fregatę włoską; Pius IX-ty będący tylko narzędziem w ręku reakcji, z gniewem oznajmił ministrowi wojny, że chociaż chciał być świadkiem udanéj bitwy, nigdy w obecności jego mowy być nawet nie może o bitwie rzeczywistéj. Mimo ten zapał wojenny księdza de Merode, właściwy gdyby nosił jeszcze mundur zamiast sutany, musiał on być posłusznym woli najwyższéj. Powtarzają, że żałuje teraz, iż uprzedził jego świątobliwość; bo gdyby tego nieuczynił, mogły by stąd wywiązać się ogromne powikłania.

Turyn 11 maja. Złodzieje, którzy unieśli 800 tysięcy fr. z kassy bankiera Parodi, zostali uwięzieni, właśnie w chwili, kiedy z pieniędzmi mieli już wypłynąć na morze. Wszyscy są rodem z Bolonji; ścigani w tem mieście przenieśli gdzie indziéj straszliwe swoje doświadczenie i nieszczęsne ale niezaprzeczone złodziejskie zdolności.

Ksiądz S. Canzi, officjał boloński, został skazany przez sąd karny na 2000 fr. grzywien i 3 lata więzienia, za okolnik rozesłany do plebanów, aby namawiali żołnierzy do zbiegostwa.

Wiele tu mówią o małżeństwie króla portugalskiego z królewną Marją-Pią, młódszą córką króla Włoskiego. Zagajone już były rokowania o jéj wydanie za przeszłego króla portugalskiego; margr. Bella di Caracciolo, poseł sejmowy neapolitański, wysłany z podziękowaniem do don Pedra V-go za uznanie królestwa, zagaił był te układy. Królewna Marja-Pia (ur. 16 października 1847 r.) jest siostrą księżny Klotyldy, a ponieważ Pius IX był jéj ojcem chrzestnym, nosi więc jego imię; odznacza się wielką żywością i dowcipem.

Margr. Pallavicino prefekt palermitański udał się wczoraj na swą posadę; przed wyjazdem odwiedził w Trescorre jenerała Garibaldi i z jego ust otrzymał stosowne rady.

Podróż książęcia Napoleona do Neapolu, uważaną jest za wypadek wysokiego znaczenia, a chociaż niektóre pisma temu zaprzeczają, niema wątpliwości, że sprawa rzymska będzie wziętą pod rozbiór. Tylko cesarz nie powiedział ostatniego słowa i jego brat stryjeczny nie otrzymał poruczenia oznajmienia go królowi włoskiemu. Przedmiot będzie roztrząsany, badany, ale tymczasem rząd włoski wezwanym zostanie do najbaczniejszéj uwagi i oględności. Łatwo zrozumieć przyczynę tego postępowania; po roztrząśnieniu wszelkich doradzanych środków, wszystko odnosi się do jednéj nieuniknionéj trudności. Jeżeli papież na żaden układ nie przystanie, jeżeli zamknie się w swojem non possumus, czyż Napoleon III na to zważać nie zechce? Od tego wszystko zależy.

Owoż, lubo cesarz postrzega, że mniemanie powszechne tak we Francji jak we Włoszech znużone jest tym stanem niepewności, nękającéj umysły i bieg spraw krajowych, lubo odwołał jener. de Goyon, jeszcze nie rozstrzygnął w swéj myśli, ważnego wyżéj wspomnianego szczegółu. Dzień, w którym poczuje dość w sobie siły do odpowiedzenia possumus, nie długo da czekać na rozwiązanie, ale dziś potrzeba być cierpliwym.

Zdaje się, że jeśli margr. de Lavalette powróci do Rzymu, nie długo on tam zabawi; jest to jeszcze jeden z objawów dzisiejszego stanu rzeczy.

Genua 10 maja. Złoczyńcy, którzy d. 1 tego miesiąca pochwycili z kassy pana Parodi 830,000 fr. zostali

uwięzieni na morzu między Nervi i Recco, blizko Genui, na małéj goeletce austryjackiéj, na którą wsiedli w Foce przed dwóma dniami i jak mówią, zapłacili kapitanowi statku 25,000 fr. za przewiezienie ich do Turcji. Goeleta jest własnością rządową, ukryto na niéj kilku ajentów policyjnych; złoczyńcy są w liczbie 6-ciu i wszyscy rodem z Bolonji; z początku stawili opór, ale skoro im pogrożono, że będą natychmiast zatopieni, dali się powiązać. Mieli wszakże dość czasu rzucić w morze broń, bomby i inne zapewne obwiniające ich przedmioty, znaleziono jednak jeszcze na pokładzie: rewolwery, sztylety i bomby Orsini. Przy sobie mieli około 400 tysięcy fr., zdaje się, że druga połowa summy została rozdzielona między innych spólników, statek na którym ich schwytano wszedł do portu dziś z rana, ciągniony przez parową łodź kanonjerską, na któréj okuto ich w kajdany; natychmiast odprowadzono ich do staréj wieży pałacu dożów, więzienia bardzo silnego, skąd trudno im będzie umknąć.—P. Bordone, adjutant jenerała Garibaldi, znamienity matematyk który dowodził wydziałem inżynjerji podczas wyprawy Sycylijskiéj, wynalazł chronometr nadzwyczajnéj dokładności, który nie więcéj ma kosztować jak 2 franki.

— Dziennik Le Nord umieścił list następny: Turyn 18 maja. Chcę przebiedz świat polityczny włoski i zdać sprawę z wrażeń téj podróży. Piszę z téj stolicy na dłuższéj lub krócéj tymczasowéj, a jednak muszę z Neapolu zasięgać wiadomości, mogących zająć czytelników, bo oczy wszystkich zwrócone są w tę stronę. Rząd, (chciałem powiedzieć ministrowie) powróci z Neapolu, albo silniejszym, albo zupełnie nadwątlonym.

Świat polityczny zadaje sobie teraz we Włoszech następne pytanie: Jaka jest myśl Napoleona III w wysłaniu stryjecznego swego brata do Neapolu, w odwołaniu jen. de Goyon i w ogłoszeniu broszury senatora Pietri. Czy wielka bitwa rzymska, tak głęboko obmyślana, będzie nakoniec wkrótce stoczoną? Czy to jest owe zwycięztwo, które p. Rattazzi pozwolił przewidywać, gdy starając się skłonić margrabiego Pallavicino do przyjęcia prefektury palermitańskiéj, rzekł do niego: jedź margrabio, wkrótce oznajmisz Palermitanom wiadomość, która ukoi wszystkie niezadowolenia, jakie administracja obudzić mogła! Dał by to Bóg; bo rzeczywiście cierpliwości już braknie, struna jest zbyt wytężona, za jeden koniec trzyma stronnictwo zachowawcze z ministrami na czele, drugi ujęli silną ręką wszyscy ludzie czynu i czekają tylko na hasło męża cudów. To hasło może być wyrzeczone; ostatnie zdarzenie, odnoszące się do wyprawy karabinjerów genueńskich do Basilicate, bardzo rozdrażniło jenerała Garibaldi. Rzeczy miały się następnie: Menotti Garibaldi został mianowany podpółkownikiem, dowódcą brygady karabinjerów genueńskich, przeznaczonych do pomocy wojsku w wytępieniu zbójectwa w krajach południowych. Ten krok był wielkim błędem i sprzecznością ze strony rządu. Błędem, bo wyznaniem w obec Europy istniejącéj rany; sprzecznością, po nazajutrz po rozgłośnym dekrecie zlania wojska południowego z prawidłowem, niszczącem wszelki pierwiastek ochotniczy w wojsku, rząd znowu nowym dekretem uświęcał ten pierwiastek, uznając za prawnie ustanowionych karabinjerów genueńskich. Lecz to nie wszystko; rzeczony dekret dodawał: ochotnicy téj brygady nie będą mieli prawa ani do stopni, ani do wynagrodzenia pieniężnego. Pytano więc jaka będzie dola nieszczęśliwego, który straci rękę lub nogę, broniąc sprawy porządku, przeciw bandom herszta Chiavone? Stronnicy rządu odpowiadali, że w takim razie ochotnicy nie będą opuszczeni; ale inni znowu twierdzili, że waleczni nie potrzebują jałmużny.

Skoro jen. Garibaldi dówiedział się o tém zastrzeżeniu, natychmiast wysłał syna swego do Brescia, prosząc go aby zrzekł się dowództwa. Syn wnet podał prośbę o uwolnienie, a chociaż minister wojny nie przyjął jéj aż za powtórném żądaniem, wyprawę poczęto uważać jak cofniętą. W całéj téj sprawie, gra ministrów, była ladaco, wszyscy odgadli ich nieszczerość. Cóż więc nastąpiło? Oto, p. Crispi i zwolennicy jego programmatu pp. Micelli, Cursio, i t. d., wszyscy posłowie skrajnéj lewéj, mieli słuszność, dla tego właśnie, że rząd jéj nie miał. Ten przedmiot obudziłby wiele kłopotów dla ministrów, szczęściem dla nich podróż królewska odwróciła w inną stronę uwagę powszechną. Jesteśmy więc w Neapolu, to rzecz niezawodna; nowiny zamilkły w wyższych Włoszech, wszyscy zdybawszy się pytają: co nowego słychać z Neapolu? Pominę oświecenia, okrzyki zapału, wystawy bitew, uczty, które codzień po sobie następują; to tylko powiem, że Wiktor-Emmanuel dobrze przyjęty został przez ludność południową. Te biedne kraje neapolitańskie plondrowane, zakrwawione przez zbójców, rządzone w sposób niezręczny w imię króla Wiktora-Emmanuela, przedstawiły Europie wielki widok ludu pojmującego prawdziwy stan rzeczy, i z dziwnym zdrowym rozsądkiem umiejącego odróżniać króla od ludzi, którzy pod hasłem konstytucji zawiadywali krajem. Wszakże witając okrzykami Wiktora-Emmanuela, lud neapolitański zachował sobie wolność okazania ministrom towarzyszącym królowi, że gdy spełnił swą powinność, ministrom też nienależy zapominać właściwych im obowiązków. P. Rattazzi zrozumiał prawdziwe pobudki polityczne, z których te wszystkie objawy neapolitańskie wypływają i dał rękojmie ludziom mającym najwięcéj wziętości w tych krajach, że rząd jego zajmie szczęśliwą kartę w dziejach Włoch południowych. Już p. Rattazzi zapisał wielką liczbę potrzeb miejscowych, z których jeśli choć połowę wykona, zostanie prawdziwym dobroczyńcą południa.

Wkrótce cały orszak uda się do Sycylji, gdzie zapewne okrzyki równie żywe jak w Neapolu, powitają króla. Ztamtąd naj. pan wróci do Turynu dla znajdowania się na wielkich uroczystościach niepodległości obchodzonych w pierwszych dniach czerwca. Niema co wspominać o pogłosce podróży Wiktora-Emmanuela do Rzymu, była ona bowiem wierutném bałamuctwem; ale niema niepodobieństwa, aby król w połowie czerwca nie zwiedził Paryża z powodu złężenia swéj córki, księżny Klotyldy Napóleon. Co jeśli nastąpi, można spodziewać się, że przed jego odjazdem z Paryża sprawa włoska zostanie rozwiązaną. Dzienniki oznajmiły podróż królewiczów do Paryża; mówiono nawet, że Napoleon III wezwał ich do znajdowania się na wielkich obrótach w obozie Szalońskim; lecz z drugiéj strony utrzymują, że względy wysokiéj przyzwoitości osobistéj, skłoniły ich do zaniechania tych odwiedzin; udadzą się do Egiptu, do Syrji, następnie do Londynu dla zwiedzenia wystawy. Niektórzy nawet sądzą, że zamiast przejazdu przez Francję w powrócie do Turynu, królewicze wsiądą na wojenny okręt angielski w Southampton wprost do Genui, że w téj podróży przeprowadzi ich część floty włoskiéj, mającéj wkrótce wypłynąć w tym celu do Portsmouth. Nic z pewnością nie wiadomo, są to tylko pogłoski salonowe.

Garibaldi poprawia się na zdrowiu, wkrótce wyjedzie z Trescorre, gdzie od pewnego czasu bawi. Czy wróci do Turynu, czy uda się do Genui, czy nakoniec, jak wielu twierdzi, zwiedzi Sycylję? niewiadomo; nawet najbliżsi jego osoby, nie umieją dać pewnéj odpowiedzi. Jen. jest smutny, lecz łudzić się nie należy, ten smutek zwykł zawsze poprzedzać każde wielkie przedsięwzięcie. Wezwał do siebie wielu swych przyjaciół; może to być w pewnym względzie rada rodzinna, ale wszystkie zewnętrzne objawy dowodzą, że Garibaldi coraz więcéj oddala się od rządu. Niech p. Rattazzi pamięta, że okrzyki Włochów dla króla nie zatarły w ich pamięci Garibaldiego i że rządzący krajem, muszą bądź co bądź być dobrze z wodzem, bo bez tego każdy gabinet upadnie, skoro się Garibaldi zniecierpliwi. Ministrowie skarbu i robót publicznych pojechali do Neapolu. Margr. Pepoli, minister rolnictwa i handlu, wkrótce opuści Turyn i uda się do Sardynji z królewiczami, ztamtąd do Neapolu dla widzenia książęcia Napoleona. Margr. Pepoli zabierze z sobą w tę drogę swego osobistego sekretarza pana Pozzoli, młodzieńca wysokich zdolności, posiadającego całą ufność ministra.

Izba poselska rozpocznie znowu swe prace 1-go czerwca. Czekamy rozgłośnéj interpellacji pana Crispi, z powodu dekretu zlania, nazwanego przezeń na ostatniém posiedzeniu dobiciem ochotników. Będzie to dzień burzliwy, bo p. Crispi jest mówcą zbyt natarczywym, a p. Rattazzi strasznym przeciwnikiem. Bogdajby z tych zatargów wywiązał się jakikolwiek pożytek dla kraju.

— Wenecja 11 maja. Nieobecność hrabiego Chambord, była tylko kilkodniowa. Zwiedził on Castagnovizza, niedaleko Goritzy, gdzie w sklepach kościoła kapucyńskiego spoczywają zwłoki jego dziada Karola X, stryja i ciotki, książąt d'Angoulême. Dzień odjazdu do Frohsdorf nie jest jeszcze oznaczony. Zdaje się, że hrabia odbędzie wprzódy przejażdżkę po Szwajcarji.

Mówią tu o prawdopodobieństwie przybycia papieża, który w razie opuszczenia Rzymu przeniesie się do Wenecji. Nie bardzo tu wierzą téj wieści, lubo gorliwsi utrzymują, że wydano już rozkazy do urządzenia klasztoru na wyspie San-Giorgio-Maggiore, w którym 1800 roku odbyło się conclave wyboru Piusa VII-go. Ten klasztor zamieniony dziś na koszary; ogród stał się polem ćwiczeń wojskowych a w bliskości wspaniałéj bazyliki, arcydzieła nieśmiertelnego Palladio wzniesiona działobitnia grozi zniszczeniem miastu, w kierunku Mole i Piazzetta. Mimo obecność Austryjaków, Wenecja to jeszcze Włochy; gdyby ojciec św. miał Rzym opuścić, możeby wolał nie tykać już stopą palącéj ziemi włoskiéj, nie oddychać tém rozognioném powietrzem, tak niebespiecznem dla wyobrażeń rządu klerykalnego. Wszak w Wenecji prosty mnich, Fra-Paolo Sarpi, ośmielił się walczyć z gromami Watykanu! Trudno gardzić podobnemi wspomnieniami w czasie wśród którego żyjemy. Głowa kościoła byłby tu zapewnie przyjęty z oznakami uszanowania, ale Pius IX jako panujący, ujrzałby, że mu Wenecjanie nie sprzyjają.

Przyjechał tu cesarz austryjacki; na rozkaz gubernatora von Toggenburg, municypalność oświeciła plac św. Marka; ale mimo strumienie światła gazowego, mimo śliczną muzykę, mimo natłok wojskowych i urzędników austryjackich, obchód nieudał się. Wenecjanie wierni sobie pozamykali się w domach. Każdy mimowolnie porównywał to przyjęcie z owém, jakie powitało przy wylądowaniu króla Wiktora-Emmanuela.

Wiadomości nadsyłane z Istrji są smutne. Nędza ciągle wzrasta; port ankoński zwolna bierze górę nad tryestyńskim, gdzie handel od roku 1860-go podźwignąć się niemoże. Władze otrzymały rozkaz używania w pismach rządowych języka słowiańskiego, zamiast włoskiego, którym wykształceńsze warstwy społeczeństwa zawsze w Istrji mówiły i dotąd mówią. Narzecze słowiańskie żyje tylko między ludnością wzdłuż brzegów. Trudno aby Austrja potrafiła je wytępić.

Francja.

Paryż 12 maja. Podróż książęcia Napoleona do Neapolu nie przestaje zajmować umysłów, nawet nota Monitora, ogłoszona wczoraj zrana, żywiéj jeszcze poruszyła ten przedmiot. Cokolwiekbądź jest nadzieja, że sprawa rzymska znacznie jeżeli nie stanowczo, posunie się w kierunku jednoty Włoskiéj. Z tego powodu obiega tu mnóstwo pogłosek sprzecznych i bezzasadnych, prawdziwy prąd mniemania powszechnego.

Tak jedni twierdzą, że cesarz odwoła 2 półki z Rzymu; drudzy śmielsi oznajmują, że tworzy się już towarzystwo w zamiarze nabywania własności w Rzymie i okolicach w widokach prędkiego wyjścia Francuzów, a więc nagłego wzrostu ceny własności nieruchomej.

Posłowie japońscy wrócili do Paryża z wycieczki do Londynu. Dla pokazania im różnicy między wojskiem francuzkiém a angielskiém, ponieważ dano dla nich przegląd ochotników w Woolwich, cesarz rozkazał jutro, to jest 13 maja, odbyć przegląd 40-ty tysięcy gwardji i wojska stojącego w Paryżu. Zdaje się, że ci goście pojadą do Niemiec, ale niewiadomo jaką drogą; rząd helwecki wezwał ich do odwiedzenia Szwajcarji, to może zmienić kierunek podróży. Wczoraj upłynął 5-ty i ostatni dzień wyścigów konnych w lasku Bulońskim: Król hollenderski zaszczycił je swoją obecnością, przypatrywał się wyścigom z trybuny cesarskiéj; król przypiął kartę członka Jockey-klubu, co nadzwyczaj towarzystwo ucieszyło. Główną nagrodę 25,000 fr. zdobył p, Schickler,

Czytamy w dzienniku Ojczyzna: Kommisja ciała prawodawczego kończy rozbiór budżetu.

Wiadomo, że budżet zwyczajny i nadzwyczajny na rok 1863, tudzież sprostowany na rok 1862, odesłane zostały do téj kommisji, która ułatwi swą pracę pod koniec bieżącego tygodnia.

Redakcja sprawozdania, złożenie go w biurze izby i rozdanie członkom, nie pozwoli rozpoczęcia rozpraw przed początkiem czerwca. Łatwo więc już dziś przewidzieć że nowe odroczenie będzie potrzebne i że parlament zamknie się dopiero w lipcu.

Dowiadujemy się z największém zadowoleniem, że rząd i kommissja zgodziły się na cofnienie podatku od soli. Jest to dowodem, że cesarz szanuje mniemanie powszechne.

— Pp. Alfred Darimont, Juljusz Favre, Hénon, E. Ollivier i E. Picard, złożyli następą poprawę do projektu budżetu 1863 roku:

Ministerstwo spraw wewnętrznych. Sekcja IV. Bezpieczeństwo publiczne. Rozdział XIII. Wydatki tajemne na bespieczeństwo publiczne.

Zniżyć kredyt do 600,000 fr. zamiast 2-ch miljonów, zapisanych w projekcie budżetu.

Objaśnienie. Niżéj podpisani doradzają to zmniejszenie nie tylko przez wzgląd na obecny stan skarbu, ale i dla tego, że niepodobna im zgodzić się na żądany kredyt, ponieważ rząd dotąd niecofnął: 1-sze dekretu 8 grudnia 1851-go r., ściągającego się do osób oddanych pod dozór wyższéj policji, oraz co do osób uznanych za należenie do jakiegokolwiek tajnego towarzystwa. 2-e) Prawa 26 czerwca 1852 roku, odnoszącego się do zakazu mieszkania w departamencie Sekwany i w gminach lyońskich. 3-e) Art. art. 5-go, 6-go, 7-go, 8-go, 9-go i 10-go, prawa d. 27 lutego 1858 r. dotykających środków bespieczeństwa powszechnego.

— Dziennik Ojczyzna donosi: Piszą do nas z Tulonu 11 maja, że fregata parowa Asmodeusz, otrzymała rozkaz znajdywania się w gotowości odpłynienia do Civita Vecchia, dla zabrania i odwiezienia do Francji żołnierzy należących do wojska stojącego w Rzymie, których czas służby upłynął; liczba tych żołnierzy wynosi 1,100.

Od kilku dni przybyli już do Rzymu żołnierze mający zapełnić niedostatek po półkach.

— Paryż, 13 maja. Zawsze jednostajna niepewność. Monitor otworzył szerokie pole do plotek; ten który cokolwiek potrafi zrozumieć z tych krzyżujących się wypadków z tych fałszywych wieści puszczanych w obieg przez rozmaite stronnictwa da dowód niezrównanéj przenikliwości. Pod względem spraw wewnętrznych, powszechność zajmuje się pracami komissji budżetowéj, które za dni kilkanaście mają być gotowe. Zmniejszenia są rzeczywiście tak znaczne, że trudno uwierzyć, aby rząd odstąpił wszystkich nowych podatków. Minister wojny z wielką wyrozumiałością zgodził się na oszczędność, ale minister robót publicznych nie jest skłonnym do podobnéj powolności. Spory były żwawe, lecz obrońcy zmniejszenia zwyciężyli. P. Fould bardzo mądrze okazał się pod tym względem niezachwianym w zalecaniu oszczędności.

Projekt uposażeń wojskowych znowu odżył. Mianowano sprawozdawcę, wygotowuje on tę ważnę pracę mającą wywrzeć wielki skutek. Mówią także o ważnéj zmianie w zarządzie prefektury Sekwany. Ma być wniesione prawo, mocą którego, art. 7-my dekretu decentralizacji administracyjnéj 1852 r., ma nadać prefektowi więcéj władzy w rozporządzaniu pieniędzmi, przeznaczonemi na różne gałęzie służby będące pod jego rozkazami.

Rząd ustanowił komissję w sprawie dość ciekawéj. W r. 1832-m don Miguel zaciągnął pożyczkę 40-tu miljonów we Francji przez pośrednictwo bankierów Utrequin i Jauge; don Miguel został zwyciężony, książe Bragancji, obejmując królestwo skorzystał z pieniędzy już zaliczonych. Dziś z uwagi, że te summy służyły sprawie donny Marji, powszechnie sądzą, że rząd dzisiejszy winien jest mieć wzgląd na wierzycieli francuzkich i uznać pożyczkę z któréj korzystał i dotąd korzysta.

— Król hollenderski miał wyjechać z Paryża 14 maja, o godzinie 8-éj wieczorem.

Paryż 15 maja. Oczekiwane są z wielką niecierpliwością szczegóły o pobycie książęcia Napoleona w Neapolu, skąd donoszą, że miał wczoraj długą rozmowę z królem. Czy wypadki nauczą nas prędko o tém co się tam toczyło, czy przyjdzie nam długo jeszcze czekać na tak upragnione rozwiązanie? Czy jaka świegotliwość naprowadzi na ślad tego, co przedstawiciel cesarza udzielił Wiktorowi-Emmanuelowi? dotąd nikt nie może z pewnością nic w téj mierze powiedzieć.

Artykuł dziennika Times, w którym oświadcza z tą powagą jaką mu nadaje olbrzymia liczba jego czytelników, że Anglja, bez zazdrości widziałaby zdobycie Meksyku przez Francję i zatrzymanie tego kraju pod swym rządem, bo jest jedynem mocarstwem, które poczytuje za zdolne do przywrócenia tam porządku,—zwrócił powszechną uwagę. Dziwna tylko zkąd wzięła się ta nagła czułość i wspaniałość? Jeżeli dziennik Times sądzi, że wypłatał psotę Austrji i arcy-księciu Maksymiljanowi, któremu Meksyk był przyrzeczony, mocno się omylił, bo cios wymierzony przeciw Austrji spadnie na Włochy. Ktoż bowiem nie wie, że jeśli Meksyk miałby dostać się arcy książęciu, wówczas Austrja musiałaby dać wynagrodzenie, jedyne zaś wynagrodzenie jakiego Francja żądała, było oddanie Wenecji Włochom. Dziennik Times jest w błędzie, ale w błędzie dobrowolnym, chodzi mu o rozbudzenie znowu zazdrości nieco uśpionéj.

— W téj chwili rozeszła się wiadomość, że kommissja budżetowa na rok 1863, ostatecznie uchwaliła wykreślić 26 miljonów fran. tylko z budżetu zwyczajnego. Najwięcéj ucierpiały wydziały wojny, floty, rolnictwa i handlu. Pójdą za tem zmniejszenia budżetu nadzwyczajnego, a summa ich będzie nierównie wyższą.

— Programmat Napoleona III względem Włoch, powoli się rozwija i niedaleki jest dzień w którym wyprawa Meksykańska odsłoni ścisły swój związek ze sprawami włoskiemi. Dziś Francja sama działa w Meksyku; jéj wojska dążą do opanowania stolicy tego państwa; ta wiadomość potwierdzona została przez przybycie p. Johnston, dyplomaty angielskiego i pana Devarenne, adjutanta admirała Jurien de la Gravière.

Rozeszła się wieść, że rząd zamyśla na przestrzeni kończącéj bulwar rzymski zbudować 12-cie wspaniałych pałaców, dla 12-tu marszałków Francji. Zdaje się, że czas nie jest dobrze wybrany na taką szczodrobliwość; a jeżeli marszałkowie mają być jéj przedmiotem, dla czegoż zapominać o admirałach, mających ten sam stopień i godność? Mówią o projekcie mniéj olbrzymim, którego więc urzeczywistnienie jest podobniejsze do prawdy, to jest o wybudowaniu niedaleko gmachu sprawiedliwości, dwóch nowych teatrów, na miejscu tych, które zniesione zostaną na bulwarze Temple.

Anglja.

Londyn, 9 maja. Rozprawy na ostatniém posiedzeniu izby gmin dały miejsce do bardzo żywych zatargów między stronnictwami. P. Disraeli lepiejby uczynił, utrzymując oppozycję na polu skarbowości, na którém stanął sir Stafford Northcote i nie napastując gabinetu w jego polityce zewnętrznéj, przypisując tejże polityce nadmiar wydatków budżetowych; mówca torysowski uniknąłby w ten sposób tryumfującéj odpowiedzi lorda Palmerstona, który nigdy nie pomija żadnéj zręczności do porównywania polityki między-narodowéj stronnictwa wyzwolonego z polityką stronnictwa zachowawczego i do wyprowadzania stąd wniosków z dziwnem w Anglji upodobaniem przyjmowanych. Niedawna mowa pana Gladstona w Manchesler otwierała nierównie obszerniejsze pole dla oppozycji. Rzeczywiście było to niesłychane szczęście dla niéj, że minister skarbu sam wyznał, iż budżet, którego już 9/10 zagłosowano za jego staraniem, nosi znamię przesady, zupełnie niewymiernéj z zasobami narodowemi. Sir Stafford Northcote podjął się wykazać tę sprzeczność; jest to mąż najzdolniejszy w oppozycji w tego rodzaju przedmiotach i domniemany kanclerz szachownicy w razie powrótu torysów do steru rządu. Nagany swoje mniéj wytężył przeciw istocie zadań poruszonych przez pana Gladstone w mowie manchesterskiéj, ale uderzył z całą siłą na niemożliwość pogodzenia tych mniemań z postępowaniem tegoż pana Gladstone jako ministra skarbu i z użyciem wymowy, za pomocą któréj otrzymał zagłosowanie budżetu wynoszącego 70 mil. funt. szterl.

Na temże samém posiedzeniu, jeden z podsekretarzów stanu, pan Layard oznajmił izbie, że nowa konwencja co do handlu czarnemi, sankcjonowana przez senat Stanów Zjednoczonych, przyznała Anglji prawo przetrząsania okrętów, końcem wytępienia tego handlu. Przez 40 lat Amerykanie zgodzić się na to prawo nie chcieli; dziś też same Stany Zjednoczone same zażądały zawarcia traktatu i potwierdzenia go przez kogo to według prawa należało.

W skutek podobnych konwencij, pozawieranych z Hiszpanją i Portugalją, istnieją w Afryce, na wyspie Kuba i na niektórych osadach angielskich sądy mięszane, przed które pociągane są okręta schwytane za zgwałcenie praw zabraniających handlu niewolnikami. Dotąd niewiadomo, czy Stany Zjednoczone dozwoliły, aby ich krajowcy ulegali tego rodzaju sądom.

— Na posiedzeniu izby gmin d. 8 maja p. Disraeli od zarzutów przeciw panu Gladstone przeszedł do zarzutów przeciw zagranicznéj polityce gabinetu. Podług niego, rada europejska rzeczywiście składa się tylko z Francji i Anglji, lecz ponieważ przymierze między temi dwóma państwami jest niezupełne, ponieważ nieufność jest wielka, pójdą za nią ogromne uzbrojenia, a więc i nadmiar podatków. P. Disraeli w ogólnych wyrazach natrąca, że wpływ Anglji, czyli to co świat zowie jéj potęgą moralną rzeczywiście stąd tylko pochodzi, że Anglja jest uzbrojoną w czasie pokoju; owóż podobny stan w ostatnim razie wplątać może kraj w wojnę europejską, która znajdzie państwo wyczerpane i w niemożności płacenia podatków.

Lord Palmerston odpowiedział w następnych wyrazach: Czcigodny dżentelmen rozwiódł się się nad tém co nazywa przesadzonemi uzbrojeniami i nad niewłaściwością wynajdywania podczas pokoju narzędzi zniszczeń. Wszakże, jeśli się nie mylę, rząd, którego czcigodny dżentelmen był naczelnikiem w téj izbie przypisywał sobie chwałę odbudowania floty i wzrostu tych przesadzonych uzbrojeń, które dziś poczytuje za krzywdzące dla ludów cywilizowanych. Jeżeli się nie mylę, czcigodny i waleczny jenerał, który stał na czele wydziału wojny pod ostatnim rządem (jenerał Peel) z wielkiem powodzeniem i długo opowiadał przed tą izbą zasługi przez ten rząd położone przez wprowadzenie do wojska nowych narzędzi zniszczeń wynalezionych przez sir Williama Armstrong (słuchajcie). Bierze mnie chętka odesłać czcigodnego dżentelmena do jego towarzyszy, aby zupełnie usprawiedliwili rząd tego kraju z zarzutu, że polepszył obronę morską i przyjął ulepszenia, jakie postęp nauki sprawił w narzędziach wojny.

Czcigodny dżentelmen czyni zarzuty przeciw potędze moralnéj; ale jakąż inną potęgę chciałby widzieć wywieraną przez Anglją? Snać nie chce ani potęgi wojennéj, ani potęgi morskiéj, ani potęgi moralnéj! Trudno powiedzieć jakiego rodzaju potęga zyszcze pochwałę czcigodnego dżentelmena, albo jaką potęgę ten rząd ma wywierać dla utrzymania w rzędzie narodów świata stanowiska, które nam przystoi.

Czcigodny dżentelmen odkrył, że znajdujemy się w stanie ciągłéj nieprzyjaźni z rządem francuzkim, z którym oświadczamy, że jesteśmy w stosunkach dobréj przyjaźni. Powinienem stąd wnosić, że czcigodny dżentelmen czerpie swe wiadomości ze źródeł, do których przystęp jest nam wzbroniony i że znajdujemy się w dziwnym błędzie co do stanu stosunków z naszymi sprzymierzeńcami lądowymi.

Ale muszę pozwolić sobie wręcz zaprzeczyć niektórym twierdzeniom czcigodnego dżentelmena. Mówi on, ogłaszacie spółdziałanie swoje z Francją i dodaje, że Francja i Anglja są jedynemi mocarstwami, mogącemi kierować sprawami świata. Z Francją, uważa, możecie kierować temi sprawami, to jest jeżeli Francja zechce; bo do tego zmierza jego dowodzenie. Jeżeli więc nie chcecie mieć własnego zdania, ale we wszystkich pytaniach przyjąć zdanie waszéj sprzymierzenki, wówczas moglibyście zaniechać wszelkich uzbrojeń i uniknąć wszelkich zatargów; wówczas mielibyście politykę jednostajną. Ale sądzę, że chcecie mieć własne zdanie, lubo czcigodny dżentelmen myśli, że krzywdą jest dla Anglji mieć jakiekolwiek zdanie. Patrzcie naprzykład na to co zaszło w Ameryce, mówi czcigodny dżentelmen. Owóż, jeżeli kiedykolwiek dwa mocarstwa mogące mieć różne widoki działały z zupełną tożsamością polityki i czynu, to zaiste Francja i Anglja działały z nią względem Ameryki. Z żadnéj strony nie było wstecznych myśli; oba narody postępowały z zupełną szczerością, i mimo twierdzenie czcigodnego dżentelmena czerpane nie wiem z jakiego źródła, niewiem, aby z tego powodu wynikła choć najmniejsza różnica między przedstawicielami Francji i Anglji i owszem, śmiało powiem, że nigdy żadni dyplomaci nie mogliby postępować z zupełniejszą szczerością nie mogliby trzymać się zgodniejszéj polityki, wykonywając w tém rozkazy swych rządów jak lord Lyons i pan Mercier w Waszyngtonie. Ta jedność działania Anglji i Francji zapewniła nam ów wpływ w radach amerykańskich. Ta jedność działania Francji i Anglji utrzymała przymierze między Anglją i Ameryką i uzbroiła je przeciw ciosowi przesilenia, które mogłoby sprowadzić nieszczęśliwe następstwa.

Wszyscy wiedzą, w jak przyjacielski sposób cesarz Francuzów wystąpił w sprawie Trentu i utrzymywał zdanie, na którem opieraliśmy nasze żądania. Nic nie zdoła przewyższyć szlachetności postępowania cesarza Francuzów w tém zdarzeniu. Możnaż przypuścić, że cesarz działałby tak wspaniale, gdyby między obu rządami istniała owa tajemna nieprzyjaźń, owa ukryta uraza, o któréj istnieniu czcigody dżentelmen tak niesłusznie twierdzi? Powiedział on, że oba rządy, francuzki i angielski różnią się w przekonaniach co do sprawy włoskiéj. Ale niewiadomo, czy mówi podług wspomnień polityki rządu, do którego sam należał, gdy sprawy włoskie przybrały zagrażającą postać? Czy mówi ze znajomości uczuć rządu lorda Derby o możliwem zerwaniu Francji z Austrją z powodu spraw włoskich? Niewątpliwie owe to wspomnienia natchnęły jego słowa, a chociaż pamięć jego mogła być niewierną w tém co się ściąga do naszéj polityki względem wojska i floty, polityka rządu do którego należał względem stosunków Anglji i Francji, zdaje się tak głęboko być wyrytą w jego umyśle, że przypisuje nam mniemania i uczucia swoje i swoich towarzyszów.

Kiedy dwa wielkie mocarstwa powołane są do udziału w ważnych zdarzeniach, niepodobna, aby nie zachodziła jaka różnica między ich uczuciami i mniemaniami, w skutek ich położenia i rozmaitości stosunków. Czcigodny dżentelmen wyraził, że mniemanie Francji o sprawie rzymskiéj musi być różne od mniemania Anglji, skutkiem tego, że jesteśmy protestantami, Francja zaś jest katolicką. Rzecz prosta, że szukamy co mogłoby być najdogodniejszém dla Włochów; rząd zaś francuzki musi nadto mniej więcéj roztrząsać sprawę religji wyznawanéj przez Francję.

Może więc istnieć jakaś różnica w naszym poglądzie i poglądzie rządu francuzkiego co do zajęcia Rzymu, jedności Włoch i innych spraw tego rodzaju. Czcigodny dżentelmen mówi, że zmieniliśmy zdanie w tém co się ściąga do jedności włoskiéj. Tak jest mości panie, wszystkie mniemania polityczne muszą zmieniać się z biegiem wypadków i z możliwością, jakiéj ta zmiana dostarcza w urzeczywistnieniu pewnych szczegółowych następstw. Dopóki król neapolitański panował i słuchanym był przez swych poddanych, dopóki przyrzekał reformy, nie mogliśmy pragnąć zachęty dla tych, co starali się kraj jego najechać i dynastję obalić przemocą oręża. Ale skoro lud jego samorzutnie powstał, skoro uciekł ze swej stolicy do Gaety, skoro pół tuzina dżentelmenów przybyło w wagonie drogi żelaznéj dla zajęcia Neapolu, gdzie znajdował się dwutysięczny oddział wojsk królewskich, stało się dla nas dość widocznem jak sądzę, że Neapolitanie odepchnęli swego króla i pragnęli jedności włoskiéj. Od téj chwili niepodobieństwem było nie widzieć, że jednota stała się niezbędną potrzebą dla całego półwyspu. Czcigodny dżentelmen długo zatrzymał się nad pytaniem, czy Francja zachowa to co nazywają władzą świecką pod opieką cudzoziemskich bagnetów, czyli co sam nazywa niepodległością papieską. Rozumiem, że władca Rzymu nie będzie nigdy w ten sposób niepodległy. Ale chociaż sprawy włoskie tyle zajmowały czcigodnego dżentelmena, nie mogłem schwycić w jego mowie ani jednego słowa przyjaznego szczęściu i powodzeniu ludu włoskiego. Nie słyszałem ani jednego słowa pozwalającego domyślać

się, że czcigodny dżentelmen czuje choćby odrobinę skłonności dla wyzwolenia i swobody Włochów od tych ciemiężkich rządów, które ich tak długo nękały. Czcigodny dżentelmen ograniczył się roztrząsaniem, czy papież pozostanie w Rzymie, przeniesie się do Avignonu, lub do państwa austryjackiego.

Widoki czcigodnego dżentelmena i moje są zupełnie różne. Zarzuca on nam wywieranie naszego wpływu moralnego i nazywa go tyrańskim; utrzymuje, że drażnimy i jątrzymy naszych sprzymierzeńców przez tę moralną potęgę. Czyż ta potęga nie jest po prostu siłą przekonania i siłą jaką opinja wywiera na innych? Czyż użyliśmy we Włoszech choć jednego z tych ogromnych uzbrojeń, na które czcigodny dżentelmen po raz piérwszy dzisiaj narzeka? czyż posłaliśmy naszych żołnierzy, naszą artylerję, naszą flotę, czyż wypędziliśmy Austryjaków z Lombardji, czyż wyzuliśmy z tronu wielkiego księcia toskańskiego, czyż wypędziliśmy książęcia Modeny? Czyż zmusiliśmy Sycylijczyków do łączenia się z Garibaldim? Czyż wypędziliśmy krola neapolitańskiego do Gaety a ztamtąd do Rzymu? Nie wzięliśmy czynnego udziału w tém co się działo we Włoszech. Prawda, że rząd angielski gorąco pragnął szczęścia i niepodległości ludu włoskiego i jeżeli to pragnienie mogło mieć wpływ jaki na bieg zdarzeń, pysznię się, że miałem uczęstnictwo w ich skutku. Rumieniłbym się, gdyby wśród wypadków tak ważnych, tak wielkich i tak znakomitéj doniosłości toczących się na południu, Anglicy pozostali w milczeniu i nie wyrazili nawet swych życzeń, aby się dobro ziściło.

Co do przesadzonych uzbrojeń, gdzież znajdował się czcigodny dżentelmen, kiedy głosowano na budżet wojska i floty? rozumiem, że przez wzgląd na dobro kraju odłożył krytykę swoją aż do czasu póki pieniądze nie zostaną zagłosowane, aby nie mogła już mieć wpływu na budżet bieżącego roku. Wybornie! co się nazywa patryotycznie.

Mogę zapewnić czcigodnego dżentelmena i izbę, że równie jak on czuję naglącą potrzebę wprowadzenia prawdziwéj oszczędności w rozchodach krajowych. Myślę razem z czcigodnym dżentelmenem, że węgielnym kamieniem naszéj polityki powinno być przymierze z Francją. Ale jeżeli chcecie pozostać w zupełnéj przyjaźni z wielkiém sąsiedzkiém państwem, nie możecie tego inaczéj osiągnąć, jak znajdując się w gotowości obrony od wszelkiéj napaści. Godność i niepodległość wasza wymagają, abyście utrzymali się na tém stanowisku, abyście czuli w sobie dosyć siły do dawania rad i przestróg, bez żadnéj obawy następstw. Niepodobna przypuścić, abyśmy z naszą siłą zbrojną myśleli o najeździe jakiegokolwiek kraju. Co zaś do okrętów żelaznych pancernych, o których mówią, że roznoszą postrach i zgrozę, inne narody zaczęły je budować przed nami i Francja więcéj już ich od nas posiada. Czcigodny dżentelmen mówi, iż niema podobieństwa abyśmy wdali się w walkę z państwem, z którém zostajemy w stosunkach przyjaźni, z którem łączą nas tak silne stosunki handlowe, przez ten dobroczynny traktat zawarty między dwóma ludami i dążący do uczynienia między nimi wojny niemożliwą. Ale czcigodny dżentelmen powinien przypomnieć sobie, że za rządów sir Roberta Peel, kiedy Ludwik Filip był zapaśnikiem serdecznéj zgody między dwóma narodami, powstała trudność w skutek czynu jednego oficera na jednéj z oddalonych części ziemi w Taiti, która gdyby nie była przez oba rządy załatwioną z największem umiarkowaniem, mogłaby nagle rozerwać stosunki tego kraju z Francją. Zaiste dogodności handlowe tworzą łańcuch między dwóma państwami, ale ten łańcuch nie jest dość mocny do oparcia się potędze namiętności narodowéj, a kiedy uczucie narodowe i godność jednego lub drugiego kraju są wzburzone, trudno jest uniknąć rozerwania, którego dwa rządy mogą nawet pragnąć; a więc powinniśmy być w gotowości na wypadki tego rodzaju. Mówię powinniśmy być w gotowości. Cofnijmy się tylko wstecz na niedaleką metę. Niema dwóch krajów na świecie, w którychby istniały stosunki handlowe i obustronne związki tak silne, jak między Anglją i między Stanami Zjednoczonemi. Poczytywano zawsze za niemożliwe, aby cokolwiek mogło zerwać tę jedność; słusznie rozumiano, że uczucia obywateli Stanów Zjednoczonych były najprzyjaźniejsze dla Anglji. Wtém nagle zjawia się trudność z powodu schwytania pewnych osób na pokładzie Trentu i natychmiast porusza cześć i dobro narodowe w obu krajach. Wzruszenie rozlewa się jak płomień, uczucie gniewu przenika ludności; bez umiarkowania, rozsądku i pojednawczych usiłowań obu rządów, trudno powiedzieć, coby stąd wynikło. Stosunek przyjaźni dwóch krajów, mimo całą gotowość rządów do utrzymania pokoju, mogą być narażone na niebezpieczeństwo, przez pierwszego oficera, który zabłąka się na jaką odległą część świata.

„Należy wrazić to sobie w umysł, i powtórzę, że rząd zaszczycony ufnością narodu, będącego w stanie rzeczywistéj niepodległości, nie powinien przybierać postawy zaczepnéj, niepowinien uzbrajać się w widokach napastowania kogokolwiek, ale powinien zawsze, stosownie do okoliczności, chwili i pory roku zalecać krajowi mieć się obronnie tak, aby nie znajdował się na łasce żadnego innego państwa, z którém spór niespodziany mógł by powstać. Taki jest nasz sposób widzenia. Jest to zawsze zadaniem okoliczności. Co do naszych stosunków z Francją, są one prawdziwie przyjacielskie i serdeczne. Zaprzeczam najzupełniéj wszystkim słowom, wyrzeczonym przez czcigodnego dżentelmena, o nieprzyjaźni, drażliwości i kłótniach między obu krajami. Zapewne nie mogę powiedzieć skąd on czerpie swoje wiadomości, ale na przyszłość, z największą nieufnością patrzyć będę na każdą wiadomość zasiągniętą z tegoż źrzódła.

Mówię więc, że ilość naszych wydatków morskich i wojennych zależy od chwili i okoliczności. Wystąpiono z wielką naganą mojego czcigodnego przyjaciela, kanclerza szachownicy, za to iż powiedział, że rok bieżący jest wyjątkowym. Pytam, czy okoliczności tegoroczne są zgodne ze zwyczajnym biegiem zdarzeń? Czyż nie ciężą na nas jeszcze wydatki wyprawy chińskiéj? Czyż nie pozostały jeszcze szczątki wojny w Nowéj Zelandji? Czyż nie musimy jeszcze płacić rozchodów zaciągnionych do rachunku, w skutek rozporządzeń spowodowanych przez zatargi Stanów Zjednoczonych? Czyż nie zostaliśmy wdani w działaniach, zapewne nie tak wielkich rozmiarów, ale znie walających nas jednak do utrzymywania razem z rządami francuzkim i hiszpańskim, pewnéj siły na brzegach meksykańskich?

To wszystko wychodzi z obrębów zwyczajnego biegu naszéj polityki narodowéj i bardzo jest podobne do wyjątków. Ale przypuściwszy nawet, że żadne z wyżéj wymienionych zdarzeń nie miało by miejsca, zawsze musiałbym powiedzieć, że wielka wojna, jaka wybuchnęła między Północą a Południem Stanów Zjednoczonych, wystarczyłaby do uczynienia tego roku wyjątkowym; bo z początku było oczywistem, że mogły nagle wynurzyć się okoliczności między nami i Stanami Północnemi Ameryki, szczególniéj zaś spory co do praw morskich, zdolne sprowadzić największe powikłania między nami a tem państwem. Było więc koniecznem postawić siły nasze na stopie obronnéj.

Mówię, że gdyby nie było wojny w Chinach, wojny w Nowéj Zelandji, wojny w Meksyku, gdyby nie było trudności z powodu Trentu, mówię, że sam czyn zerwania między obu częściami jednoty amerykańskiéj, jest przyczyną dostateczną do uważania roku przeszłego za wyjątkowy, pod względem naszych wydatków morskich i wojskowych. Ale czcigodny dżentelmen utrzymywał, że było niedorzecznością twierdzić, iż ponieważ dwa mocarstwa są w wojnie, państwa trzecie nie wdane w tę wojnę powinny stawać na stopie obronnéj, silniejszéj niż zwykle. Wszakże tak się dzieje, że ta niedorzeczność praktykowaną bywa przez wszystkie narody Chrześcijaństwa. Skoro dwa narody są w wojnie, narod trzeci którego dobro może być narażone przez działania wojenne, sam z siebie musi przedsiębrać niezwyczajne środki obrony. Jeżeli te dwa państwa są lądowe i ościenne, trzecie pomnaża swą siłę zbrojną na granicach; jeżeli są mocarstwami morskiemi, trzecie daje większy wzrost swoim uzbrojeniom morskim. Te ostróżności nakazywane przez zdrowy rozsądek i przezorność, bywają zawsze czynione przez wszystkie narody w tego rodzaju zdarzeniach.

Zgadzam się zupełnie z czcigodnym dżentelmenem na to, że oszczędność w służbie publicznéj jest powinnością rządu i parlamentu, jest pragnieniem, życzeniem przyrodzonem i potrzebą kraju; ale zastosowanie wyrazu oszczędność do służby publicznéj w roku wyjątkowym, musi zależeć od okoliczności tegoż samego roku. Czcigodny dżentelmen zapowiedział, że zamyśla przed ukończeniem parlamentu, żądać u izby, aby odrzuciła wszystkie głosy dane przezeń i jego przyjaciół wówczas, kiedy wykazy rozmaitych rozchodów przedstawione były na rok bieżący. W pokorze rozumiem, że lepiejby uczynił zachowując podobne wniesienia w tym przedmiocie do roku przyszłego, do chwili, gdzie może przyjdzie mu samemu przedstawiać wyliczenia budżetowe.

Lecz jeżeli jeszcze i w roku przyszłym spadnie na nas obowiązek przedstawienia budżetu, i on sam i izba będą w większéj możności osądzenia, czy wydatki na uzbrojenia morskie i wojenne które uważamy za powinnosc doradzać, są lub nie, wymiernemi do okoliczności istniejących w téj chwili. Sądzę, że nie łatwo byłoby skłonić izbę do cofnienia uchwał zagłosowanych w przerwie tak krótkiego okresu, uchwał zasadzonych na tém, co uważała za konieczność wynikłą ze stanu rzeczy i uświęconych przez jednomyślne wsparcie członków obiedwóch stron izby. Co do polityki zagranicznéj rządu, która zdaje się, iż była przedmiotem nagan szanownego dżentelmena, więcéj niż każdy inny przedmiot, to tylko powiedzieć mogę, iż żałuję, że jego widoki o Włoszech nie były wyłożone wówczas kiedy ten przedmiot był przedstawiony izbie. Nasza polityka jest zupełnie prostą i jednolitą. Staramy się o przyjaźń każdego państwa obcego, które okazuje chęć być z nami w przyjaźni i szczęśliwy jestem, iż mogę powiedzieć, że niema ani jednego państwa w Europie z którem nie bylibyśmy w najprzyjazniejszych stosunkach.

Jesteśmy, mniéj lub więcéj, w zgodzie z jedném lub drugiem państwem. Muszą być i są bez wątpienia pytania złączone ze sprawami Europy, o których mniemanie nasze względem tego czego najżywiéj pragnąć należy może niebyć zgodne z mniemaniami każdego pojedyńczego państwa. Nie bierzemy czynnego udziału w tych przedmiotach, ale mamy prawo wyrazić nasze zdanie. Taki kraj jak Anglja nie powinien wahać się mieć swoje zdanie w przedmiotach tego rodzaju, a jeśli rząd i kraj mają zdanie, rozumiem, że nikt nie powinien przeszkadzać ich wynurzeniu. Mocno wierzę, że zdania i uczucia, które mamy i które wyraziliśmy o rozmaitych obecnych sprawach Europy, są zgodne z uczuciami kraju i z tém przywiązaniem do wolności i rządu konstytucyjnego, które tak wybitnie odznacza całą ludność zjednoczonego królestwa, Co jeśli tak jest, dziwi mię mocno, że czcigodny dżentelmen, który jest oczywiście gotowym wejść do nowego gabinetu, w ciągu mowy swojéj wyraził mniemania tak niezgodne z uczuciami kraju, jedynie dla tego, iż rozumiał, że się one różnią z mniemaniem rządu, któremu jest przeciwnym."

— Posłowie Japońscy mieli wczoraj dnia 9 maja posłuchanie u lorda John Russell.

Londyn 12 maja. W przeszłą sóbotę (10 maja), odbył się tu pewien rodzaj objawu; salony lady Palmerston nadzwyczaj były przepełnione. Kwiat społeczności londyńskiéj zbiegł się tłumnie, dla wynurzenia pierwszemu ministrowi hołdu, za jego ostatnią mowę w parlamencie.

Dzienniki umieściły nowy traktat zawarty między Anglją i Ameryką północną w Washingtonie, dnia 7 kwietnia 1862, mocą którego obadwa państwa zobowiązują się poskramiać handel niewolnikami.

Austrja.

Wiedeń 8 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu izby panów, minister von Lasser odczytał poselstwo cesarskie o prawie odpowiedzialności ministrów. Zgromadzenie stojąc wysłuchało z uszanowaniem to poselstwo, następnie prezes zabrał głos i rzekł:

„Przez poselstwo, którego zgromadzenie wysłuchało, objawiona jest wola najjaś. pana, wniesienia w czasie dogodnym sprawy bardzo ważnéj na konstytucyjny rozbiór rady cesarstwa. Przez najzupełniejszą ufność i patryotyczne poświęcenie winniśmy odpowiedzieć ufności, jaką cesarz jego mość raczy okazywać w téj mierze i jaką już tylokrotnie okazywał. Izba panów z męzką wytrwałością żywi te uczucia w duszy. Najwyższém uświęceniem woli konstytucyjnéj będzie zachowanie przez izbę tych niezachwianych uczuć i zastosowanie się do ufności cesarskiéj. Pełni wiernego poświęcenia, wołamy z całego serca: niech żyje nasz cesarz i pan, Franciszek-Józef!"

Zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło ten okrzyk. Następnie zajęło się prawem druku i wyjąwszy cztery, przyjęło wszystkie zmiany, wprowadzone przez izbę poselską. Podobnież postąpiono i z projektem przewodu karnego w rzeczy druku; izba zagłosowała bez rozbioru wnioski swéj kommissji.

Dnia 9-go, obie izby rady cesarstwa obradowały.

Izba panów przyjęła w 3-m czytaniu prawo druku, które wczoraj roztrząsała przy drugiem czytaniu. Roztrząsała też zmiany projektu do prawa o wolności osobistéj i nietykalności zamieszkania, zmiany którym izba poselska odmówiła przyjęcia. Zgromadzenie utrzymało pierwsze swe uchwały i uchyliło postanowienia 2-éj izby, w ten sposób, iż wątpić należy czy te projekta zamienione zostaną w prawa obowiązujące. Przynajmniéj byłaby potrzebna wielka wyrozumiałość ze strony izby poselskiéj, lub nowe zebranie się kommissij mięszanych. Dałby Bóg, aby przyszło do jakiegoś układu i tyle pracy nie zmarniało!

W izbie poselskiéj trybuny były przepełnione, sejm roztrząsał daléj budżet spraw zagranicznych i po dwugodzinnych sporach zakończył tę pracę. Na żądanie doktora Rechbauer, hr. Rechberg złożył objaśnienia o pomocy pieniężnéj udzielanéj przez Austrję kardynałom: Silvestri (9785 zł. r.) i Rejzachowi (6510 zł. r.), mieszkającym w Rzymie; pierwszy jako piasto-cardinalisio, drugi aby mógł utrzymać hospitium B. M. V. domus teutonicorum. Hr. Silvestri ma poruczoną obronę spraw austryjackich w gronie św. kollegjum, szczególniéj podczas conclave; służy mu prawo protestowania w imieniu Austrji przed jego ukończeniem, przeciw wyborowi osoby wyraźnie nieprzyjaznéj temu państwu. Co do zakładu szpitalnego, Austrja szanuje w nim dawną pamiątkę i spełnia obowiązek państwa niemieckiego.

— Wiedeń, 14 maja. Cesarz przybył dziś do Reichenau, wieczorem stanie w zamku Laxenburgskim; cesarzowa przyjedzie 16-go z dziećmi, następcą tronu Rudolfem i arcyksiężniczką Gizellą do Reichenau, skąd naj. pani uda się do matki swojéj do Possenhoffen.

Poseł austryjacki w Rzymie, baron Bach, obrażony ostatnią uchwałą rady cesarstwa odnoszącą się do zmniejszenia jego płacy, chce złożyć swój urząd; nikt jednak w to nie wierzy, bo nigdy żaden adwokat nie zgodził się na zmniejszenie honorarjum, nawet po przegraniu sprawy; nadto baron Bach jest na miejscu i lepiéj widziany na Watykanie nawet od jenerała Goyon,—tak dalece, że kiedy kardynał Antonelli doznaje trudności w przeprowadzeniu jakiego politycznego szczegółu, wtenczas zwykle używa posła austryjackiego, dla skłonienia do swoich widoków Piusa IX-go.

Dnia 15 maja. Sprawa Węgierska ciągle zajmuje umysły; zaczęto dziś gęsto mówić o bliskiem zwołaniu sejmu węgierskiego i siedmiogrodzkiego i przypisują téj okoliczności niespodziany powrót cesarza.

Dziennik Pątnik, organ dualizmu magyarskiego nierównie mniéj zadowolony jest z obrótu rozpraw. Zapytanie pana Kuranda o Niemczech wydaje się mu być równie mglistem, jak odpowiedź hrabiego Rechberg, jeszcze mniéj rad jest z objaśnień zadania hesskiego, które znajduje zupełnie bezbarwném.

Gazeta austryjacka następnie przemawia:

Rząd austryjacki powinien był nakoniec zrozumieć, że ma zupełnie inną siłę gdy obok niego stoi parlament, niż kiedy był odosobnionym. Zapewnienie dane dziś przez hrabiego Rechberg przedstawicielom kraju, że rząd wyrzekł się polityki wdawania się w cudze sprawy, wywrze wielki wpływ w Paryżu i Londynie. Jego słowa mają doniosłość niezmierną i doskonale określają nasze i Piemontu stanowisko. Wprawdzie były to jedyne zadawalające słowa w mowie ministra. Należy też wyznać, że parlament po wierzchu tylko dotknął polityki zewnętrznéj.

Co do mowy pana Kuranda, wypowiedziane mniemania tego posła, nie są dokładne. Dalekiém jest od prawdy, że Austrja przez traktat wiedeński stała się mocarstwem niemieckiém, mocarstwem zaś włoskiém była tylko przez czas krótkiego rządu Burbonów we Francji. Panujący włoscy uciekali się o wsparcie do Austrji, gdy chodziło im o poskromienie przekornych poddanych; ale raz to otrzymawszy nie chcieli nic o nas wiedzieć. Położenie nasze we Włoszech ściągnęło na nas ohydę, lecz nie uczyniło nas potężniejszymi. Wpływ Francji ciągle tam szkodził naszemu. Gazeta austryjacka przedewszystkiem żałuje, że izba nie wywołała objaśnień względem naszego stanowiska, co do Francji i Anglji. Spodziewamy się jednak, że na jedném z następnych posiedzeń, to opuszczenie będzie wynagrodzone.

Dziennik Prassa następnie rozbiera objaśnienia dostarczone przez hr. Rechberg:

Co do obrony polityki książęcia Schwarzenberga, Prassa widzi w niéj tylko krok prawowitéj obrony, ponieważ napaści wymierzone przeciw owéj polityce dotykały i hrabiego Rechberg, którego polityka jest naśladowaniem polityki książęcia. Być może, że jego postępowanie jest dotąd cenione w pewnych wyłącznych kołach, ale co do ludów austryjackich, nie zapomną one nigdy nieszczęść ojczyzny, które wypłynęły ze sposobu rządzenia książęcia Schwarzenberga. Ludy austryjackie nigdy nie zapomną, że ten mąż stanu sprowadził wdanie się obce w sprawy węgierskie, którego smutne następstwa i dziś jeszcze czuć się dają; nigdy nie zapomną, że książę Schwarzenberg nie umiał skorzystać ze świetnych zwycięztw odniesionych przez nasze wojska we Włoszech, że przywrócił absolutyzm wewnątrz i obudził reakcję w Niemczech i we Włoszech.

Wszakże mimo uwielbienie pozornych korzyści polityki książęcia Schwarzenberga, hr. Rechberg dostarczył szereg objaśnień dowodzących, że uczeń w wielu szczegółach gotów jest wyrzec się systematu mistrza. Hr. Rechberg wyprzysiągł się wczoraj polityki zaczepnéj, opierającéj się na najściśiejszém zastosowaniu idei prawowitości; ale dla utrwalenia dobrych wrażeń, jakie sprawić powinny objaśnienia hr. Rechberg w rzeczy polityki włoskiéj, należy aby je poparły stanowcze kroki w zadaniu niemieckiem i hesskiem. Gdyby gabinet dzisiejszy dla urzeczywistnienia nowych zasad użył choć cząstkę sprężystości i siły, jaką książe Schwarzenberg rozwinął dla utrzymania polityki niemożliwéj, natychmiast ustałaby nieufność, z jaką Europa jeszcze pogląda na Austrję. Nakoniec Dziennik Frakfurcki w następny sposób odzywa się o sądzie dzienników wiedeńskich:

Dzienniki wiedeńskie nie przestają zajmować się głosem hr. Rechberg o zagranicznéj polityce austryjackiéj. Dziwiono się, że odpowiadając na surową naganę systematu schwarzenbergowskiego przez pana Kurandę, minister spraw zagranicznych uczynił uwagę, iż niepodobna było zaprzeczyć, że ten mąż stanu dźwignął Austrję na świetne stanowisko po boleśnych doświadczeniach przez jakie przeszła. Hr. Rechberg oddał hołd prawdzie, zapomniał tylko powiedzieć jaką ceną to osiągnięto. Tłumiąc bez litości powstanie węgierskie orężem obcym, książę Schwarzenberg zasiał ziarno niewygasłéj nieufności w stosunkach królestwa z pozostałemi państwami cesarstwa; nieufności na któréj skutki dziś patrzymy i które odtąd będą niepokonaną przeszkodą do konstytucyjnego zjednoczenia austryjackiéj monarchji.

Nie umiejąc korzystać z odniesionych we Włoszech zwycięztw, używając ich raczéj za narzędzie najdzikszéj reakcji, przygotował wypadki, które wydarły Austrji najpiękniejszą z jéj prowincij i okrył niezatartą plamą świetność jéj oręża.

Nie możemy wszakże naganiać hrabiemu Rechberg, że dał się unieść uczuciu wdzięczności względem swego mistrza. Hr. Rechberg był zalecony przez mierającego książęcia, jako jedyny mąż stanu, prócz hr. Buol, godny daléj rozwijać jego politykę. Jakoż zostawszy ministrem spraw zagranicznych w Wiedniu, hr. Rechberg umiał ją nagiąć do wymagań zdarzeń. Lecz nigdy nie wyrzekał się jéj zasad i dla tego właśnie, poczytywany jest za największą przeszkodę swobodnego rozwoju nowych instytucij kraju.

Prusy.

Berlin, 19 maja. Książe Hohenlohe, prezes rady, otworzył dziś sejm następną mową:

„Najjaśniejszy pan rozkazał mi otworzyć sejm królestwa, w swojem najdostojniejszem imieniu.

Rząd sądzi być swoim obowiązkiem nie żądać na otwierający się dzisiaj sejm waszego spółdziałania na dłuższy czas, tylko na taki, jakiego wymagać może rozwiązanie spraw najbardziéj naglących.

Skarbowość państwa rozwija się w sposób postępowo pomyślny. Nie potrzeba było według sprawozdań złożonych, uciekać się do zasobów skarbu, tak jak to zostało przewidzianém dla pokrycia wydatków reorganizacji wojska. Powiększenie przychodów tego roku (1861-go) przeszło nawet potrzeby.

Naj. król jego mość raczył zgodzić się, aby dla ulgi kraju nie żądać, począwszy od 1 lipca powiększenia podatków. Z projektów budżetów na lata 1862-gi i 1863-ci, które wam będą niezwłócznie złożone ujrzycie, że zmniejszenie dochodów, które z nich wynika, będzie zupełnie wynagrodzone przez oszczędność na budżecie wojennym, na wydatkach rozdziału długu publicznego i przez przewyżkę znaczniejszych poborów, tak, iż spólcześnie pozostaną jeszcze zasoby rozrządzalne na rozchody pożyteczne we wszystkich gałęziach administracji publicznej.

Największe wyszczególnienie poborów i wydatków budżetu, przedstawienie go w czasie zbliżonym do budżetu 1863-go r., dostarczą dowody, że rząd gotów jest odpowiedzieć ze skwapliwością na rozumne przełożenia przedstawicielstwa narodowego.

Prace przygotowawcze do nowego urządzenia podatku ziemskiego, doprowadzone zostały do końca pierwszego ważnego działu, to jest aż do tymczasowego ustalenia przez komissję centralną taryfy klassyfikacyjnéj.

Ponawiane roztrząśnienia dowiodły przechodniéj możliwości nowych zaoszczędzeń w budżecie wojskowym. Wszakże bez zadania ciosu żywotnym warunkom organizacji wojska, te ścieśnienia będą mogły być utrzymane tylko dopóki podatek ziemski nie otworzy nowych źrzódeł.

Jeżeli rząd daje w ten sposób dowód, że poświęca czynną troskliwość w zadość uczynieniu wniesionym zarzutom na przeszłych sejmach, jest też upoważnionym do oczekiwania, że w sądzie naszych ustanowień i naszych potrzeb wojskowych, wzięte będą za przewodnictwo: bespieczeństwo i niepodległość ojczyzny, polegające na niezmniejszonéj wartości wojska.

Projekt do prawa odnoszącego się do powiększenia sieci narodowéj dróg żelaznych, zostanie wam przedstawiony. Rokowania co do urządzeń przez traktat stosunków handlowych między związkiem celnym i Francją, doprowadziły do porozumienia. Rząd zgodnie ze swymi sprzymierzeńcami celnymi kierował się przekonaniem, że nietylko chodziło o zapewnienie związkowi celnemu dla jego płodów żeglugi i handlu, praw narodu najprzyjaźniéj uważanego przez Francję, lecz że jeszcze postęp rozwoju i wiadomości gospodarczych, wymagały przerobienia całéj taryfy związku celnego w duchu wolnéj zamiany.

Że oczekiwanie podobnego przerobienia obudzi pewną niespokojność, należało to przewidywać, ale w ogólności szczęściem jest, że już teraz ta niespokojność poczyna się zacierać w obec dokładniejszego pojęcia korzyści, wypływających z rozszerzenia obrębów zbytu. Liczne rządy związku celnego już dały poznać swoje przyzwolenia; w ich rzędzie znajduje się rząd saski, który przez obszerność i rozmaitość swych rękodzieł przed innemi, dawać wzgląd powinien na dogodności przemysłowe. Spodziewamy się, że inne rządy związku celnego, pozostając wiernemi widokom rozwoju materjalnych korzyści związku celnego, pośpieszą z przyzwoleniami na dzieło zapowiadające początek nowego popędu rozwoju ekonomicznego stowarzyszenia związku celnego.

Rokowania z rządem duńskim nie doprowadziły jeszcze do żadnego wypadku. Ich powodzenie zależeć będzie od dobréj woli Danji, w spełnieniu zobowiązań zaciągniętych w umowie 1852-go względem Niemiec.

Co się ściąga do reformy niemieckiéj związkowéj konstytucji, rząd zachował stanowisko widzenia jakie obrał.

W rzeczy konstytucji hesskiéj, nieustanne usiłowania rządu potrafiły przekonać wszystkie rządy niemieckie, że konstytucja 1831, za wyłączeniem zastrzeżeń przeciwnych prawu związkowemu, powinna być przywróconą. Skutkiem czego Austrja połączyła się z nami w poddaniu sejmowi związkowemu spólnego przełożenia, którego spełnienie może być dziś niezwłócznie oczekiwanem. Nowy tryb wyborczy, który wprost i głęboko obraża to przełożenie, równie jak uczucie prawności kraju, na wyraźne żądanie Prus i zgodnie z życzeniem wyrażonem rządowi hesskiemu przez sejm związkowy, nie wejdzie w wykonanie. Rząd czuwać będzie, aby teraz bez nowego opóźnienia ostateczne postanowienie na rzecz konstytucji 1831-go zapaść mogło. W tém co się ściąga do wypadku zdarzonego z tego powodu, *) rząd czeka jeszcze stanowczego oświadczenia rządu hesskiego i w każdym razie godność Prus utrzymać potrafi. Dla sztuk i umiejętności zażądane będą znaczniejsze środki, które zapewne chętnie udzielicie.

Prawa organiczne, których projekta przedstawione były na ostatnim sejmie, nie będą mogły być poddane pod roztrzygnienie sejmu, chyba na posiedzeniach które otworzą się przyszłéj zimy. Rząd utrzymuje w zasadzie podstawy, na których te projekta do praw spoczywają i postara się o wykonanie ich w tym duchu. Projekta do praw ściągających się do odpowiedzialności ministrów i reformy w przedstawicielstwie obwodów, nie będą cofnione z pod rozpoczętego już rozbioru.

Rząd nie pozwoli wziąść góry nad sobą gwałtowności stronnictw zmiennych, usiłować jednak będzie szczerze i gorliwie, zastosować w drodze któréj się aż dotąd trzymał ogólnie znane zasady, które król od dnia objęcia regencji i późniéj niejednokrotnie wskazywał radcom korony, jako przewodniczki zarządu kraju. Zgodnie z temi zasadami sumiennie utrzyma prawa korony i prawa konstytucyjne przedstawicielstwa narodowego. Ale również spodziewa się mości panowie, że nieodmówicie mu waszego patryotycznego wsparcia, co do potrzebnych środków do utrzymania czci i godności Prus, również jak do rozwoju wszystkich gałęzi jego działalności wśród pokoju."

Berlin, poniedziałek 19 maja. Dowiadujemy się z dobrego źrzódła, że zawczoraj (w sobotę) zostało wyprawione do Kassel ultimatum pruskie, żądające aby z powodu obrażającego postępowania, którego jenerał Willisen był przedmiotem, gabinet hesski złożył swe urzędowanie we 48 godzin, od chwili odebrania ultimatum.

Depesze Telegraficzne.

LONDYN, sobota 17 maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby gmin, lord Palmerston powiedział, że rząd gotów jest złożyć papiery tyczące się spraw meksykańskich i zamiarów Francji. Dodał, że rząd zna te zamiary tylko z konwencji październikowéj.

TURYN, sobota 17 maja. „Gazeta urzędowa" mówi, że uwięzienia w Lombardji miały miejsce z tego powodu, że około stu byłych Garibaldystów zamyślało o wyprawie za granicę.

Pospólstwo w Brescia usiłowało odbić przemocą uwięzionych; odparto je, przyczém było trzech ranionych i jeden zabity.

Rząd przez okólnik polecił prefektom poskramiać podobne zamachy mogące narazić sprawę włoską.

PARYŻ, sóbota 17 maja. Monitor powszechny ogłasza depeszę z Kadyksu, zawierającą wiadomości z Hawany z d. 30 kwietnia. Podług nich pierwsza brygada hiszpańska wylądowała w Hawanie i jenerał Prim czuwa w Vera-Cruz nad zabraniem na okręta reszty wojsk hiszpańskich. Ta sama

(*) Zobaczyć niżéj wiadomość z Berlina d. 19 maja.

ma depesza mówi, że Meksyk przygotowuje się do wojny, że ogłoszono wezwanie do broni, że wojna domowa wybuchnęła, że zapewniano, iż zwolennicy rządu monarchicznego otrzymali korzyści.

Monitor oznajmuje jeszcze, że według depeszy nadesłanéj z Turynu byli Garibaldyści medjolańscy zamyślali o wyprawie na Tyrol. Garibaldi żądał wypuszczenia na wolność uwięzionych oficerów, ale rząd odmówił stanowczo, bo ma zamiar nie pozwolić na żaden przymus; „rząd nie wypuści z rąk swoich“ mówi depesza ogłoszona w Monitorze powszechnym „inicjatywy służącéj sobie w świętéj sprawie kraju.“

TRIEST, czwartek 15 maja. Chrześcijanie uderzyli dnia 13 na Niksicz i zdobyli tę twierdzę szturmem. Odprowadzono do Cetynji mudira i ośmiuset jeńców tureckich.

KASSEL, sobota 17 maja. Rząd hesski aż do dziś dnia nie objawił ani Prusom ani sejmowi związkowemu zadawalającego postanowienia. Na dzisiejszém postanowieniu rady ministrów, ma zapaść odpowiedź.

Nikt nie przewiduje, aby żądania pruskie przyjęto, lecz domyślają się, że jak zawsze odpowiedź będzie wykrętna dla zyskania na czasie.

TREBINJA, piątek 16 maja. Wszystkie gościńce między Bilechją i Lubinją są osadzone przez powstańców i Czarnogórzan, którzy przecinają dowóz żywności dla wojska tureckiego. Powstańcy pustoszą całą okolicę; niedaleko Bilech dwa tysiące żołnierzy tureckich zewsząd opasano; wojsko tureckie dotąd nie stawiło żadnego oporu.

LONDYN, sobota 17 maja. Zakład Reutera otrzymał następne wiadomości z New-Yorku dnia 8 maja: p. Jefferson Davis, tudzież inni naczelnicy oderwańców zjechawszy się w Yorktown, po odbytéj naradzie postanowili opuścić to miasto, nie sądząc aby można było je utrzymać. Dnia więc 1 maja jenerał Johnston dał rozkaz wojsku do wyciągnienia. Odwrót zaczął się nazajutrz dn a 2 i trwał przez cały dzień 3 maja. Oderwańcy porzucili wielką liczbę dział.

Skoro opuszczenie doszło do wiadomości wojsk jenerała związkowego Mac-Clellan, wnet też wojska poszły w pogoń za nieprzyjacielem. Doścignęły jego tylnéj straży; noc przerwała pogoń, która dnia 5 zapędziła się aż do Williamsburg. Wówczas straż odwodowa oderwańców otrzymała posiłki i usiłowała odeprzeć wojsko Mac-Clellana, lecz została pobitą, gdyż udało się jenerałowi związkowemu obejść lewe skrzydło jéj stanowiska. Skutkiem téj bitwy oderwańcy opuścili Williamsbury w nocy dnia 5-go; dnia 6-go związkowi zajęli to miasto.

Jenerał związkowy Halleck doniósł przez telegraf, że ważne poruszenia będą miały miejsce, wziąwszy za podstawę Pittsburg. Jenerał oderwańców Sawarnat donosi, że bronić się będzie do upadłego.

Wiadomości z Południa twierdzą, że żadna cudzoziemska chorągiew nie osłoni od zniszczenia własności, skoro lękać się przyjdzie wpadnienia ich w ręce związkowych. Goniec (pocztowy) został upoważniony do przyjeżdżania do Nowego-Orleanu, gdzie naznaczono też poborcę dochodów. Blokada ma być złagodzoną; wejście okrętów handlowych do portu Orleańskiego będzie pozwolone. Mieszkańcy tego miasta sprzyjają jednocie; odbyli meeting, na którym okazały się pełne zapału objawy dla sprawy związkowéj.

PARYŻ, niedziela 18 maja. Monitor powszechny ogłasza depeszę admirała Jurien, z Orizaba z d. 20 kwietnia, donoszącą, że Francuzi wyszedłszy z Cordowa dnia 18-go weszli z rana do Orizaba po szczęśliwéj utarczce z jazdą. Depesza dodaje, że wojsko meksykańskie cofnęło się, stan zaś zdrowia wojska francuzkiego jest dobry.

Hiszpanie wsiadali na okręta w Vera-Cruz.

KASSEL, niedziela 18 maja. Mówią, że na odbytéj wczoraj radzie ministrów, książę elektor rozkazał cofnąć dwa dekreta (26 kwietnia i 3 maja). Dodają, że ministrowie byli temu przeciwni. Znane dotąd wypadki wyborów dowodzą wszędzie prawie jednomyślnego wstrzymania się od głosowania, tak dalece, że wybory nie miały rzeczywiście miejsca.

WIEDEŃ, niedziela 18 maja wieczorem. Korespondencja Scharfa oznajmuje, że hr. Rechberg otrzymał dziś rano od rządu hesskiego przez telegraf wiadomość, że tenże rząd zastosuje się do postanowienia związkowego.

RZYM, niedziela 18 maja. Jenerał de Goyon wyjechał do Paryża.

NEAPOL, niedziela 18 maja. Król Wiktor-Emmanuel opuści nasze miasto pojutrze we wtorek 20 maja.

MEDJOLAN, niedziela 18 maja. Kossuth wydał manifest, w którym doradza konfederację Magyarów, Słowian i Rumanów.

BERLIN, sobota 17 maja wieczorem. Gazeta pruska pisze, iż dowiedziała się, że jenerał piechoty von Schack został mianowany na cały czas skupienia 4-go i 7-go korpusów wojska, głównodowodzącym tych dwóch korpusów, a jenerał adjutant królewski, jenerał porucznik von Bonin tymczasowym dowódcą czwartego korpusu wojska; nakoniec że major Krasigk jest naznaczony tymczasowym naczelnikiem sztabu czwartego korpusu.

Przegląd Literacki.

ENCYKLOPEDJA PRAWA H. AHRENSA

Petersburg w druk. J. Ohryzki 1862.

Każdy nadchodzący rok zwykł nas darzyć licznemi belletrystycznemi publikacjami. Bieżący jednak rok powitał nas, nie niosąc nam ani wiązanki kwiatów poezji, ani kalejdoskopu obrazów fantazji. Natomiast otrzymaliśmy z zasłużonéj officyny pana Ohryzki spore dzieło p. t. Encyklopedja prawa, w przekładzie wykonanym przez pp. Wł. Spasowicza, Juljana Głowackiego, Wład. Szafkowskiego i J. Pawińskiego. Dzieła tego autorem jest znany prawoznawca i professor prawa w Lipsku H. Ahrens. Miało ono być osnutém według zapowiedzi autora na tle filozofji Krauzego, ale zamiast tego zostało tak zawikłane w swych wywodach idealizmem mglistym i zimnym, tak spętane germanizmem, że piękne myśli Krauzego tracą na całem swojém znaczeniu, a zasady jego pozbawione są swéj doniosłości i nowości. Należy zapewne oddać zupełną sprawiedliwość chwalebnemu zamiarowi pp. tłumaczy i chlubnéj chęci, z jaką chcieli obdarzyć piśmiennictwo nasze pożytecznem dziełem. Ale niepodobna jest uznać, że zdali sobie jasną sprawę z tego, jaki właściwie ma być wybór dzieł naukowych w obcéj literaturze, przeznaczonych do przyswojenia naszemu piśmiennictwu. Jeżeli w zakresie pięknéj literatury zasługują na to tylko arcydzieła, w przedmiotach przyrodniczych dokładne, głębokie i wszechstronne badania—to w sferze nauk społecznych zaszczyt przekładu na nasz język winny mieć tylko takie dzieła, których myśl i zasada odpowiadają spółczesnéj żywotnéj idei naszego społeczeństwa i naszego ducha. Zaprzeczyć bowiem niemożna, iż w zakresie tych nauk, jakkolwiek historyczna i materjalna część mogą być jednakowo opracowane i przedstawione przez autorów różnych krajów, wszakże w ogólnych zasadach i w praktycznym skierowanym do rzeczywistego zastosowania celu—muszą się koniecznie odbić warunki miejscowe, krajowe i narodowe. Może być więc szkodliwém bardzo przyswajać naszéj literaturze to, co się niezgadza z duchem narodowym, co może mącić przychodzące do coraz jaśniejszego uznania przeświadczenie kraju. Nierównie lepiéj jest w takim razie przerobić dzieło obcego autora i nacechować je, zachowując tylko jego materjalną i techniczną część oraz metodę—wyższym duchem, poczutym w sumieniu swojego kraju. Tém bardziéj zaś w takim razie jeżeli całkowite i wierne przetłumaczenie ma być tylko studenckiem ćwiczeniem, stokroć lepiéj jest zubożyć litteraturę niedójściem takiéj pracy. Tak się też na nieszczęście rzecz ma z obecnym przekładem. Pomimo to bowiem, iż w praktycznych różnych prawnych rozprawkach i dziełach, oraz w filozoficznych traktatach—nasza nomenklatura prawna już dość utartą i przyjętą została—tłumacze pozwolili sobie tworzyć nowe wyrażenia i termina, bardzo rzadko szczęśliwe. Jeżeli za takie mamy osobnik zamiast osoba, skończalny zamiast skończony i wiele innych—to już wcale rozumieć niemoglibyśmy stosunków bytowych lub uwładania, gdybyśmy nieznali odpowiadających im wyrazów w oryginale. Autor dzieła zaleca się wielką uczonością i znajomością swojego przedmiotu, ale zalety dobrego pisarza wcale nieposiada. Styl jego wszędzie prawie jest mglisty, ciemny, niezrozumiały—nieraz przychodzi czytać okresy jego po kilka razy z wielkiém natężeniem uwagi—bo też są dobrze długie, tak, że w jednym naliczyliśmy czternaście wierszy, a drugi ciągnie się prawie przez pół stronicy. Szkoda, że tłumacze niemieli litości nad czytelnikiem i niezadali sobie trochę pracy dla obcięcia, wygładzenia i ukształcenia tego ciężkiego niemca, który tak jest zatopiony w obłokach swéj myśli, że nie troszczy się o to czy go czytelnicy rozumieją. Zresztą pisał dla niemców—to inna rzecz—bo litera ko-naukowa kuchnia tego narodu wcale nie jest smaczną—a przytém niemcy przywykli do mglistéj naukowéj atmosfery. My się jeszcze uczymy wielu nauk, a w ogóle lubimy dobrą i smaczną przyprawę, w potrawach naszych. Tém bardziéj w literaturze zepsuci nieco jesteśmy łatwym, malowniczym, jasnym i nieraz aż nadto kwiecistym stylem naszych nawet poważnych autorów. Należy więc żałować, że tłumacze nieraczyli mieć téj okoliczności na baczeniu.

Gdy tak nieswojską nam jest forma tego dzieła niemniéj też pod względem kierunku i celu niemoże mieć dla nas bezwzględnéj, ogólno-naukowéj cechy. Pod tym bowiem względem dzieło to jest nowym tylko zapaśnikiem w tym już od tak dawna uprzykrzonym sporze Romanistów i Germanistów. Ahrens jawi się w niém popleczníkiem filozoficznym Germanistów, wynosi więc germańskie prawo nad rzymskie i popiera, acz bardzo ostróżnie i oględnie, potrzebę ogólnéj kodyfikacji dla Niemiec. Jak to wszystko ciężko idzie w Niemczech, jak ociężały i utrudzony sam postęp, dowodem to, iż taż sama kwestja kodyfikacji była żywotną w 1815 roku a pierwszy raz przez Lejbnica jeszcze wywołaną została. Już cztéry wieki zabawiają się Romaniści, nad rzymskiem prawem, już od wieku studjują i rozjaśniają germańskie prawo Germaniści a życie i społeczność ani na jotę z tych studjów nieskorzystały i dziś jak przedtém Niemcy niemają swojego ojczystego prawodawstwa. Możnaby się długo zaciekać nad dochodzeniem przyczyn takiego stanu, gdyby się pierwiéj niewiedziało, że rzymskie prawo stanowi wygodną dla państwa naukę.

Plan Encyklopedji prawa Ahrensa jest obszerny i obejmuje więcéj jak to co dotąd wchodziło w zakres téj nauki. Części jednak téj budowy u Ahrensa, nie są w rozmiarach swoich ustosunkowane. To co właściwie stanowi Encyklopedją zaledwie złoży szóstą część objętości całego dzieła. Historyczna część jest o półtora raza obszerniejszą od teoretycznéj, a teoretyczna dwa razy rozciąglejszą od filozoficznéj. Obiedwie pierwsze mogłyby utworzyć dwa obszerne odrębne dzieła;—w zarysie zaś organicznego związku prawoznawczych nauk, obszerną swą szczegółowością psują symetrją ustroju i układu. Pomimo to jednak nie mogą być uważane za zupełne, gdyż historja prawa zajmuje się tylko stanowionemi prawodawstwami i obszerniéj rozwodząc się w materjalnym względzie nad rzymskiem i niemieckiem prawem, zlekka greckie i wschodnie dotyka, a zupełnie opuszcza słowiańskie, francuzkie, angielskie i inne. Historja zaś filozofji prawa tylko ubocznie przy zachodzących kwestjach się porusza, ale odrębnie i wyłącznie się nie rozwija. Teoretyczny wykład obejmuje prawo prywatne, publiczne i międzynarodowe—nie zwraca się zaś wcale ku karnemu, administracyjnemu i gospodarczemu. Widzimy więc, że wobec szeroko zarysowanego planu, wykonanie przedstawia luki dość wielkie, a i na to miejscowe stosunki niemieckiego prawoznawstwa wpływ swój wywarły, albowiem te tylko części prawa są szczególniéj w téj Encyklopedji uwzględnione, które się najwięcéj w Niemczech uprawiają. Jako więc nauka, która winna dać ogólny systematyczny pogląd na całość nauk prawnych i politycznych, Encyklopedja Ahrensa, niewytyka głównych pojęć wielu gałęzi prawa i rdzennych zasad wielu głównych materij prawnych.

Należy się wprawdzie Ahrensowi ta zasługa, iż uznał, 1) że Encyklopedja prawa tylko wtenczas może uskutecznić swoje zadanie, skoro spoczywa na jednym organicznym pierwiastku, z którego dadzą się wysnuć rdzenne pojęcia wszystkich gałęzi prawoznawstwa i da się ich związek oznaczyć i skoro wznosi się na filozoficznéj podstawie;—2), iż metoda prawa niepowinna być ani analityczną, ani syntetyczną, ale powinna wynikać wprost z istoty rzeczy i mieć swe źródło w filozofji prawa; i 3) odrzuca fatalizm historycznéj szkoły, absolutyzm spekulacyjnéj, ultramontanizm teologicznéj—a zasadę roślinienia fizjologicznéj szkoły. Ale pomimo tych wszystkich zasług i pomimo tego, że wprowadza do Ecyklopedji prawa teoretyczną część mającą przedstawić pojęcie każdéj instytucji, wysnute z istoty stosunków życia, teorja Ahrensa nie opiera się na żadnéj bezwarunkowéj zasadzie i dla tego nie jest wszechstronną. Możnaby ją w stosunku do innych szkół nazwać celową, teleologiczną, a w tym kierunku realną i atomistyczną. Rozkłada ona bowiem istnienie i rzeczywistość na stosunki nazwane przez się bytowe i ściąga wszelkie prawo do pewnego jakiegoś celu życia. Cel według niéj, jest w myśli tylko ujętą rdzenną istotą, naturą rzeczy—a prawo polega w urządzeniu danych przez wszechstronną zależność ludzi warunków ich rozumnego spółistnienia, samoistnienia i wzajemnego dla się nawzajem istnienia. O ile ugruntowanie teorji celu przez Ahrensa jest jasném, przytoczymy tylko następujący ustęp: „Cel przeto, jest w rzeczy saméj leżącym ku celowi jéj pędem, przez co przy wzajemném oddziaływaniu wszystkich stosunków i celów, w każdym żywym organizmie, niewyłącza możności stosunku celu jednego jako pośredniego do drugiego jako końcowego „(str. 501.) Możnaby wiernie ten okres tylko nieco jaśniéj wyłożyć w ten sposób: Cel jest celem celującym od celu wśród celów do celu—czyli, używając porównania, masło jest maślane. Nie podobna zaprzeczyć, że teorja celów jest konieczną dla metody prawnéj i postępu prawodawstw, ale tylko wówczas, jeżeli zastosowane do każdéj szczegółowéj instytucji szczególne cele będą wynikiem jednego ogólnego, zasadniczego i rdzennego celu, który stanowi istotę prawa, jeżeli ta istota prawa będzie przenikać cały porządek prawny, odzwierciadlając się we wszystkich instytucjach i urzeczywistniając się we wszystkich stosunkach prawnych. Pojęcie zaś istoty prawa nie może być warunkowem i realistyczném, ale bezwarunkowem i idealném, jak ta idea, którą wyraża i określa.

Ahrens gruntuje istotę prawa trojako, wywodząc ją z psychologicznego badania pojęcia prawa, z istoty człowieka i całości stosunków bytowych i z życia rzeczywistego.

a) Z wywodu psychologicznego badania prawo jest prawidłem naszego zachowania się względem innych i względem nas samych i oznacza miarę w pewnym stosunku.

b) Z wywodu istoty człowieka wynika, że człowiek jako dwoista istota godzi skończoność z nieskończonością wytykając sam sobie cel życia, w udoskonaleniu swojéj istoty, w religji, sztuce, umiejętności i wychowaniu i przez wolę urzeczywistniając w życiu dobro. Dobro spoczywające w Bogu jest materjalne, jako cel życia człowieczego urzeczywistniany bezwarunkowo i warunkowo jest formalne, a to ostatnie gdy się pełni dla dobra samego, bezwarunkowo stanowi moralność, ze strony zaś swojéj warunkowość jest prawem. Prawo więc składa ta całość warunków koniecznych dla wykonania rozumnych celów za pomocą czynnéj ludzkiéj woli, czyli całość warunków moralnie dobrego żywota, tak jednostek jak i społeczeństwa.

c) W życiu rzeczywistém prawo i jego cel polegają w rozszerzeniu zakresu działalności wszystkich dla możebnego udoskonalenia życia ludzkiego, przez uzupełniającą się wzajemnie działalność wszystkich. Moralność i prawo są to dwie gałęzie jednéj nauki, dwie formy urzeczywistnienia dobra w życiu; wzajemnie się popierające i uzupełniające i wszystkie prawne obowiązki są zarazem moralnemi a prawo nie żąda nic takiego coby było niemoralne, moralność zaś mieści w sobie wszystkie prawne obowiązki (str. 12—38).

Z tych wywodów mających dać pojęcie istoty prawa, poznajemy tylko jego cechy i modulacje, gdyż warunkowość prawa jest takąż jego cechą jak przyczyna, cel, treść, stosunkowość, organiczność, przedmiotowość i podmiotowość, a nakoniec i narodowość. Niewidzimy także dokładnéj różnicy prawa od moralności, gdyż jeżeli w moralności dobro pełni się bezwarunkowo, a w prawie w stosunkach życia wzajemnie się warunkujących, niestanowi to jeszcze istoty tych dzielnic, albowiem i czyn moralny jest także warunkowy, bo zawarowany ustawą moralną. Stanowisko także wolności nie jest właściwie i jasno uznane, gdyż chociaż dobro pełni się przez wolę i wolność, wszakże Ahrens utrzymuje, że prawo niewynika ani z woli, ani z wolności, ale istnieje jako wyższa norma woli, będącéj mocą wykonawczą w człowieku. Niema nakoniec tu prawo wyraźnego konkretnego, w stosunku do Boga i religji określenia, gdyż ma być kierunkiem życia z Boga pochodzącym a ku wszelkiemu dobru zwróconym i mającym służyć za wzór dla czynów istot skończonych. Teorją warunkowości wziął Ahrens z Krauzego, ale jéj nie rozwinął zgodnie z pierwowzorem w zastosowaniu, przez co właśnie ta teorja zyskuje swoje usprawiedliwienie praktyczne, a krążąc z nią około dobra, Ahrens nieumie trafić na ten punkt, z którego wytryska istota prawa. Nakoniec i dobro ulega tu dowolnemu i obłędnemu podziałowi, gdyż najwyższe dobro będące w Bogu nazywa się materjalnem, wówczas gdy wiemy, iż materjalne dobra są przedmiotem gospodarstwa społecznego i celem dobrobytu. Na szczęście ocalała tu z tego zamętu sprawiedliwość, niedotknięta przez autora. Czy nie jest ona tą wyspą szukaną i nieznalezioną przez autora na oceanie prawoznawstwa filozoficznego? Krótki rzut oka na istotę prawa pozwoli nam to sprawdzić i wyświecić!

Dobro w istotném swojem znaczeniu podmiotowém jest to moralne dobro, jako ustawa miłości bliźniego, która promieniejąc w społeczeństwie u ogniska społecznego życia przeistacza się w dobro społeczne. Ideą tego dobra społecznego jest sprawiedliwość, a sprawiedliwość stanowi istotę prawa. Jeżeli formą sprawiedliwości jest prawo, to treścią jéj jest miłość społeczna czyli ta żywiąca, odśrodkowa i rozpędowa siła, która czyni, iż dobro, które jest jéj ideałem, rozwija się w człowieku i społeczeństwie jako religja, moralność, nauka, sztuka, wychowanie, przemysł i handel, zgoła we wszystkich warunkach uspołecznienia, ukształcenia i udoskonalenia człowieka. Zasadą zaś poruszającą ten rozwój i jego warunkiem jest wolność. Treścią więc sprawiedliwości jest wolność. I zaiste jeżeli Stwórca w najwyższéj mądrości światu przyrodniczemu dał niezmienne i powszechne prawa, to w świecie ducha objawił swą sprawiedliwość, stworzywszy istoty wolne i uczyniwszy je zdolnemi poznawać prawa wszechistnienia, i siebie, oraz rządzić sobą podług zasady spółistnienia, warunkowości, harmonji i jedności. Tém samém postanowił, aby życie społeczne ludzi było dziełem ich rozumu, woli i wolności. Udzielając ludziom zdolność poznania prawdy i dobra, Bóg wskazał im ideał ich społecznego bytu w sprawiedliwości, za pomocą wolności. Tak Plato uważa sprawiedliwość za cnotę uporządkowującą, zczłonkowywującą wszystko w całość, wiążącą harmonijnie wszystkie składowe części i potęgi duszy, aby na wzór wewnętrznéj téj sprawiedliwości i w państwie każde powołanie działało odpowiednio swojemu uzdolnieniu i cnocie a wszystkie razem przyczyniały się do wychowania ludzkości. Tą porządkującą sprawiedliwością, zharmonizowaną z wolnością może być tylko stowarzyszenie członków społeczności dla urzeczywistnienia rozumnych celów bytu, jakoto religji, moralności, nauki, sztuki, wychowania, przemysłu i handlu, oraz prawa, jako uznającéj się w tém uporządkowaniu sprawiedliwości. Wszystkie te cele są rozumne, konieczne i niezbędne do udoskonalenia człowieka. Osiągnąć je można za pomocą wolności. Ale wolność jednostkowa, indywidualna jest ograniczoną, jednostronną i zawarowaną. Dla uzupełnienia jéj potrzeba spółdziałania jednostek, organizujących się w stowarzyszenia, przeznaczone dla rozwoju każdego specjalnego celu z osobna. Opieka państwa i jego interwencja lub inicjatywa nie są zdolne zastąpić takich stowarzyszeń, a raczéj paraliżują swobodny rozwój właściwych im celów. Górowanie celu państwa nad innemi celami jest nadwerężeniem sprawiedliwości—albowiem państwo jest wyobrażeniem prawa, a cel prawny równie jest konieczny w społeczeństwie jak i religijny, moralny i naukowy, i nie zgadza się to z miłością społeczną czyli sprawiedliwością, aby jeden zakres społecznego rozwoju górował nad drugim. W tym ostatnim albowiem nasze prawo rozminąćby się musiało z ideałem sprawiedliwośći, którego jest a przynajmniéj być musi emanacją. Tém większy na państwie leży obowiązek unikać tego rozmijania się, że ono jest wyobrażeniem prawa, a prawo jest obrazem sprawiedliwości, sprawiedliwość zaś jako miłość społeczna ma na celu uporządkowanie wolności, w warunkach wszechstronnego rozwoju społeczeństwa ku udoskonaleniu człowieka dążącego. Służyć społeczności i składającym ją jednostkom jest jego powołaniem i w tém znaczeniu wyrzekł Lejbnic, że justitia est quod societatem ratione utentium perficit.

Państwo, które zwykle uznaje siebie tylko organizacją władzy, powagi i porządku publicznego—może wykonywać i wykonywa zadanie sprawiedliwości tylko z ujemnéj jéj strony, na drodze zapobiegania lub represji; nie jest zaś w stanie i nie może urządzać organizacji sił czynnych, pracy i samorzutnego rozwoju społeczeństwa. Tylko samorząd społeczny będący wypływem wolności, któréj żaden przymus zastąpić nie zdoła, samorząd uporządkowany w stowarzyszeniach dla wszystkich odrębnych, rozumnych celów ustanowionych, to zadanie sprawiedliwości w jéj dodatniem, czynném i wszechstronném znaczeniu ziścić zdoła. Po za granicami takiego stowarzyszonego samorządu musi się dziać to, co się zwykle dotąd dzieje, iż pod zbyt wiele obejmującą formą państwa, troszczącego się tylko o formalny porządek i utrzymanie władzy—roztaczają się nieład moralny, anarchja umysłowa, nędza materjalna, rozpasanie egotycznych samolubnych celów i dążności—bezład społeczny. Aby więc religja była kierownicą nauki, aby moralność przenikała sferę materjalnéj pracy, aby sztuka zdobiła przemysł, sprawiedliwość wieńczyła państwo i społeczność, a ogół wszystkich celów kształcił przyszłych obywateli, za pomocą wychowania młodzieży, aby nadmiar sił i potrzeb odpływał od jednéj sfery do drugiéj, doznającéj braku, aby bogactwo duchowe znosiło nędzę materjalną, aby działalność wszystkich zakresów była zharmonizową, konieczném jest w państwie sprawiedliwém istnienie centralnego stowarzyszenia złożonego z delegatów wszystkich odrębnych stowarzyszeń,—stowarzyszenia kierującego, porządkującego i równoważącego. Godłem jego jest być szalą sprawiedliwości społecznéj. Taka jest sprawiedliwość, taka istota prawa,—taką właściwie przeczuwali Rzymianie sprawiedliwość, nazywając ją, ars boni et aequi. Tak pojmował organizacją stowarzyszoną w społeczeństwie Krauze. Ahrens wbrew swojéj teorji o stowarzyszeniach mówi: „nie wynika ztąd bynajmniéj, by lud nie tylko brał udział w prawodawstwie, w osobie swoich przedstawicieli, lecz by też sam miał z siebie wysadzać sędziów dla spraw cywilnych i karnych i t. d.“ Nie można téj niedorzeczności autora tłumaczyć różnicą ludu od narodu, gdyż ta na ten raz nie może być przyjętą. Oto dla czego mniemaliśmy, iż należy czynić wybór w dziełach przeznaczonych do przekładu na nasz język.

Mówiliśmy wyżéj, iż Ahrens jednoczy prawo z moralnością. Z zarysów zaś teorji, jaką w zasadzie przyjął Ahrens, a którą my poślubiamy w całéj rozciągłości następstw, wypada, iżprawo taki związek winno mieć z moralnością jak z religją, nauką, gospodarstwem i t. d. gdyż tém wszystkiem człowiek zaczepi o tenże sam zasadniczy korzeń swojego społecznego rozrostu. Jednak błędem byłoby, jak to czyni Ahrens, sądzić, iż czynności prawne są także moralnemi, równie jak mniemać, iż wszystkie prawa są moralne. Sfera prawa jest więcéj zewnętrzną, społeczną, moralność zaś podmiotową i miłującą; wiele więc jest czynności prawnych, których moralność absolutnie popierać niemoże. Przytém w wielu stosunkach zachodzi różnica pierwiastku moralności i prawa. W moralnym względzie żadna osoba drugiéj zastępować nie może, gdyż moralne cnoty i obowiązki są bezwzględnemi przykazaniami dla saméj osoby i dla jéj osobistego działania, z pewném usposobieniem woli, prawo zaś z powodu swéj względności i warunkowości urządza tylko zewnętrzne związki, łączące ludzi w skutek ich konieczności uzupełniania się nawzajem. Takiemi stosunkami są: zastępstwo osób potrzebujących prawnéj opieki i kurateli, zajmowanie się cudzemi interesami bądź z polecenia, bądź w przypuszczeniu tego polecenia (negotiorum gestio), dowolne przystąpienie do zobowiązania drugiéj osoby, spólna rękojmia czyli solidarność i t. p.

Ahrens za źródło prawa uważa tylko zwyczaj i ustawę. Wszakże te ostatnie są tylko formami prawa bezpośredniemi, a źródłem jego jest przeświadczenie narodowe, z którego i zwyczaj i ustawa płyną. Ale ten utarty w nasze prawa formalizm—nieuchodzi w dziele, chorującém na filozoficzne aspiracje.

Część historyczna Encyklopedji prawa Ahrensa najlepiéj jest opracowaną, chociaż, jak to już wytknęliśmy, przedstawia wielkie luki w stosunku do planu, jaki wypada z rozmiarów tych części, któremi się zajmuje. Nie znajdujemy jednak, aby charakterystyka prawa u różnych narodów i podział jego historji na epoki, był uzasadniony. Historją rozwijania się prawa na Wschodzie, u Greków i w Rzymie autor zaciąga do jednego okresu—okresu rozerwania ścisłéj bytowéj spólności Boga, człowieka i przyrodzenia, okresu egoizmu i osobistości—i przypisuje Grecji i Rzymowi, iż zarówno uwydatniły znaczenie państwa i prawa. Jeżeli jednak wschód przedstawia przykład nierozgmatwanéj jedności człowieka i Boga i tonie w objęciach natury, wynurzając się z nich zaledwie żywotem rodzinnym; Grecja objawia kierunek cielesności człowieczéj i przewagi społeczności cywilnéj—zestrojonych ideą piękna;—rzymskie prawo odbija w sobie rozwój państwa, tak dalece, że wszystkie jego pierwiastki są wyrazem odrębnych okresów historycznych. Sądzimy przeto, że zamiast podziału historji prawa u Rzymian na cztery okresy nierównie słuszniéj było zastosować ten podział do trzech górujących form i pierwiastków prawa u Rzymian, które oznaczają następujące po sobie i dobitnie odróżniające się okresy,—na okres prawa ścisłego, (juris stricti), prawa pretorskiego—juris gentium i naukowo prawniczego oraz kodyfikacyjnego. W każdéj z tych epok, każda instytucja: małżeństwa, opieki, własności, prawa ojcowskiego nosi na sobie znamię politycznych pierwiastków i wypadków. Zarówno trudno usprawiedliwić zasadę podziału Chrześcijańskiego okresu na cztery zwroty, jedności,

członkowania, podmiotowości i organicznego związku. Przeciwnie zdaje się, iż żadna z tych cech we właściwym okresie miejsca nie ma. Podmiotowość i indywidualizm, pod przewagą rodowego związku jest znamieniem okresu przedfeudalnego, feudalność objawia rozczłonkowanie, wyosobnienie, walkę władzy doczesnéj z kościelną i duchowną, rozbrat pierwiastków społecznéj budowy nowożytnéj, w skutek czego kościoł nawrócił się do Wschodu i teokracji, społeczeństwo do Grecji, myśli i sztuki, państwo do Rzymu i górowania idei państwa nad wszelkiemi zakresami bytu. Wynikła ztąd walka, która trwa dotąd i trwać będzie, dopóki nie ustanie ujęte, zatracone a wynikające z przed-feudalnego bytu rodowego, ogniwo narodowości i niezostanie uznaną i wcieloną w rzeczywistości idea samodzielności narodowéj. Na tle bowiem tylko organicznéj narodowéj samoistności —i idea sprawiedliwości społecznéj i związek narodów skojarzonych węzłem miłości bliźniego narodu w ludzkości, urzeczywistnionemi być mogą.

Tą myślą słusznie zakończyć możemy obecny nasz rozbior, gdyż ona w jedno ogniwo splata wyżéj wyrzeczone krytyczne uwagi i spaja je w jedność. Wszakże nie możemy zapomnieć tego, iż należy tłumaczom wymówić obojętność, z jaką powtórzyli błędne zdanie oryginału, zaliczające Czerwonorusinów i Rusinów do gałęzi ruskoserbsko-illiryjskiéj, gdy badania Szafarzyka, Rajcza, Bielowskiego i innych dowiodły, iż Słowianie osiedli nad Dnieprem, Iworcy i Tyworcy przybyli z nad Wisły. Ta prawda historyczna wynika także ze słów Latopisca Nestora, krytycznie wyjaśnionych. Obok tego tłumacze polili sobie wielu russycyzmów—np. na praktyce, czepić się za dawniejsze wyobrażenia, za co je udawali it. p. *Leopold Jakubowski.*

Przegląd

Pism czasowych.

Gazeta Warszawska (do N. 111).

— Piszą z Brodnicy pod 6 maja: Na dzisiejszy sejmik wyborczy stanęło 100 wyborców Polaków i 101 Niemców. Od tych ostatnich odłączył się jeden, nie chcąc pod żadnym warunkiem dać głosu na kandydata niemieckiego p. Henninga-Plonchoff. Zostało zatém 100 Polaków i 100 Niemców. Od Polaków odłączyło się 3-ch wyborców. Niemieckie stronnictwo podniósłszy się tym sposobem do 103 głosów, wyrugowało przy obradach nad ważnością prawyborów jeszcze 4-ch wyborców Polaków, tak że przy głosowaniu na posłów, kandydat polski p. Łyskowski sędzia, otrzymał 103. Bez odszczepieństwa owych trzech wyborców, byłby zapewne los rozstrzygał pomiędzy pp. Hennigiem a Łyskowskim.

— Pieniądze przedpłaty na pismo zeszytowe Dwutygodnik rozesłane zostały abonentom napowrót. Dwutygodnik z przyczyn niezależnych od redakcji, wychodzić niebędzie. Liczni bardzo jego prenumeratorowie raczą przyjąć wyrazy wdzięczności. Osoby, które złożyły przedpłatę na pocztach, raczą się po zwrót jéj do właściwych kantorów pocztowych zgłosić.

— Ze Lwowa donoszą, że druk poematu Wincentego Pola, pod tytułem: „Hetmańskie Pachole,“ rozpocznie się w bieżącym miesiącu.

— Wspominaliśmy przed niedawnym czasem o „Czytaniach dla ludu wiejskiego,“ jakie wydaje księgarnia Gebethnera i Wolffa. Otrzymujemy obecnie dalszy ciąg téj publikacji, a raczéj jéj początek, dwie piérwsze bowiem książeczki teraz dopiéro ukazały się na widok publiczny. Zawierają one nauki religijne i obyczajowe, napisane w sposób przystępny, jasny, z wybitną myślą i tendencją moralną.

— W tych dniach wyszła na widok publiczny „Nauka pisania dla młodzieży poczynającéj,“ ułożona, napisana i wyryta przez Seweryna Oleszczyńskiego, b. nauczyciela kaligrafji w b. Liceum Warszawskiém i w b. Konwikcie szlacheckim kks. Pijarów.

— Nakładem księgarni p. Celsa Lewickiego, ma być wkrótce wydana „Grammatyka Czeska w przykładach, z krótką historją ziemi Czeskiéj,“ ułożona przez Józefa Wlasaka, nauczyciela parafjalnéj szkoły w Mielniku, a dla użytku Polaków zastosowana, przez Stefana Grzymałę.

— W dniu 6 maja, o południu, w sali głównéj banku polskiego, pod prezydencją radcy tajnego Łęskiego, dyrektora głównego prez. w R. R. P. i skarbu, w obecności R. T. Fundukleja, kontrollera j-nego Królestwa, oraz członków komissji umorzenia długu krajowego, tudzież radców handlowych przy banku polskim, odbyło się zwykłe doroczne publiczne zdanie sprawy z działań banku polskiego za r. 1861, który jest 35-tym od założenia téj instytucji. Posiedzenie zagaił radca tajny Łęski, poczém odczytane zostało sprawozdanie z dopełnionego przez komissję umorzenia dł. kraj. sprawdzenia stanu majątkowego banku za rok poprzedni 1860, obejmujące poświadczenie zupełnéj zgodności takowego z inwentarzem, jak niemniéj całości depozytów bankowi powierzonych. Po przemówieniu R. T. Niepokojczyckiego, prezesa banku, starszy dyrektor banku, Englert, odczytał szczegółowy obraz czynności banku za r. 1861 z którego główniejsze cyfry przytaczamy: zaliczenia banku w roku tym na umorzenie długu krajowego wynosiły: za spłacone obligacje udziałowe rs. 696 kop. 60, obligi skarbowe rs. 1,257,941 kop. 17, obligacje cząst. rs. 1,193,547 certyfikaty lit. A. rs. 88,414 kop. 87½, certyfikaty lit. B. rs. 57,462 kop. 34, świad. na dowody likwid. rs. 12,344 kop. 7½, razem rs. 2,610,396 kop. 6. Na skupowanie papierów publicznych wylosowanych rs. 2,633,764 kop. 90, na skupowanie weksli krajow. 2,084,473 kop. 60, na skupowanie weksli zagranicznych rs. 1,266,773 k. 42½, na pożyczki na zastaw papierów publ. rs. 199,172, kosztowności rs. 208,538, towarów, płodów i wyrobów rs. 876,572, na pożyczki zakładom przemysłowym rs. 170,411 k. 84½, na machiny rolnicze i inwentarze rs. 132,645 k. 50. Zaliczenia na otwarte kredyta domom handlowym krajowym zajmowały summę rs. 11,768,018 kop. 93½. Zarobki banku w r. 1861 wynosiły rs. 1,396,429 kop. 60, ubytki rs. 796,484 kop. 60. Zyski przeto wynoszą rs. 599,944 kop. 39½.

— Jak donoszą z Krakowa, w dniu 28 i 29 kwietnia odbył się w szkole gospodarczo-praktycznéj w Czernichowie, egzamin półroczny 2-go i 3-go oddziału, w obec kuratorji zakładu, kilku członków towarzystwa i niektórych włościan okolicznych. Uczniowie okazali postęp znaczny, a nauczyciele chwalebną gorliwość.

— Donoszą z Poznania pod 6 maja, że uroczystość odsłonienia pomnika Klonowicza w Sulmierzycach odbędzie się podobno w trzeci dzień Zielonych Świątek.

— Niedawno wyszły w Paryżu „Pieśni polne (chants agrestes)“ p. Achillesa Millen, z przedmową pana Thalès Bernard, a z muzyką rodaka naszego Wojciecha Sowińskiego.

Wyciąg z projektu ustawy spółki Tellus.

— I. „Firma i siedziba.“ Pod firmą: Tellus, spółka interesów rolniczych: Bniński, Chłapowski Plater, zawiązuje się z siedzibą w mieście Poznaniu, stowarzyszenie komandytowe na akcje, w myśl §§. 173, 206, kodeksu handlowego pruskiego. Spółka składa się: 1) z trzech osobą i małjątkiem odpowiedzialnych, solidarnych spólników (dyrektorów), któremi są: hr. Ignacy Bniński, z Samostrzela; Tadeusz Chłapowski, z Turwi; hr. Stanisław Plater, z Wroniaw. 2) Z komandytowych jedynie do wysokości kwoty udziałowéj (akcji) odpowiedzialnych spólników. Podpis firmy winien mieścić w sobie podpisy przynajmniéj dwóch dyrektorów.

II. „Kapitał zakładowy, akcje, fundusz rezerwowy.“ Kapitał zakładowy piérwszéj emissji wynosi 500,000 talarów pruskich. Na mocy uchwały walnego zebrania, kapitał ten może być do trzech miljonów talarów powiększony. Akcja jedna brzmi na 200 talarów. Każda akcja wystawioną będzie na imię i nazwisko spólnika, (podpisującego) zaopatrzoną w kupony na procent i dywidendy, oraz w talon. Akcje mogą być cedowane za zezwoleniem dyrekcji. Zgubione lub zniszczone akcje muszą być sądownie umarzanemi.

Podpis na akcje stanowi dowód przystąpienia do spółki. Podpisujący wnosi jednocześnie 50% podpisanéj summy w gotówce; druga połowa winna być wniesioną najdaléj do 24 grudnia 1862 roku do kassy spółki w Poznaniu, lub u bankierów przez dyrekcją wskazanych. W razie niezapłacenia drugiéj raty na czas, piérwsza, bez wezwania i stawania we zwłoce na rzecz spółki przepada. Składającym piérwszą ratę wydane będą kwity tymczasowe, mające być zamienionemi przyopłacie drugiéj na rzeczywiste akcje. Rada nadzorcza upoważnioną jest przedłużyć termin drugiéj wpłaty, jednak nie dłużéj jak o trzy miesiące. Podpisującym wolno całą podpisaną summę od razu w gotówce uiścić. Każdy akcjonarz bierze udział w zyskach i stratach spółki do wysokości posiadanych przez siebie akcij i w żadnym przypadku z osobistego majątku swego nie może stać się odpowiedzialnym wierzycielem spółki lub trzecim osobom. Przed rozwiązaniem spółki nie będzie można żądać zwrotu zapłaconych za akcje pieniędzy. W celu większego ubezpieczenia spółki, założy się „fundusz rezerwowy,“ do którego wpływać będą: 1) 10% rocznego czystego dochodu, 2) procenta i dywidendy, które po upływie czterech lat nie zostaną odebrane; 3) wszelkie nadzwyczajne dochody; 4) procenta własne funduszu rezerwowego.— Fundusz rezerwowy jest własnością całéj spółki. Przy jéj rozwiązaniu rozdzielonym będzie pomiędzy spólników, w stosunku ich kwot udziałowych. Przystępujący w skutek nowéj emissji akcij, płacić będą zobowiązani, oprócz należności za takowe, odpowiednią kwotę na udział swój w zebranym już funduszu rezerwowym.

III. „Czynności spółki.“ W zakres czynności spółki wchodzą kupno i sprzedaż majątków ziemskich, nabywanie i ustępowanie hypotek na majątkach ziemskich ulokowanych, udzielanie pożyczek, z bezpieczeństwem hypotecznem, tudzież wykonywanie wszelkich zleceń w związku z ziemiaństwem będących.

IV. „Zarząd i nadzór.“ Organami spółki są: 1) dyrekcja; 3) rada nadzorcza; i 3) walne zebranie. 1) Dyrekcja składa się z trzech solidarnych firmowych spólników; każdy dyrektor wnosi do spółki kapitał wyrównywający wartości nominalnéj przynajmniéj 25 akcij. Kapitał ten pozostaje przez cały czas urzędowania dyrektorów pod dozorem rady nadzorczéj; nie może być na akcje zamieniony, ani na rzecz trzeciéj osoby cedowany. Przypadające nań procenta i dywidendy właściciele pobierają. Dyrektorom oddany jest wyłącznie cały rząd majątku spółki, z którego prowadzenia radzie nadzorczéj i walnemu zebraniu są odpowiedzialni. Do udzielania pożyczek hypotecznych wszelako potrzebuje zezwolenia rady nadzorczéj. Tytułem wynagrodzenia, pobierać będą do podziału między siebie 10% z czystego dochodu, po potrąceniu 4 od sta na procenta pozostałego. 2) Rada nadzorcza, z siedmiu przez walne zebranie wybranych członków złożona, przestrzega praw spólników komandytowych; dozoruje czynności dyrekcji, przegląda i sprawdza warunki i bilans, składa roczne sprawozdanie walnemu zebraniu i przedstawia wnioski względem ustanowienia dywidendy. Zwołuje zwyczajne lub nadzwyczajne walne zebrania i niemi kieruje. Walne zebranie wybierze piérwszą radę nadzorczą na rok jeden, następnie wybierać ją będzie na lat 3. Każdy członek rady nadzorczéj musi być właścicielem przynajmniéj sześciu akcij, które przez czas urzędowania pod kluczem dyrekcji pozostają. Każdy członek rady nadzorczéj pobierać będzie wynagrodzenie po 2 talary za każde branie udziału w posiedzeniach i koszta podróży. 3) Walne zebranie zwyczajne odbędzie się co rok, w miesiącu październiku, w mieście Poznaniu. Dzień i miejsce onegoż dyrekcja przynajmniéj na 4 tygodnie wcześniéj winna ogłosić. Każdy akcjonarjusz ma prawo brać udział w walném zebraniu. Posiadanie 3-ch akcij nadaje głos jeden. Nikt więcéj jak 25 głosów w jednéj osobie reprezentować nie może. Głosowanie na mocy prywatnych plenipotencij jest dozwoloném. Uchwały walnego zebrania obowiązują zarówno obecnych jak nieobecnych.

V. „Bilans i podział zysków.“ Bilans roczny ustanawia się co rok z d. 1 lipca; rewizją bilansu i rachunków trudnić się będzie komissja z 3-ch członków złożona i przez walne zebranie na ten cel corocznie wyznaczana. Przewyżka aktiwów nad passiwa, do których to ostatnich wlicza się kapitał za akcje zapłacony wraz z rocznym procentem 4 od sta, stanowi czystą intratę. Koszta piérwszego urządzenia uważane będą jako dług bieżący spółki i na kilka lat rozłożone. Wypłata procentów i dywidend rozpoczyna się co rok z dniem 1 stycznia, w kassie spółki, w Poznaniu, a z dniem 13 stycznia u bankierów zamiejscowych przez dyrekcje wyznaczonych. Spółka zawiązuje się na lat 20. Rozwiązanie jéj wszelako rychléj może nastąpić, jeżeli bilans roczny stratę połowy kapitału zakładowego wykaże.

VI. „Postanowienia ogólne.“ Wszelkie obwieszczenia dyrekcji lub rady nadzorczéj ogłoszone być winny przez dwa poznańskie dzienniki. Korespondencja z wspólnikami komandytowemi odbywa się na ich koszt. Listy do dyrekcji lub rady nadzorczéj muszą być frankowane. Spory pomiędzy wspólnikami komandytowymi a spółką rozstrzyganemi będą ostatecznie przez sąd polubowny, składający się z 3-ch wybranych „ad hoc“ przez interesanta, radę nadzorczą i dyrekcją. Zanim spółka ostatecznie ukonstytuowaną zostanie, pozostawia się możność dyrekcji czynienia tych modyfikacij w przepisach, powyższym prospektem objętych, któreby ze względu na wymagania kodeksu handlowego potrzebnemi się okazały, a które walnemu zebraniu do zatwierdzenia przedstawionemi zostaną.—Poznań, d. 21 marca 1862 r. (podpis.) hr. Ignacy Bniński, Tadeusz Chłapowski, hr. Stanisław Plater.

— Donoszą z Krotoskiego pod 6 maja: Wczoraj sprzedaną została przez publiczną licytację w sądzie Krotoskim wieś Góreczki. Wieś ta, wraz z głównym kluczem Zimnawoda, zostawała od przeszło 200 lat w ręku rodziny Rychłowskich, spokrewnionéj z zamożną rodziną Taczanowskich; w terminie subhastacyjnym stawiło się kilku Polaków, a więcéj Niemców. P. Łaszczewski z Jeżewa licytował do 66,120 tal., gdy konkurent przeciwny, p. Mollard z Góry, dołożył 5 tal. i przybicie pozyskał. P. Mollard, jak się po przybiciu pokazało, licytował dla p. Funka, brata radcy ziemiańskiego z Śremu i jemu też natychmiast swój nabytek odstąpił. Tak prawie co chwila usuwa się ziemia nasza z pod nóg naszych i bodajby było fałszywe proroctwo, ale zdaje się, że główne dobra Zimnawoda i Głoginin, mające być sprzedane 15 maja, w nie-polskie przejdą ręce. W takiém położeniu godzi się zapytać: co robi „Tellus?“ czy już wstał i kiedy chodzić pocznie? Niechajby każdy wedle możności go opatrywał, aby czémprędzéj do sił przyszedł i póki pora działać począł.

Jutrzenka:

— Warszawskie Towarzystwo dobroczyności, o którém tak często wspominamy w tym Tygodniku, coraz to jawniéj występuje z zasadą nieodróżniania wyznań; w ciągu tego roku, jak już donieśliśmy, przybrało wielu członków naszego wyznania, a obecnie rozszerza zakres swéj dobroczynności, opiekując się biednymi współwyznawcami naszymi. Dowiadujemy się bowiem z wiarogodnego źródła, iż zakłada ochronkę dla biednych dzieci Izraelskich, którą odda pod bezpośredni dozór jednowierców, samo rozciągając ogólną kontrolę i dostarczając funduszów na utrzymanie. Przyznajmy, iż społeczeństwo nasze w ogóle czyni postępy olbrzymie, lubo się zdawało niejednemu, iż wszystko u nas jeszcze tchnie średniowieczyzną; bo też jak u nas zasada jaka głoszoną i przyjętą bywa, to się już nie targują o konsekwencje drobiazgowe jak na Zachodzie Europy; społeczeństwo nasze wszelkich wyznań nie rachuje chłodno, nie oblicza ustępstw na ułomki dziesiętne, ale wszystkie warstwy sypią sobie nawzajem hojną dłonią miłość, szacunek i uznanie! A więc daléj w imię Boże po drodze postępu, oświaty i cichéj pracy!

— Komissja pod prezydencją dra Smołki do uregulowania kwestji żydowskiéj ustanowiona, ukończyła swe prace. Starannie i na zasadzie wolności sumienia wypracowany projekt do prawa zawiera 71 artykułów; objaśniony jest „powodami,“ obejmującemi 50 stronnic „in folio.“ Z pomiędzy 15 członków komissji, 4 tylko należących do stronnictwa feudalnego, głosowało przeciw projektowi, a tymi są: Biskup Jirsik, biskup Litwinowicz, opat Eder i hrabia Belcredi.

Przyjaciel zdrowia.

— W numerze 16-m tego pożytecznego pisma dr. H. Szopowicz umieścił nader ważny artykuł p. t. „Praktyka lekarska między ludem wiejskim i posłannictwo lekarza ludu.“ Życzyćby należało, ażeby lekarze mający styczność z ludem pilnie rozważyli rzucone tu myśli dra Szopowicza. Również ciekawe są, już w kilku ciągach umieszczone uwagi redaktora, p. Gregorowicza „O przyczynach niezdrowego powietrza w Warszawie.“ Wiele tych uwag żywcem dałoby się zasować do Wilna. Żałować mocno przychodzi, iż „Przyjaciel zdrowia“ niemógł dotąd wywalczyć dla siebie upowszechnienia, a tém samém wpłynąć na zdrowsze pojmowanie u nas hygjeny publicznéj. Mamy nadzieję, iż to w końcu nastąpi.

Kurjer Warszawski.

— D. 8 b. m. w domu pp. Łuszczewskich, w obec kilku znakomitych osób, oraz przedstawicieli piśmiennictwa i sztuk pięknych, „Deotyma“ odczytała wyjątek z nowego utworu swego p. n. „Kordecki.“ Ustęp ten wzięty jest z „Gigantomachji“ opisu obrony Częstochowy, przez Kordeckiego. Gdy w dniu Bożego Narodzenia Szwedom przybyły znaczne przybory wojenne, a oblężeni wycieńczeni mężną obroną, ducha tracić poczynali, ukazała się współcześnie prawie postać niewiasty wodzom dwóch wojsk przeciwnych. Postacią tą była Najświętsza Panna, która duch oblężonych podniosła, a dowódcę Szwedów, „Millera,“ do zaniechania oblężenia nakłoniła. Legendę tę rozwinęła „Deotyma“ z właściwem sobie bogactwem fantazji, uczucia i wzniosłych myśli. Uroczysty jest opis modlących się starców i dzieci w kościele, a obrońców na wałach, szczególniéj zjawienie się Najświętszéj Panny, w dwóch rozmaitych postaciach, jest mistrzowskim obrazem. Znakomicie pięknem jest zakończenie poematu, gdy „Kordecki“ w zachwycie, w patruje się w Postać ulatniającą się w niebiosach a ukazującą się natomiast gwiazdę poranną.

— Założona w m. Kolbieli w okręgu Siennickim, kassa parafjalna dla ludności wiejskiéj, liczy już 120 uczęstników z kapitałem 6,100 złotych.

— P. Franciszek „Worliczek,“ przetłómaczył na język czeski dwie powieści naszych pisarzy: „Kollokację“ (Korzeniowskiego) i „Djabła“ (J. I. Kraszewskiego).

KORESPONDENCJA KURJERA WILEŃSKIEGO.

Listy z podróży po Kraju,

przez Edwarda Ch*.

Z każdym dniem, z każdą chwilą moralno-umysłowe życie nasze staje się pełniejszém i bliższém wejścia na tor sobie właściwy. Oślnieni ułudnym zachodniéj cywilizacji blaskiem, długośmy się bardzo błąkali duchem po tych błędnych odprowadzających nas od celu cudzoziemczyzny manowcach, aż wreszcie nauczeni smutném doświadczeniem, zrozumieliśmy fałszywość obranego przez się kierunku, i poczęliśmy pracować ramieniem i głową na swojéj własnéj rodzinnéj niwie! Wczoraj jeszcze, nutą obcéj piosenki kołysano do snu polskie niemowlęta; i niewiasty nasze nektar sercowych wrażeń z obcych ksiąg, z obcéj mowy czerpały bez grzechu; i podróżnicy polscy, nie znający własnego kraju, ze skwapliwością biegli zwiedzać i opisywać obce ziemie i miasta, ryć kurhany Isiarchiwa cudze; dziś się rzecz ta ma wcale inaczéj,—tylko błędne przeszłowiecznego werbunku niedobitki, błąkają się jeszcze po tych zasypanych prochem staroświeczyzny i naśladownictwa gościńcach; ale ogół, tak w życiu samém jak w poezji, badaniach historycznych, studjach obyczajowych i opisach podróży, ojczystéj niwy trzyma się wyłącznie, i tam oko i serce namiętnie zagłębia!

Do tych na tle myśli rodzinnéj osnuwanych robót, i my opisy nasze różnych okolic swojego kraju, radziśmy także zaliczyć. W ciągu kilku lat ostatnich niejednokrotnie już dawaliśmy szanownym czytelnikom próbki takich opisów; tym razem znowu się dzielimy z nimi świeżym improwizowanéj podróży nabytkiem. Przejażdżka z Wilna do Nowogródka, i z Nowogródka do Grodna, będą to dwie karty, na których mamy skreślić dwa oddzielne sprawozdawcze obrazki. Starać się będziem najusilniéj ożywić te opowiadania wspomnieniami lat ubiegłych, a zwierzchnią ich szatę ubrać w farby rzeczywistego kolorytu; czy się to nam uda, czy praca ta nie będzie płodem uronionym, szanowni czytelnicy osądzą sami. W każdym razie, jedyną dla piszącego otuchą, pozostanie ta pewność, że pisał w dobréj wierze, i o rzeczach dla współziomków jego nie obcych.

I.

Ze znakiem krzyża pod cudownym Matki Boskiéj obrazem złożonym na piersi, wyjeżdżamy z Wilna rogatką grodzieńską, i przez wiorst jedenaście suniemy się okolicą bezleśną, gęstemi pagórkami falującą. Od karczmy Tatarki krajobraz nagle się odmienia; nagle wzgórza rozpływają się w obszerne płaszczyzny, lasy złożone z brzóz i sośniny długimi pasami zalegają oba brzegi pocztowego traktu, a szmer leśnych ruczajów, szum młynów na dworskich stawach i gwar przydrożnych karczem zapełnionych śpieszącym do miasta kmiecym ludem, zmiatają drzemkę z oczu znudzonego jednostajnością pejzażu podróżnika, i żywsze w nim obudzają zajęcie. Na całéj téj sześcio-milowéj między Wilnem a Solecznikami przestrzeni, nazwiska trzech tylko znaczniejszych osad wpadają nam w ucho: Jedlina, stacja pocztowa, Jaszuny, rezydencja zasłużonego w literaturze ojczystéj weterana p. Michała Balińskiego, i małe Soleczniki, kościelna wieś p. Mianowskiego.

W wielkich Solecznikach, po raz piérwszy od wyjazdu z grodu Giedymina, pióro nasze potrąca o historyczne wspomnienie. W 16 wieku mieścina ta należała do Hlebowiczów, a potém Chodkiewiczów stała się własnością. Kościół parafjalny ś. Mikołaja założony tu w 14-tym, uposażony przez Jana Hlebowicza w 16-m, powiększony był przez Alfonsa Lackiego, podkomorzego Wileńskiego, w 17-tym wieku. Krzyżacy nie jednokrotnie tu plondrowali, raz w starych swych kronikach niemieckich zowiąc tę osadę Salseniken, to znów Saletzniken. Ważniejszych takich nieprzyjacielskich nawiedzin, było tu aż cztery, 1-sze, w r. 1378, marszałka zakonu Godfryda von Linden, 2-gie, w r. 1382 ciągnącego pod Troki W. Mistrza Konrada von Zolner; 3-cie, w r. 1394, prowadzącego wojnę z Witoldem a sprzymierzonego z Mistrzem Zakonu Konradem Jungingen Swidrygajły; i 4-te, w r. 1406 księcia Smoleńskiego Jerzego Światosławowicza, spieszącego z licznych rycerzy zastępem z Lidy pod Wilno. Dzisiaj wieś ta i miasteczko jest własnością pana Wagnera. Włościanie tutejsi z życzliwością i zadowoleniem odzywają się o swym teraźniejszym dziedzicu, poprzednie rządy pańskie wspominając z bólem i goryczą. Trzeźwość się u nich praktykuje, ale nie zupełna. Przygniecionemu wiekiem sędziwym proboszczowi, trudno jest zda się bardzo liczną parafjalną czeladkę prowadzić jak należy, to też prawda i światło, na ludowego rozwoju nieuprawném polu leniwie się tu jakoś zaszczepiają.. Jedynym pocieszającym oko przybysza objawem, jest utrzymywana przez soleczniczańskiego zakrystjana elementarna szkółka, gdzie, za maluchną opłatą, w porze zimowéj uczy się czterdzieście do pięćdziesięciu dziatek włościańskich i mieszczańskich. Nie rozgłosne imię, nie wyższe w hierarchji społecznéj zajmowane stanowisko, ale taka szczera praca na ubożuchnéj ludowéj grządce, ale taki wdowi grosz wrzucony do skarbnicy ubogich, Bóg i ludzie zapiszą na tablicach zasługi!

Powiedziawszy co się dało powiedzieć, o tym mało na karcie geograficznéj znaczącym zakątku, jedziemy daléj. O parę wiorst za Solecznikami we wsi Bienikoniach, postrzegamy dwa słupy, z godłami: „pogoni“, to Lidzkiego i Wileńskiego powiatu granica. We wsi téj należącéj do p. Rymszy, założono włościańskie bioro, a w niém kosztem gminy elementarną szkółkę. Stąd niedaleko radzibyśmy bardzo zajrzeć do Boleczników, wsi pp. Putkamerów, dla obejrzenia pamiątek po Adamie Mickiewiczu, który w wakacyjnych podróżach swych z Kowna do Nowogródka, niejednokrotnie tam wstępował; ale nasze na pocztowych traktach podróże, mają swe niewolnicze reguły, od których uchylić się nie łatwo, więc i my radzi nie radzi, musimy ominąć Bolecznikiele, i drogą przerzynającą śliczne dębowe i świerkowe lasy, jechać prosto do Woronowa.

Woronów, poczta i miasteczko, należące do p. Zarzeckiego inżynjera, odległe jest od Wilna o mil osm. W r. 1738 Jan Scypjon, kasztelan Wileński, założył tu kollegjum i pijarskie szkoły; jedynym dziś zabytkiem téj fundacji, został tylko ubogi i opuszczony kościołek. Chcieliśmy go wewnątrz obejrzeć i przepatrzyć kościelne archiwa, ale, w chwili naszego przejazdu, dany jakiś ranny festiwal, niedozwolił szanownemu proboszczowi ułatwić nam tych oględzin.

Na cztero-milowéj między Woronowem i Lidą przestrzeni, spotykamy dwie tylko małoznaczące wioski: Bostuny i Piotkowszczyznę, oraz jedną większą wieś Żyrmuny, z kościołem fundowanym w r. 1810 przez Radziwiłła i żonę jego Pociejównę. Dobra te należały dawniéj do Radziwiłłów, potem do Wołka, a dziś do doktora Tyszkiewicza.

Wjeżdżamy do Lidy. Miasteczko to stare bardzo, i na kartach historycznych ważne zajmujące stanowisko. Zamek tutejszy wymurowany był przez Gedymina w r. 1323. Ze śmiercią tego księcia, kiedy kraj podług zasad feodalnych zreformowany, podzielił się na liczne dzielnice książęce, zwierzchności W-go księcia podległe, Lida stała także stolicą udzielnego księstwa. Piérwszym takim panem na Lidzie, był Olgierd, po nim Jagiełło, a ostatnim Witold. Za Olgierda to, w r. 1366 przybyli z Polski Franciszkanie, rzucili tu piérwsze ziarna Chrystjanizmu, a przy Jagielle w r. 1397 za staraniem Andrzeja, piérwszego biskupa Wileńskiego, stale się tutaj osiedlili. Wszakże około r. 1414 missję tę zamieniono na proboszwo, które w r. 1745. ks. Michał Zienkiewicz, przeniósł z podzamcza w środek miasta, do świeżo wymurowanego przez się kościoła. Dla wyznania wschodniego założono tu cerkiew w r. 1533. Do późniejszych duchownych w Lidzie fundacij, należy klasztor Karmelitów trzewiczkowych przez Adama Narbutta, wojskiego lidzkiego w r. 1672, i Pijarów ze szkołami i kollegjum, przez podstolego Scypjona w r. 1775 założone. Takie są początki zaprowadzenia w Lidzie wiary chrześcijańskiéj, i takie późniejsze jéj przez rząd oraz panów litewskich pielęgnowanie; z kolei rzućmy teraz choć przelotne spójrzenie, na polityczne Lidy dzieje. Książe trocki i połocki Skirgajło w Lidzie w r. 1337 akt hołdu Jagielle złożył. R. 1392 poróżniony z Jagiełłą Witold, razem z Krzyżakami zrobił wyprawę na Lidę, podszedł przez zamarzłe błota aż pod okopy miasta, spalił podzamcze i trzymającego straż warowni księcia Korybuta zmusił do poddania się. Po objęciu rządów przez Witolda, zamek lidzki jeden z najobszerniejszych w państwie, stał się w r. 1397 przytułkiem Tachtamysza hana tatarskiego, wygnanego z Ordy. Daléj w r. 1422 król Władysław Jagiełło po ślubie z Zofją księżną Kijowską odbytym w Nowogrodku, zjechał tu z żoną, bratem Witoldem oraz licznych dworzan orszakiem, i bawił na zamku przez czas jakiś. W r. 1434 wichrzący Litwę Swidrygajło, spalił miasto. Za Aleksandra w r. 1505 powstało to starostwo spór zawzięty między Illiniczami, a niejakim Drozdem, któremu król przez zabiegi Glińskiego, oddaliwszy Illinicza, oddał dzierżawę; spór ten stał się potem przyczyną śmierci Zabrzezińskiego, stronnika Illiniczów. W r. 1506 tenże król Aleksander, nakazawszy przeciw Tatarom pospolite ruszenie, dla zachęcenia szlachty do boju, pomimo ciężkiéj choroby, udał się do Lidy, gdzie za przybyciem jeszcze silniéj zaniemógł, i przyjąwszy śś. Sakramenta, począł robić przedśmiertne rozporządzenia; wszakże gdy nieprzyjaciel dotarł, aż pod mury miasta, każe siebie w lektyce conajprędzéj do Wilna odnieść, i tam życia dokonał. Odtąd Lida w przeciągu półtora wieku spokojną była od nieprzyjaciół i od innych prób prześladującego ją losu. Rok 1662 dotknął ją znów klęską morowego powietrza; a w r. 1710 wojska Karola XII spustoszyły miasto i spaliwszy zamek, w niepodźwignięty już go ruinę obróciły. Konstytucja sejmowa r. 1776, ostatniem dobroczynném obdarzyła Lidę nadaniem, zaliczając ją do rzędu miast magdeburskich. Te są stare litewskiego grodu dzieje; nowe ulogie bardzo i żadnéj dotąd

wybitnéj cechy w życiu społecznem nie odbijające. Miasto, dzisiejsza powiatu stolica, zabudowane jest źle i niestarannie. Ulica długa, zgarniająca do siebie większą część miasteczkowéj ludności, i kilka porządniejszych kupieckich domów w rynku oraz kilka starych podruzgotanych ręką czasu ruin: oto jest cały rysunek owéj sławnéj książąt litewskich metropolji. Brak gimnazjum, pensji żeńskiéj, czytelni i zakładów dobroczynnych, stawią Lidę daleko niżéj od wszystkich innych sąsiednich powiatówek. Tylko farny kościoł, a przy téj farze porządna plebanja i światły krzątający się starannie około umoralnienia ludu proboszcz, są dla podróżnego jedyną oazą, w nieożywionem tchnieniem wiekowego postępu miasta tego pustkowiu! Dla dbającego o dobro ogółu spół-krajowca, boleśniejszym jest jeszcze faktem, takaż moralno-umysłowa stagnacja i w obrębie całego powiatu. Jako podróżni przelotnie tylko tutejszą nawiedzający stronę, nieśmielibyśmy wcale tak stanowczo sądów naszych o niéj wypowiadać, gdyby te wyrzeczone słowa niebyły echem ogólnego w sąsiednich okolicach rozgłosu. Sami nawet postępowsi mieszkańcy powiatu, pierwsi dali się nam słyszeć z wyrzekaniem, na leniwe odczuwanie potrzeby umysłowego kształcenia się, i na apatyczną nieruchliwość w przeprowadzaniu reform włościańskich. O ile podobne zarzuty są sprawiedliwe, nie możemy tego stanowczo określić; że wszakże głos ogółu jest, jeśli nie całą prawdą, to dobrą jéj cząstką: nie mamy przeto prawa osłaniać go płaszczykiem pobłażliwego milczenia, i radzi nie radzi, wyrzut ten i skargę, wypowiedzieć zmuszeni jesteśmy.

Sześć mil drogi z Lidy do Nowogródka, są najmniéj zajmującym wstępem naszéj podróży. Karłowate bory sosnowe, piaski, karczmy złe i rzadkie, daléj na rozgraniczeniu Wileńskiéj i Mińskiéj guberuji, śród drzemiących równin sennie płynący Niemen, i na ostatniéj pocztowéj stacji las przestronny,— oto jest cała nudnéj okolicy panorama, towarzysząca nam aż do starego grodu Mendoga.

Nowogródek, dawniéj stolica litewkich książąt, potem miasto wojewódzkie, a dziś powiatowe, do gubernji Mińskiéj należące, odległem jest od Wilna o mil ośmnaście. Podług wszelkiego podobieństwa, założony on był przez Włodzimierza Wielkiego w r. 1116, a w sto lat potem, t. j. około r. 1241 spustoszony przez Mongołów, zajęty został przez księcia litewskiego Erdziwiłła, i oddtąd stał się własnością Litwy. Mendog brat Erdziwiłła, założył tu stolicę państwa, koronował się na króla Litwy i przyjął wiarę chrześcijańską. Po Mendogu panował tu syn jego Wojsielk. W r. 1274 Jarnu, wódz tatarski, sprzymierzony z ruskimi książętami z za Dniepru, na czele niezliczonych hord najechał Nowogródek, spalił przedmieście, ale samego miasta nie wziął. W 1314, za panowania Witenesa, Henryk von Ploske, marszałek krzyżacki, spalił miasto. Od czasów Witolda Nowogródek przez długie lata używał spokoju. Książe ten poprawił zamek i osadził miasto niewolnikami tatarskimi. W r. 1428 Władysław Jagiełło zawarł tutaj ślub z Sońką księżniczką Holszańską. W. r. 1448 Kazimierz IV odbył w Nowogródku sejm z samą tylko Litwą. W latach 1503, 1504 i 1505 napady tu nowe Tatarów, które w r. 1506 po bitwie pod Kleckiem ukrócone zostały nazawsze. W r. 1444 przywilejem brzeskim swobody municypalne udzielono miastu i policzono je do głównych grodów Litwy. W r. 1784 St. August. wracając z Nieświeża, zajechał do Nowogródka, i opatrywał miasto.

Tyle o zamierzchłéj grodu tego przeszłości, z kolei zajrzyjmy w jego dzisiejsze życie. Nowogródek zbudowany na górze, od wschodu i południa okolony pasem pięknych borów oraz najżyzniejszemi polami, położenie ma zachwycające. Góra, na któréj pobudowano miasto, łączy się z kilku innemi wzgórzami; na urwisku jednego z nich zamek, na drugiem starożytna fara, a na trzeciem grób Mendoga. Od rynku, gdzie ruina starego z basztą ratusza, sklepy i para porządniejszych kamienic, kilka wązkich uliczek wężykowato rozchodzi się po mieście, i śród szeregu ubogich drewnianych domków, świeci się licznemi murami klasztorów i kościołów dawnych. Pierwszym takim u wjazdu z Wileńskiego traktu klasztorem, jest pp. Dominikanek. Kościoł ich z dobremi ś. Dominika i ś. Katarzyny obrazami, ślicznie jest utrzymany. W klasztorze dwadzieścia zakonnic i dwóch kapelanów. Na placyku formującym boczne przedłużenie rynku, mile się do przechodniów uśmiecha piękny Dominikanów kościoł, założony tu przez Krzysztofa Chodkiewicza, brata Karola, a parafją otworzono r. 1859. Staraniem dziekana Ejsmonta kościoł ten odnowiono przyzwoicie: dach jego pokryła blachą p. Jodkówna, a organ sporządzono z ogólnych składek. Z obrazów nowych jeden tylko ś: Dominika, roboty professora Pawłowicza, zasługuje na uwagę, z dawnych zaś ś. Michała w szacie srebrnéj, wielce starożytny i ś-go Wincentego, nawracającego w Chinach, wyjęty z ram dla poprawienia, oraz portret fundatora Chodkiewicza w bogatym staropolskim stroju. Przy reparacji kościoła, plity grobowe z imionami Czeczotów i Muchlińskich wyjęto z zewnętrznych pilastrów, i osadzono w posadzce świątyni, jako jedyne stare kościoła tego pamiątki. Mury klasztoru, w jednéj swéj części zamieszkałe są przez trzech księży, w drugiéj, przez posterunek wojenny, a w trzeciéj mieszczą miastową czytelnię. Wracając od Dominikanów na rynek miasta, w uliczce po lewéj jego stronie od traktu wileńskiego położonéj, widzimy inny znów kościoł Bazyljanów, fundowany w r. 1632 przez Adama Chreptowicza. Do 1860 roku stał on w ruinach, teraz się restauruje na sobor. Architektura świątyni téj jest gotycka; ostrołuki i floresy najczystszego stylu. Ostatnim kościołem, jaki, spuszczając się w dół miasta, postrzegamy na osobnym stojący wzgórzu, jest starożytna fundacji Witolda— Fara, wzniesiona na ruinach świątyni Perkuna. Parafja skasowana tu w r. 1859 i zamieniona na filją. Z obrazów najciekawsze: Przemienienie pańskie (w wielkim ołtarzu), i przeniesione z kościoła franciszkańskiego: ś-go Antoniego, N. P. Marji, oraz P. Jezusa, umieszczony w kaplicy obok pomnika Rudominy. Gaj rosnący niegdyś na krawędziach farnego wzgórza, o którym autor p. Tadeusza z rozczulającą rzewnością zapytuje: „Czy żyje gaj Mendoga pod farnym kościołem?“ nie istnieje już dziś wcale, i tylko mała wyniosłych jodeł grupka, tuż przy kościelnéj ścieżce zasadzona, na białem tle świątyni uroczo odbija!

Opowiedziawszy stare dzieje miasta i oprowadziwszy szanownych naszych czytelników po kościołach i klasztorach nowogródzkich, nie pozostaje nam jak dorzucić parę słów o tutejszych filantropinych i naukowych zakładach, i potém ostatnie karty listu, zamknąć opisem pamiątek, pozostałych tak w Nowogródku, jak i w jego okolicach po Adamie Mickiewiczu. (Dok. nast.)

BIAŁOHRUD.

W powiecie Lidzkim, na gościńcu pocztowym, wiodącym z Radziwoniszek do Iszczołny, tuż nad prawym brzegiem rzeki Dzitwy przed samym mostem, leży wioszczyna Białohrud zwana, z kościołkiem parafjalnym. Miejsce to przyległe rzece, w całym swym biegu otoczonéj rozległemi z obu brzegów błot grząskich zatopami, nastręczało i zawsze nastręcza najdogodniejszą przeprawę w porze letniéj. Wioszczyna leży na znacznie podniesioném wzgórzu, dokoła nad równinami i wybrzeżem panującem, a zatém wielce dogodném do obrony wojennéj. Nazwanie Białohruda, czyli Białogroda, jest dowodem obronnego założenia; osada ma starowieczną słynność, ze czcią religijną u mieszkańców okolicznych, połączoną jakoś ze znaczeniem rzeczy wymienionéj.

Podania miejscowe, dochowane w notatach ś. p. Dominika Narbutta, wojskiego litewskiego następną legendę nastręczają.

Na miejscu kościoła białohrudzkiego, dziś istniejącego, stał w dawnych wiekach zameczek obronny, zapewne przez lud ruskiego pokolenia Krewiczów wzniesiony na saméj granicy między Litwą właściwą a Rusią, od strony ruskosłowiańskiéj, to jest nad prawym brzegiem Dzitwy, który osłaniał przeprawę, jedynie dogodną w tym tylko punkcie. Czas następnie zniszczył warownię, oraz dał miejsce porośnięciu gajem z ogromnych sosen złożonym. Lud zaś okoliczny zachowywał cześć religijną dla tych drzew starowiecznych, niewiadomo z jakiego powodu może od czasów pogaństwa przekazaną. Taką koleją przy nazwie miejsca gaj uświęcony w całości długie lata przetrwał.

W wieku szesnastym, jakoś około roku po Chrystusie 1575, gdy to miejsce stało się własnością niejakiegoś Dowgiałły Zawiszy Michała i żony jego Anieli z Grużewskich, oni na miejscu dawno upadłéj kapliczki w gaju białohrudzkim, gdy sami przeszli na wyznanie rzymsko-katolickie, na miejscu kapliczki upadłéj, w któréj niekiedy nabożeństwo wschodnio-słowiańskim obrządkiem odprawiano, wystawili kościoł z drzewa wziętego z gaju wyżéj wspomnianego i uposażyli plebana, zatém biskup wileński Protasewicz poświęcił kościoł, a następnie biskup Jan Dowgiałło parafjalną juryzdykę mu nadał, podobno w r. 1659, nowy kościoł poświęciwszy pod wezwaniem ś. Michała archanioła; budowla stanęła z drzewa wzmiankowanego wyżéj gaju, jak pierwiéj za przyczynieniem się do erekcji samego biskupa, będącego jednym z potomków pierwszego fundatora. Jeszcze w połowie XVIII wieku, widział w kościele białohrudzkim ś. p. Dominik Narbutt, przybitą do ściany cyprysową, ozdobną ramą otoczoną tablicę, na pamięć biskupa Jana Dowgiałły z herbem Zadora.

Szwedzi dwa razy zbójecko nawiedzali Białohrud, raz pod Karolem Gustawem, drugi raz pod Karolem XII, królami. W roku znowu 1706 Rossjanie dokonali spustoszenia wsi tamecznéj; nieliczące więc niespamiętanych uprzednich napadów, skutkiem położenia swego, ta miejscowość musiała przechodzić smutne katastrofy, a mimo tego stary kościołek, winien swą trwałość własności smolnéj drzewa, stoi cały do dnia dzisiejszego. Wieś nazywała się miasteczkiem, jak świadczy synod diecezalny odprawiony w Wilnie roku 1744, mająca swego proboszcza, choć ze szczupłem uposażeniem. Koło téj epoki kościoł przeszedł pod zarząd niemiejscowego plebana i probostwo było wakującem. Wtedy to, powiadał ś. p. Dominik Narbutt zdarzyło się ciekawe odkrycie: Dziady kościelne kopiąc dół na mogiłę dla jakiegoś biedaka opodal od kościoła, trafili na grobowiec bardzo dawny, człowieka olbrzymiéj urody, przy kościach którego były szczęty uzbrojenia bronzowego, od nóg do głowy, czaszka niedokwasem srebra w około uzieleniona, gdyż były sztuczki wyraźne tego metalu przylgnione do kości; i co szczególniejszego, że obok tego ogromnego kościotrupa leżało w jednym rzędzie kilka, ile poznano, szkieletów mniejszych postaci, czyli zwyczajnéj ludzi urodzi. Znaleziono przy nich dość znaczną wagę ułomków bronzu, lecz ani śladu żelaza, choćby zerdzawiałego najmocniéj. Nie śledzono daléj podobno w tem grobowisku, dla nienaruszenia ziemi, ciągnącéj się do ogrodów warzywnych. Nie wymieniono w notatach, czy wszystkie szkielety miały przy sobie ułamki zbroi miedzianych, tylko z tego domyśleć się można, że waga metalu była kilkunasto-funtowa, jak żydzi rozważyli. Domysł niezawodny osnuto: że to byli rycerze polegli pod ścianami, albo wewnątrz ścian pradawnego zamku białohrudzkiego, których ciała pogrzebiono w ziemi, rzędem jedno przy drugiem.

W środku jakoś ośmnastego wieku, jeden młody człowiek będący na naukach w akademji krakowskiéj na stypendjum jakiegoś pana litewskiego, podobno hrabiego Skumin Tyszkiewicza, gdy przez śmierć swego dobroczyńcy został bez sposobu dalszego nauk pobierania, przymuszonym był do powrotu w strony rodzinne; zaszedłszy do Białohruda odwiedził tamecznego księdza proboszcza, w podeszłéj starości będącego, którego znał dawniéj i u niego czas jakiś zamieszkał. Posługując przy kościele dnia jednego zdrzémał się i zasnął na stopniach ołtarza, ale tak ciężkim snem, że część nocy przespał, i obudziwszy się zaledwo mógł przypomnieć sobie miejsce gdzie spał; ale nie zapomniał snu, jaki mu się przyśnił podówczas: zdało mu się, że ujrzał przychodzącą postać młodego człowieka od głowy do stóp w zbroję staroświecką ubranego, który przemówił: „słuchaj i wierz! pod stopniami na których leżysz, jest skarb drogocenny, w ziemi głęboko ukryty, w cynowéj skrzyni, czas jest, aby został wydobyty i uczynił owoce na cześć Boską poświęcone.“ Student do snów nie przywiązując wiary nikomu o tém nie powiedział, ale ożyła w nim chęć doskonalenia się naukowego: udał się przeto do swego dawnego klasztoru i zaciągnął się do bractwa ubogich uczących się. Że miał już pewny stopień w naukach nabytych w Krakowie, otrzymał miejsce domowego nauczyciela przy dzieciach jednego urzędnika skarbowego; tu mu się sen miany w Białohrudzie powtórnie przytrafił. Stąd począł nie na żart rozmyślać. Wszelako chociaż nie bez obawy udał się do biskupa Zienkiewicza, przystępnego i kochającego młodzież pilnie naukom oddaną, przed którym pod sekretem opowiedział sny swoje o skarbie białohrudzkim. Biskup z uwagą wszystkiego wysłuchał i tylko zapytał, czyliby się nie zwierzał o snach przed kim kolwiek? odebrawszy zaś odpowiedź przeczącą, zalecił mu ścisły sekret i kazał przyjść po pewnym czasie, t. j. w tydzień. Na nowo rozpytywał, przyczem student akademji krakowskiéj już więcéj ośmielony, tłumaczył się dobitniéj i wyznał chęć obrania stanu duchownego. Odłożono rzecz całą do powrótu biskupa z podróży, którą wnet przedsięwziął; za powrótem polecono mu zdać egzamen z nauk przed księdzem Wołodkiewiczem, vice-regensem w seminarjum świeckich kleryków, poczém na zalecenie księdza egzaminatora, biskup sam przeegzaminowawszy nieco pozwolił przywdziać odzienie zwyczajne klerykom przy kościele katedralnym będącym, a kurs nauk teologicznych odbyć u Ojców Jezuitów, w akademji wileńskiéj. Zadowolony biskup z postępu w nauce i dobrego prowadzenia się, po dwóch leciech upłynionych wyświęcił na kapłana księdza Sochackiego, który wówczas liczył sobie wieku lat około trzydziestu. W rok potém instalował go na probostwie białohrudzkiém, zawakowaném po zgonie uprzedniego proboszcza. Znalazł on kościoł wyrestaurowany, w aparaty zaopatrzony, budowle plebańskie i całe gospodarstwo najlepiéj urządzone, słowem wszystko co mogło stanowić dostatnią przynależność probostwa w najlepszym stanie, przez szczodrobliwy nakład biskupa Zienkiewicza...

Bezwątpienia nie pozostał ksiądz Sochacki bez podejrzenia o wydobyciu przez biskupa z ziemi skarbu z pod ołtarza. Tém się zaś mocniéj o tém przekonał, gdy postrzegł ogromnéj budowy rozwinięcie przy wzniesieniu z muru kościoła parafjalnego w Lidzie. Wiadomo bowiem, że ani on sam ani brat jego nie byli z siebie bogaci, a krewnym swoim i wielu szlachty ubogiéj dzieciom nie szczędzili hojnego wsparcia w pobieraniu nauk w zakładach wileńskich.

Całą tę rzecz tu opowiedzianą wynotował w swoich pamiętnikach, jak się rzekło wyżéj ś. p. Dominik Narbutt, stryj rodzony mojego ojca, pod nadpisem: Providentiae Dei non sunt fines et modus.

Teodor Narbutt.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dnia 9 maja odbyła się exportacja ze Zwierzyńca do kościoła OO. Bernardynów a wczoraj przeniesienie na cmentarz Rossę zwłok młodzieńca najpiękniejszych nadziei w zawodzie piśmiennictwa i najszlachetniejszych uczuć Adama Kruszewskiego, którego pierwsze próby pióra uzdolnionego, były ogłoszone w naszém piśmie.

— D. 17 b. m. dany był w Pradze Czeskiéj wielki koncert narodowy w teatrze Nowomiejskim, a po nim odbyło się ciągnienie loterji, urządzonéj na korzyść córki znakomitego publicysty czeskiego, Zdeńki Hawliczkówny. W koncercie pomiędzy wielu innymi artystami, wzięła też udział znakomita śpiewaczka polska, panna Zawiszanka.

— Wezbranie Dniepru w roku bieżącym było równie wielkie, jak i innych rzek w tutejszéj prowincji. Donoszą z Kijowa, że jeszcze w d. 18 kwietnia wody ciągle przybywało, a 120 domów było zalanych tak, że mieszkańcy musieli całkiem z nich się wynieść na czas jakiś do gmachu kontraktowego i obcych domów prywatnych. Część miasta zwana Padołem, wyglądała jak Wenecja ze swemi lagunami.

— Z Odessy donoszą o pogłosce, że pewne stowarzyszenie angielskie zamierza przystąpić do budowy kolei żelaznéj od Odessy do Bender. Linja ta ważną jest mianowicie z dwóch względów: najprzód, że może się uważać jako konieczna poprzednica linji kijowsko-odesskiéj, a powtóre, że połączyłaby te okolice z siecią dróg żelaznych, budujących się w kierunku z Galicji ku Dunajowi.

— Po rozpoczęciu ciągnienia 2-giéj klassy 4-go oddziału, Najwyżéj dozwolonéj loterji na dobra Szymanów i Seroki, w obec urzędników ze strony Komissji Rządowéj Przychodów i Skarbu delegowanych, tudzież obywateli m. Warszawy, główniejsze wygrane padły jak następuje: rs. 5,000, na Nr. 33,839. Rs. 2,500, na Nr. 21,580. Po rs. 500, na Nra: 17,375 i 33,820. Po rs. 300, na Nra: 14,669 i 31,660. Po rs. 120, na Nra: 3,170, 4,604, 12,949 i 21,543. rs. 15,000 na N. 20,191. Rs. 1,200 Nr. 7,123. Po rs. 300 na Nr. 22,388, 24,741. Po rs. 120 na Nr. 5,466, 13,898, 13,932, 26,624, 31,929.

— Według nowego rozkładu jazdy na kolei żelaznéj Petersburgsko-Warszawskiéj pociągi z wagonami 1-éj i 2-éj klassy przychodzić będą począwszy od d. 10 maja z Petersburga do Wilna o godzinie 2-éj, min. 50-éj po północy, a odchodzić do Berlina o godzinie 3-éj minucie 5-éj zrana. Pociągi zaś z passażerami wszystkich trzech klass z Petersburga przychodzić będą do Wilna o godzinie 10-éj minucie 5-éj wieczorem, a odchodzić do Berlina o g. 10-éj minucie 40 wieczorem. Pociągi z Berlina i Kowna z passażerami wszystkich trzech klass przychodzić będą do Wilna o g. 5-éj min. 10-éj po obiedzie, a odejdą do Petersburga o pół do szóstéj wieczorem. Sznellcugi zaś z passażerami 1-éj i 2-éj klassy przychodzić będą z Berlina do Wilna o godz. 2-éj min. 30 po północy, a odchodzić do Petersburga o g. 2-éj min. 52-éj po północy. O czasie przybycia i odejścia pociągów na innych ważniejszych pośrednich stacjach podamy wiadomość w jednym z następujących numerów.

— Dnia 7 maja widzianą była w Wilnie od g. 11 wieczorem do 1 po północy zorza północna w północno-wschodniéj stronie nieba.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 36 Kurjera Wileńskiego w Przeglądzie rolniczym, mówiąc o sprowadzeniu baranów rozpłodowych, pomyłkowie wydrukowano, że barany te sprowadzone były przez hr. Tyszkiewicza, gdy tymczasem sprowadził je hr. Rajnold Tyzenhauz, którą to pomyłkę niniejszem prostujemy.

KURSA GIEŁDOWE.

PETERSBURG, 8 (20) maja.

Sześcioprocentowe rossyjskie srebrem	111 ½ %
Pięcioprocentowe 1-éj pożyczki	96 %
„ 2-éj „	104 104½ %
„ 3-éj „	95,95½ %
„ 4-éj „	95,95½ %
„ 5-éj „	95 ½ %
„ 6-éj „	107½, 108.
Pięcioproc. bilety banku państwa — 97¼, ⅜	
Czteroprocentowe, 2-éj, 3-éj i 4-éj pożyczki	88 %
„ 5-éj poż.	87½ %

Akcje głównego Tow. kolei żel. 113¾, 114.
Obligacje 4½ proc. tegoż Towarz. 90½ %
Akcje ryzko-dynab. kolei żelaznéj 98 r.
Półimperjały 5 rub. 70 k.
Weksle (na 3 mies.): na Londyn 34⁷/₁₆. ⅜ p.
— — na Amsterdam 169,170.
— — na Hamburg 30⁵/₄, ¹⁵/₁₆
— — na Paryż 361, 362 c.

WARSZAWA, 18 (6) maja.

Listy zastawne oprócz kuponu	15 r.	1 k.
Obligi skarbowe, — —	91 —	25 —
Akcje drogi żel. warsz.-wiedeńskiéj	69 —	50 —
— — warsz.-bydgoskiéj	83 —	50 —

Weksle: na Berlin (2 mies.) za 100 tal. 102 r. 30 k.
— na Hamburg (2 mies.) za 300 m. 151 — 57 —
— na Paryż (2 mies.) za 300 fr. 82 — 80 —
— na Wiedeń (2 mies.) za 150 złr. 75 — 5 —
— na Londyn (3 mies.) za 1 fst. 6 — 96 —
— na Petersburg (1 m.) za 100 r. 100 — „ —
— na Moskwę (1 m.) za 100 r. 99 — 75 —

RYGA, 7 (19) maja.

Pięcioproc. 5-éj pożycz.	96 %
Pięcioproc. bilety banku państwa	96 %
Weksle: na Londyn	34 ⅜, ⁹/₁₆ p.
— na Amsterdam	170⅜ c.
— na Hamburg.	31, 30¹⁵/₁₆ sz. b.
— na Paryż	363 c.

ODESSA, 6 (18) maja.

Weksle: na Londyn za 1 fs.	6 r. 87½ k.
— na Paryż za 1 r.	368⅝ c.
— na Marsylję za 1 r.	368¾ c.
— na Genuę za 1 r.	374½ c.

BERLIN, 20 (8) maja.

Rossyjskie 5-procentowe 5-éj poż.	86⅞ %
— — 6-éj poż.	97 %
Czteroproc. metall. bankowe bil. za 100 r.	97¼ t.
Bilety kredytowe ross. za 90 rub.	87½ tal.
Polskie obligacje skarbowe oprócz kup.	81¾
— listy zastawne	87¼
— bilety bankowe.	87⅝.

Złoto czyste 460 talarów za funt 1.
Weksle: na Petersburg (3 tyg.) za 100 rub. 96¼ tal.
— na Warszawę (krótki term.) 87⅜ r.

HAMBURG, 20 (8) maja.

Rossyjskie 5-proc. 5-éj pożyczki	85¾ %
— — 6-éj pożyczki	92 %
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r.	30½ sz. b. t.
Złoto czyste za 1 m. kol. 425 ½ m. b.	
Disconto 3½ %.	

AMSTERDAM, 19 (7) maja.

Rossyjskie pięcioproc. 5-éj pożyczki.	83 ½ %
— — 6-éj pożyczki.	91 ¼ %
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r.	165 c.

LONDYN, 19 (7) maja.

3-procentowe ang. konsolidy.	92⅝, 92½
Rossyjskie 5-proc. 2-éj poż.	96⅛ %
Srebro w sztabach.	5 sz. 1⅞ p.
Weksle na Petersburg (3 mies.).	34 p.

PARYŻ, 19 (7) maja.

Renta 3-proc.	70 fr. 70 c.
Akcje kredytu ruchomego.	837 fr.
Akcje głównego Tow. kol. żel. w Rossji	412 fr.
Weksle na Petersburg za 1 r.	357½ c.
Disconto 2½ %	

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu K. P. S w P. Artykułu pańskiego użyjemy w swoim czasie za materjał do obszerniejszych uwag fizjologicznych.

Panu A. D. w Telszach. Artykuł pański o systemacie ogółowym gospodarki rolniczéj zbyt długi dla naszego pisma, stosowniéj mógłby znaleźć miejsce w specjalném piśmie rolniczém—W naszém musiałby zająć kilkanaście a nawet i więcéj numerów z rzędu, z wielkiemi przerwami.

Panu A. M. w Wilnie. Artykułów pańskich umieścić nie możemy. Dołączone rysunki złożone są w kantorze Red.

Przyjaciel Dzieci

Pismo tygodniowe, poświęcone zabawie i nauce młodzieży, wychodzi w Warszawie, od dnia 1-go kwietnia 1861 r. jak najregularniéj w każdą Sobotę i tegoż dnia oddawane jest na pocztę. Cena dla prenumeratorów w Cesarstwie rs. 5 rocznie, z dopłatą rs. 2 rocznie za koperty, jeżeli nie prenumerują innych pism Warszawskich.—PRZYJACIEL DZIECI wydawany jest na pięknym papierze, w formacie 8-o, każdy numer zawiera najmniéj 14 szpalt druku i kilka drzeworytów, wykonanych przez najsłynniejszych artystów Warszawskich. Redakcja zasilana jest ciągle artykułami najzdolniejszych pisarzy i literatów Polskich. Komplet z roku 1861 i kwartał pierwszy 1862 zawiera następujące działy: I. HISTORJĄ ŚWIĘTĄ. II. DZIEJE NARODU POLSKIEGO. III. WSPOMNIENIA KRÓLOWYCH POLSKICH; IV ŻYCIORYSY ZNAKOMITYCH POLAKÓW I CUDZOZIEMCÓW. V. OPISY i PAMIĄTKI HISTORYCZNE. VI. MORALNOŚĆ. VII. WIADOMOŚCI Z NAUK PRZYRODNICZYCH. VIII. POWIESCI i LEGENDY. IX POEZYE. X. BAJKI i WIERSZYKI. XI. BAJKI PROZĄ. XII. KOMEDYJKI. XIII. PODRÓŻE. XIV. WIADOMOŚCI O DZIEŁACH, DLA MŁODZIEŻY PRZEZNACZONYCH.. XV. REBUSY i ZAGADKI. XVI. ROZMAITOŚCI. XVII. ZDANIA i MYŚLI. Większa część artykułów pióra: I. J. Kraszewskiego, T. H. Lewestama, Kaz. Wł. Wojcickiego, Hip. Skimborowicza, Leopolda Huberta, Kaszewskiego, Siwińskiego, Fr. Hr. Skarbka, Anczyca, Al. Kuczyńskiego, Albina Kohn, Antoniego Czajkowskiego, Adama Pługa, i wielu innych. Przeszło 260 drzeworytów wykonanych w pracowni Minhemera. Skład główny w Warszawie w księgarni Henryka Natansona. Prenumerować można na wszystkich stacjach pocztowych w Cesarstwie i Królestwie, oraz we wszystkich księgarniach.

1—269

Oceniając rady i zaufanie tutejszych obywateli ziemskich, którzy jeszcze w roku zeszłym zgłaszać się do mnie raczyli, żądając odemnie urządzenia ich gospodarstwa, pragnąc pracę swą o ile można dla ogółu poświęcać, urządziłem się obecnie tak, że wszelkim żądaniom Ziemian naszych, dotyczącym krajowego rolnictwa odpowiedzieć jestem w stanie a mianowicie: zająć się mogę urządzaniem gospodarstwa to jest opracowaniem planów gospodarczych, z miejscowością każdego majątku, gatunkiem gruntu i środkami rozporządzalnemi przez właściciela posiadanemi zgodnych.

Uformowaniem instrukcij przejścia do nowego przepisanego systematu, którego to przejścia w razie potrzeby będę mógł w chwili uskuteczniania posiewów i sam dopilnować.

Zaprowadzać ulepszenia łąk, stosownie do ich natury i położenia. Nareszcie w zakresie prac moich pomieszczam urządzenie gospodarstwa leśnego na odpowiednim systemacie opartego.

Wiosna i lato są to chwile najwłaściwsze do podobnego rodzaju pracy, bo tu gatunek gruntu, siła jego odżywna, stan pognojów, najlepiéj się w wegetacji objawia, również gatunek łąk i pastwisk, co wszystko stanowi bardzo ważne dane, do utworzenia odpowiednego planu gospodarczego.

Życzący raczą się zgłaszać osobiście lub listownie wprost pod moim adresem, w Wilnie, ulica Wileńska w gmachu Towarzystwa Dobroczynności.

T. SNARSKI.

TEATR. W Niedzielę 13 maja, Grochowy Wieniec.

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно, съ 7-го по 10 ое мая.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Пом. Іос. Стравинъски.—Іос. Чаплинъски.—Юрій Чаплинъски.—Нозоалександр. уѣздн. Предв. двор. Ант. Піоттухъ.—Мих. Лапицки.—Гр. Солтанъ.—Гр. Влад. Ляски.—Винц. Рудомина.—Фр. Ледуховски.—Сигизм. Гружевски.—Биллевичъ.—Бол. Черпѣвски.—Юлій Лапицки.—Брон. Левковичъ.—Г-жа Елена Пилецка.—Марія Домбровска.—Александра Мрозовска.—Генералъ-маіоръ Шульцъ.—Генералъ-маіоръ Данненштернъ.—Надв. Сов. Янъ Свяцки.—Шт. Кап. Туманьски,—Над. сов. Вишневски.

Чиновникъ Министерства Финансовъ дѣйств. ст. сов. А. П. Меркуловъ.—Пом. Ст. Дмоховски.—Бол. Малаховски.—Помарнацки.—Конст. Сулистровски.—Шауманъ.—Тит. Совѣтн. Дроздовски.—Гр. Фр. Коссаковски.—Станишевски.—Ѳаддей Стычиньски.

Выѣхавшіе изъ Вильна, съ 7-го по 10 ое мая.

Ваньковичъ.—Пилсудзки.—Стравинъски.—Помарнацки.—Г-жи: Довнаровичева и Гомбровичева.—Сулистровски.—Ляски.—Г-жа Нарбутова.—Генералъ-маіоръ Данненштернъ.—Малаховски.—Туманьски.—Корзонъ.—Генералъ-маіоръ Шульцъ.—Шлезингеръ.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 7-go do 10-go maja.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob. Józ. Strawiński.—Józ. Czapliński.—Jerzy Czapliński.—Marsz. szlachty p-tu Nowoaleksandr. Ant. Piottuch. Mich. Łapicki.—Hr. Stanisław Sołtan.—Wład. hr. Laski.—Winc. Rudomina.—Fr. Ledóchowski.—Zygm. Grażewski.—Billewicz.—Bol. Czerniewski.—Pani Helena Pilecka.—Marja Dąbrowska.—Aleksandra Mrozowska.—Jenerał-major Szulc.—Jenerał-major Dannenszternn.—Rad. dw. Jan Swiacki.—Szt. kap. Tumański.—Rad. dw. Wiszniewski.

Urzędnik Ministerjum Skarbu rzecz. rad. st. Aleksander Merkułow.—Ob. St. Dmochowski.—Bol. Małachowski.—Pomarnacki.—Konst. Sulistrowski.—Szauman.—Rad. hon. Drozdowski.—Fr. hr. Kossakowski.—Staniszewski.—Tad. Styczyński.

Wyjechali z Wilna, od 7-go do 10-go maja.

Wańkowicz.—Piłsudzki.—Strawiński.—Pomarnacki.—Panie: Downarowiczowa i Gombrowiczowa.—Sulistrowski.—Laski.—Pani Narbutowa.—Jenerał-major Dannenszternn.—Małachowski.—Tumański.—Korzon.—Jenerał-major Szulc.—Schlesinger.

Печатать позволяется. Вильно, 10 Мая 1862 г.—Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. Мужина.

W drukarni A. H. Kirkora.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

Отъ С. Петербургской сохранной казны симъ объявляется, что въ оной будетъ продаваться съ аукціоннаго торга, заложенное и просроченное недвижимое имѣніе помѣщика Якова Августиновича Пашковскаго Кіевской губерніи, Таращанскаго уѣзда селеніе Кошево, съ землею 2040 десят. 1484 саж., всякими угодьми,къ сему имѣнію принадлежащими, и съ переводомъ долга,по правиламъ сохранной казны; о срокѣ же торга, объявлено будетъ въ свое время. 2—318

Отъ Виленской межевой коммисіи объявляется, что лѣтомъ нынѣшняго года, межеваніе будетъ продолжаемо въ одномъ Виленскомъ уѣздѣ, на тѣхъ же основаніяхъ, на которыхъ производилось минувшимъ лѣтомъ, и что на первую очередь назначены къ исполненію слѣдующія дѣла: окончаніе размежеванія земель казеннаго имѣнія Интурокъ и имѣнія Букишекъ г-жи Радзивиловичевой и межеваніе имѣній: ВеликійДворъ, Тыменщизна и Амброжишки г. Еленскаго и Великая Ржеша и Червоный Дворъ г. Сенкевича. 2—319

Отъ Александровскаго кадетскаго корпуса объявляется, что 11 числа сего мая мѣсяца въ 12 часовъ утра, въ присутствіи хозяйственнаго комитета корпуса, будутъ производиться торги съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, на отдачу съ подряда ремонтировки зданій корпуса состоящей изъ проконопатки стѣнъ, штукатурки оныхъ, окраски половъ, стѣнъ, потолковъ и дверей по еаженямъ, поставки печей, окраски оконъ и разныхъ другихъ мелочныхъ починокъ, почему желающіе торговаться благоволятъ явиться въ назначенный срокъ въ присутствіе комитета съ надлежащими залогами.

Генералъ-маіоръ *Баумгартенъ*. 2—(320)

Виленскій приказъ общественнаго призрѣнія объявляетъ, что на продажу просроченнаго имѣнія Сщо или Янополь помѣщика Дисненскаго уѣзда Викентія Діонизіева Кандыбы, съ 15 душами 200 десятинами земли и со всѣми къ оному принадлежностями, оцѣненнаго по десятилѣтней сложности дохода въ 5,500 руб., для выручки долга по 26 лѣтнему займу въ количествѣ 1,236 руб. 9½ коп., а также прочихъ казенныхъ недоимокъ, назначенъ въ присутствіи приказа 8-го іюня 1862 года торгъ съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою. А потому желающіе благоволятъ явиться на означенный срокъ съ соотвѣтственными залогами. 2—322

Виленская губернская почтовая контора объявляетъ, что 15 сего мая въ присутствіи ея будутъ производиться торги на исправленіе дома занимаемаго оною конторою (Кардиналіи), съ переторжкою чрезъ три дня, а потому желающіе должны явиться въ контору съ благонадежными залогами, гдѣ будутъ имъ предъявлены смѣты и кондиціи.

Губернскій почтмейстеръ баронъ *Россиліонъ*.
Письмоводитель *Чуприновичъ*. 3—(312)

Совѣтъ Бѣлостокскаго института благородныхъ дѣвицъ объявляетъ, что главный совѣтъ женскихъ учебныхъ заведеній установилъ нынѣ, для Бѣлостокскаго института, постоянные сроки платежа пенсіонерныхъ денегъ за воспитанницъ, именно: *1-го января* и *1-го іюля* каждаго года, въ отмѣну существовавшихъ прежде 1-го марта и 1-го сентября, и что таковое положеніе главнаго совѣта женскихъ учебныхъ заведеній предписано въ Бѣлостокскомъ институтѣ, ввести въ текущемъ году. 3—247

Виленской губерніи Ошмянскій уѣздный судъ объявляетъ, что на основаніи указа Виленскаго губернскаго правленія отъ 19 марта текущаго 1862 года за N. 3616 производиться будутъ 22-го числа мая сегоже года въ присутствіи уѣзднаго суда торги на продажу разнаго движимаго имущества помѣщика Казимира Богушевича, для покрытія ссудной недоимки 101 руб. 5 к. сереб. на имѣніи его Кушлянахъ числящейся. Почему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ благоволятъ на означенное число явиться въ присутствіе сего суда. 3—242

Отъ Виленскаго уѣзднаго суда объявляется, что на возмѣщеніе принадлежности госпиталя умалишенныхъ, крѣпостныхъ пошлинъ и другаго рода казенныхъ взысканій, по постановленію сего суда 20 марта состоявшемуся въ исполненіе указа Виленскаго губернскаго правленія, подвержены въ публичную продажу экздивизорскіе участки, изъ имѣнія Верусова Виленскаго уѣзда 1-го стана въ Неменчинскомъ приходѣ выдѣленные кредиторамъ покойнаго помѣщика Лявданскаго, а именно: *участокъ первый*. Андрея Товянскаго, незастроенный пространствомъ земли девять морговъ 155 прутовъ, оцѣненный по десятилѣтней сложности дохода въ 50 руб. *Участокъ второй*. Карла Бурбы, незастроенный, пространствомъ земли четыре морга, 155 прутовъ, оцѣненный въ 30 руб. *Участокъ третій*. Степана и Анѣли Красповецкихъ, пространствомъ земли пятьдесятъ семь морговъ, 180 прутовъ, на коемъ есть построенная изба, оцѣненный по десятилѣтней сложности дохода въ 250 руб. *Участокъ четвертый*. Евстафія Бутвиллы, пространствомъ земли тридцать три морга 285 прутовъ, незастроенный, оцѣненный въ сто рублей, на коемъ сверхъ казенныхъ взысканій почитается претензія помѣщика Викентія Даукши въ 247 руб. 40 коп. съ процентами и *участокъ пятый*. Адама Фишера, незастроенный, пространствомъ земли двѣнадцать морговъ 273 прута, оцѣненный въ 20 руб.— Торги производиться будутъ въ присутствіи сего уѣзднаго суда 21 числа будущаго мая мѣсяца сего 1862 года, съ 11 часовъ утра съ узаконенною послѣ оныхъ чрезъ три дня переторжкою; почему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ, благоволятъ явиться въ уѣздный судъ, въ которомъ могутъ разсматривать бумаги до публикаціи и продажи относящіяся, а по желанію торговцевъ продажа можетъ быть совершена или въ совокупности на всѣ участки или же порознь на каждый. 1862 года апрѣля 16 дня. 3—266

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

St. Petersburska Kassa zachowawcza niniejszém ogłasza, że w niéj będzie się przedawał z publicznego targu zastawiony i przeroczony majątek obywatela Jakóba Paszkowskiego, w Kijowskiéj gubernji w powiecie Taraszczańskim położony, składający się ze wsi Koszewo z ziemią w ilości 2040 dziesięcin 1484 sążni, ze wszystkiemi przysadami do tego majątku należącemi, i z przelewem długu na prawach kassy zachowawczéj; o terminach zaś targów ogłoszono będzie w swoim czasie. 2—318

Wileńska Kommissja Graniczna ogłasza, że latem tego roku rozgraniczanie i pomiar będą się odbywały tylko w powiecie Wileńskim, na tychże zasadach, na jakich się odbywały w roku przeszłym, i że na pierwszéj kolei naznaczone zostały sprawy następujące: dokończenie rozgraniczenia gruntów skarbowego majątku Inturek i majątku Bukiszek pani Radziwiłłowiczowéj, i rozgraniczanie majątków: Wielki-Dwór, Tymeńszczyzna i Ambrożyszki p. Jeleńskiego i Wielka Rzesza i Czerwony dwór p. Sienkiewicza. 2—319

Aleksandrowski korpus Kadetów ogłasza, iż dnia 11 bież. maja, o godzinie 12 o południu, w sądowéj gospodarczego komitetu korpusu będą się odbywały targi, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, na oddanie przez podrad reparacji gmachów korpusu, składającéj się z opatrzenia ścian, otynkowania, pomalowania podłog, ścian, sufitów i drzwi według sążni, przesypania pieców, pomalowania okien i różnych innych drobnych napraw; przeto życzący uczestniczyć w targach, zechcą przybyć na nie do komitetu z należytemi zastawami.

Jenerał-major *Baumgarten*. 2—320

Wileński urząd powszechnego opatrzenia ogłasza, że na przedaż przeroczonego majątku Iszo albo Janopol obywatela powiatu Dziśnieńskiego, Wincentego Kandyby, z 15 włościanami, 200 dziesięcinami ziemi i ze wszystkiemi przynależytościami, ocenionego w stosunku dochodu dziesięcioletniego na 5500 rub., dla wyręczenia długu z 26 letniéj pożyczki w ilości 1,236 rub. 9¹f₂ kop., oraz innych należności skarbowych, w sądowéj urzędu pow. opatrzenia dnia 8 czerwca 1862 roku naznaczony został targ, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; przeto życzący uczestniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie z dostatecznemi zastawami. 2—322

Wileński gubernjalny kantor pocztowy ogłasza niniejszém, że d. 15 bieżącego miesiąca maja, w izbie kantoru będą się odbywać targi z przetargiem we trzy dni, na reparację domu w którym się mieści kantor (Kardynalja). Życzący zatém stanąć do targów, raczą przybyć do kantoru z pewnemi ewikcjami, gdzie im okazane będą kosztorysy i warunki. Wilno 3 maja 1862 r.

Pocztmistrz gubernjalny baron *Rossyljon*.
Sekretarz *Czuprynowicz*. 3—(312)

Rada Białostockiego instytutu szlachetnych panien ogłasza, iż główna rada żeńskich zakładów naukowych ustanowiła teraz dla instytutu Białostockiego, stałe termina opłaty pieniędzy pensjonowych za uczenie, a mianowicie: *1-go stycznia* i *1-go lipca* każdego roku, zamiast dotychczasowych 1-go marca i 1-go września, i że to postanowienie głównéj rady żeńskich zakładów naukowych zalecono wprowadzić w instytucie Białostockim w roku bieżącym. 3—247

Gubernji Wileńskiéj Oszmiański sąd powiatowy ogłasza, iż na mocy ukazu Wileńskiego rządu gubernjalnego z dnia 19 marca bieżącego 1862 roku, za N. 3616, będą się odbywały 22 maja roku ter. w sądowéj sądu powiatowego targi na przedaż różnéj ruchomości obywatela Kazimierza Bohuszewicza, dla uzyskania zaległości pożyczkowéj w ilości 101 rub. 5 kop. sr., na majątku jego Kuszlanach liczącéj się; przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie do tego sądu. 3—242

Wileński sąd powiatowy ogłasza, iż w celu wyręczenia należności domu obłąkanych, poszlin wieczystych i innego rodzaju należności skarbowych, stosownie do postanowienia tego sądu za marca nastałego, w skutek ukazu Wileńskiego rządu gubernjalnego, wystawione zostają na publiczną przedaż schedy eksdywizorskie majątku Werusowa w powiecie Wileńskim w 1-m stanie w Niemenczyńskiéj parafji, wydzielone kredytorom zmarłego obywatela Laudańskiego, a mianowicie: *scheda pierwsza*, Andrzeja Towiańskiego, niezabudowana, zawierająca dziewięć morgów 155 prętów, oceniona stosownie do dziesięcioletniego dochodu 50 rub.; *scheda druga*, Karola Burby, niezabudowana, zawierająca ziemi cztery morgi 155 prętów, oceniona 30 rub.; *scheda trzecia*, Stefana i Anieli Krasnowieckich, zawierająca ziemi pięć dziesięcin siedm morgów 180 prętów, na któréj jest izba obszerna, oceniona podług dochodu dziesięcioletniego 250 rub.; *scheda czwarta*, Eustachego Butwiły, zawierająca ziemi trzydzieście trzy morgi 285 prętów, niezabudowana, oceniona 100 rubli, na któréj prócz należności skarbowych oparta jest pretensja obywatela Wincentego Daukszy na 247 rub. 40 kop. z procentami, i *scheda piąta* Adama Fiszera, niezabudowana, zawierająca ziemi dwanaście morgów 273 prętów, oceniona 20 rub.; targi będą się odbywały w sądowéj tego sądu powiatowego 21 maja roku ter. 1862, od godziny 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą przybyć do sądu powiatowego, gdzie mogą być rozpatrywane papiery téj przedaży i publikacji tyczące się; przedaż zaś może być uskuteczniona, stosownie do życzenia kupujących, razem wszystkie schedy, albo każda osóbno. Dnia 16 kwietnia 1860 roku. 3—266

Московская сохранная казна по положенію своему симъ объявляетъ что въ оной будетъ продаваться съ аукціоннаго торга заложенное и просроченное имѣніе штабсъ-капитанши Варвары Павловны Быковой Витебской губерніи, Себежскаго уѣзда, при имѣніи Раевѣ въ деревняхъ, въ которыхъ поселено крестьянъ: Пустынкахъ 10, Чартовѣ 3, Раевѣ 14, Гвоздахъ 6, Конюхахъ 2, Пестуновкахъ 15, Разинкахъ 15, Дорбушахъ 33, Малюзинѣ 16, Влазовичахъ 19, Максимковѣ 1, Красныхъ Боркахъ 5, Родіонковѣ 4, итого во всѣхъ селеніяхъ 143 души по 8-й ревизіи, на коемъ долга сохранной казнѣ числится 13,011 руб. 21 коп.

Имѣніе это будетъ продаваться со всею принадлежащею къ нему землею и всякимъ на оной строеніемъ, и съ переводомъ долга, если кто пожелаетъ на остальной срокъ; для чего и назначается торгъ 3 а переторжка 6 чиселъ іюля мѣсяца 1862 года, въ 11 часовъ утра. Почему желающіе купить благоволятъ явиться въ сохранную казну въ назначенный день и подписаться къ торгу; а разсматривать бумаги, до производства продажи относящіяся, могутъ во всякое время, въ присутственные дни. Но вмѣстѣ съ симъ добавляется, что торгъ начинаться будетъ съ той суммы, какая сохранной казнѣ за означенное имѣніе причитается. 1—265

Виленской губерніи Ошмянскій уѣздный судъ объявляетъ, что 20 августа текущаго 1862 года будутъ производиться въ присутствіи сего суда торги съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою на продажу земельнаго участка Шудаки, принадлежащаго дворянину Кржиштофу Скржидлевскому, состоющаго сегоже уѣзда въ 1 станѣ заключающаго земли 12 десятинъ и 1673 сажени мелкаго лѣсу, оцѣненнаго въ 50 р. с., на предметъ возмѣщенія казенной недоимки арендаго дохода 59 р. 64½ коп. сер. по содержанію казеннаго имѣнія Вилейкишекъ. Затѣмъ, желающіе участвовать въ сихъ торгахъ благоволятъ явиться на означенное число. 1—267

Вилейскій земскій исправникъ объявляетъ о выѣздѣ за границу помѣщиковъ: Константина Ипполитова Гечевича и Софіи Гечевичовой. 2—(245)

Moskiewska kassa zachowawcza w skutek postanowienia swego niniejszém ogłasza, iż w niéj będzie się przedawał z publicznego targu, zastawiony i przeroczony majątek sztabs-kapitanowéj Barbary Bykowéj, w gubernji Witebskiéj w Siebieżskim powiecie położony, zawierający przy dworze Rajewie we wsiach, w których osiadłych włościan jest: w Pustynkach 10, Czartowie 3, Rajewie 14, Hwozdach 6, Koniuchach 2, Pestukowkach 15, Razinkach 15, Dobruszach 33, Maluzikach 16, Włazowiczach 19, Maksimkowie 1, Krasnych Borkach 5, Radionkowie 4, w ogóle we wszystkich wioskach 143 włościan podług 8 rewizji, na którym do kassy zachowawczéj liczy się długu 13,011 rub. 21 kop.

Majątek ten będzie się przedawał ze wszystkiemi należącemi doń gruntami i z całém znajdującem się na nich zabudowaniem, oraz z przelewem długu, jeżeli kto zechce, na termin pozostały; dla czego też naznacza się termin dnia 3, z przetargiem dnia 6 lipca 1862 roku, od godziny 11 z rana. Przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie w dni oznaczone do kassy zachowawczéj i oświadczyć chęć stawania do targów; papiery téj przedaży tyczące się, można widzieć w każdym czasie w dni odbywających się posiedzeń; przyczém atoli dodaje się, że targ rozpocznie się od téj summy, jaka do kassy zachowawczéj należy z tego majątku. 1—265

Wileńskiéj gubernji Oszmiański sąd powiatowy ogłasza, iż 20 sierpnia bież. 1862 roku będą się odbywały w tym sądzie targi, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, na przedaż ucząstku ziemi Szudarki, należącego do szlachcica Krzysztofa Skrzydlewskiego, położonego w 1 stanie tegoż powiatu, zawierającego ziemi 12 dziesięcin i 1673 sążni młodego lasu, ocenionego 50 rub. srebr., dla wyręczenia zaległości skarbowéj arendy 59 rub. 64½ kop., z rzeczy dzierżawy majątku skarbowego Wilejkiszek; przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie w dni naznaczone. 1—267

Wilejski sprawnik ziemski ogłasza o wyjeździe za granicę obywateli: Konstantego Gieczewicza i Zofji Gieczewiczowéj. 2—245

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

11-go następującego miesiąca maja o godz. 10-éj z rana będzie się odbywać licytacja w mieście Wilnie na ulicy Wielkiéj w domu obywatela Rodkiewicza (byłéj Kliniki) różnych Deseniow, Berlińskich włóczek, Paryzskich perfum, kamizelek, korun i rozmaitych innych artykułów sprowadzonych wprost z zagranicy, takoż szaf jasionowych służących do magazynu.

W tymże domu jest do wynajęcia krama. 3—272

Do czasu wynalezienia stosownego na magazyn miejsca, wyprzedaż świec i mydła Wł. Kleczkowskiego z Ratusza przenosi się na jarmark pod N. 35. 3—299

NA ZAUŁKU Ś. KAZIMIERSKIM przedaje się dom z wolnéj ręki pod N. 68 o cenie onego dowiedzieć się można każdodziennie od godziny 8 z rana do 6 wieczorem u W. Baranowicza. 2—325

W księgarni pod firmą **Józefa Zawadzkiego** znajdują się następne książki do nabożeństwa na miesiąc Maj i Czerwiec.

HOŁOWIŃSKIEGO X. Miesiąc Maj. Krakow, 1859. 35 k., toż samo na lepszym papierze 75 k. Miesiąc Maryi czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca o Jéj życiu chwale i opiece. Berlin, 1858. r. 1 k. 10. Miesiąc Maryi poprzedzony modlitwami porannemi, wieczornemi i pomnożony rozmaitem nabożeństwem przez L. E. Poznań, 1859, 45 k. NOWAKOWSKI JAKÓB X. Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanéj Dziewicy Maryi. Lwów, 1859, 50 k. PROKOP K. X. Miesiąc Maryi dla odprawiających to nabożeństwo ułożony. Warszawa, 1860, 30 kop. ULANECKI ST. KS. Miesiąc Najsłodszego Imienia Jezus. Warszawa, 1862, 35 k. Miesiąc Czerwiec poświęcony czci Najsłodszego Serca Jezusowego. Warszawą, 1858, 60 k. Miesiąc Sierpień czyli miesiąc Serca Maryi. Warszawa, 1860, 40 k. 2—323

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Нижеподписавшійся, желая принять на себя обмежеваніе и уравненіе ватерпасомъ земель, покорнѣйше проситъ гг. помѣщиковъ, имѣющихъ надобность въ подобныхъ работахъ, соизволятъ обратиться ко мнѣ, Роберту Акерблюму, жительствующему за Острыми-Воротами въ домѣ Мисіонарскомъ подъ N. 1261, входя на дворъ по правой рукѣ на 2-мъ этажѣ. Можно найти меня ежедневно отъ 10 ч. утра до 3 часовъ послѣ обѣда.

РОБЕРТЪ АКЕРБЛЮМЪ. 2—324

OGŁOSZENIE.

Niżéj podpisany chcąc przyjąć na siebie wymiar i zrównanie za pomocą waterpasu gruntów najuprzejmiéj uprasza WWPP. obywateli, potrzebujących podobnych robót by raczyli zgłosić się do mnie Roberta Akerblumma; mieszkanie moje za Ostro-Bramą, w domie Missjonarskim pod N. 1261 wchodząc na dziedziniec na prawą rękę na 2-m piętrze. Zastać mię można każdego dnia od godziny 10-éj zrana do 3-éj po południu.

ROBERT AKERBLUM. 2—324

W PRZEDMIOCIE GÓRALI DO CIĘCIA ŁĄK I ZBOŻA.

K. Puławski i spółka w Warszawie pod N. 419. Dom komisowy utrzymujący, bawiąc zagranicą, gdzie nad sprowadzaniem ludzi roboczych pracuje obecnie bawi w Austrji i godzi górali do cięcia łąk jako też zboża w czasie żniwa dla obywateli do Królestwa Polskiego a mając kilka zamówień w pobliższe gubernje Cesarstwa Rossyjskiego w okolicach Brześcia Litewskiego przekonałsię, że górale nieodmawiają udania się do robót w czasie siano-żęcia i żniwa na Litwę, Wołyń i t. p. ale żądają wyższego jak na Królestwo Polskie wynagrodzenia to jest: proponując od morga dwiestu prętowego: żyta, oziminy, jarzyny, łąki, złp. 4 gr. 15 kop. 67½ ordynansa taka sama jak już dom nasz poprzednio w pismach publicznych Warszawskich ogłosił, tytułem zadatku rsr. 3 na koszta podróży rsr. 3 i strawne od Warszawy licząc dziennie kop. 15. Komissowe od jednego górala czyni rsr. 3, fundusz więc całkowity na jednego górala wynosi rsr. 10. Który do domu naszego w Warszawie nadesłać należy; kto sobie życzy mieć na żniwa w r. b. zamawianych górali, oczém mam honor osoby interessowane zawiadomić.

K. PUŁAWSKI et Comp.
Właściciel Domu Komissowego w Warszawie. 2—316

MŁODY CZŁOWIEK obeznany dokładnie z buhalterją na sposób Włoski i posiadający język Niemiecki, życzy zająć miejsce buchhaltera a zresztą choćby ekspedjenta. Dowiedzieć się można w domu Kozielły naprzeciw Ratuszowego placu w Magazynie Kazimierza Kulikowskiego. 2—326

Doświadczony AGRONOM z Królestwa Polskiego, posiadając chlubne świadectwa, życzy sobie dostać miejsce Rządcy Dóbr w gubernji Wileńskiéj lub dalszych. Wiadomość u W. Borettego na Łukiszkach N. 881. 3—305

Sprzedają się, dom na Końskim rynku z obszernym placem pod N. 336 i cegły na Rossie. Dowiedzieć się można o cenie na Antokolu w domu Bakszewicza. 3—315

Niżéj podpisani egzekutorowie testamentu ś. p. Antoniny z Kulikowskich Widowskiéj, przez izbę cywilną Wileń. na dniu 27 kwietnia r. b. zatwierdzeni, wzywają sukcessorów tejże ś. p. Widowskiéj, a mianowicie pp. Franciszkę Pancewiczową, Michała Jodkowskiego, Marję Bartoszewiczową z synem Konstantym, oraz córką Julją Roszczewską, Józefę Bilwiczową z trzema jéj synami i dwiema córkami, Honoratę Kulikowską z synem Juljanem oraz Annę, Pelagję, Wincentę, Jana i Juljana Imienickich, aby na dzień pierwszego czerwca roku teraźniejszego raczyli nie odmiennie przybyć do m. Wilna sami osobiście lub przysłali umocowanych z formalnemi plenipotencjami, po odbior legacij dla siebie tymże testamentem przeznaczonych.

Radca dworu Karol *Horbaczewski*.
Dymisjonowany major Józef *Wędziagolski*. 3—293

F. BERNARD z WARSZAWY
na Jarmarku pod N. 41,
sprzedaje GORSETY, KOSZULKI damskie, RĘKAWKI, KOŁNIERZYKI rozmaitych kształtów i wyrobu. Ceny jak najumiarkowańsze. 3—300

AGRONOM z Prus posiadający język polski z dobremi atestatami, życzy znaleźć miejsce rządcy dóbr. Wiadomość w hotelu Hana. 3—314

Dwóch **młodych agronomow** z Król. Pol., praktycznie i teorycznie znających gospodarstwo rolne i leśnictwo, posiadających świadectwa z odbywanych obowiązków jako rządcy, oraz dyplomy z ukończonych nauk w Marymoncie; życzą zająć odpowiednie zajęcie się w Cesarstwie. Adres w redak. Kur. Wil. 3—302

Dalszy ciąg licytacji obrazów po ś. p. WINCENTYM DMOCHOWSKIM odbędzie się d. 11 i 12 b. m. maja.

Do składu

Instrmentow muzycznych

przy księgarni
MAURYCEGO ORGELBRANDA
nadeszły:

Fortepjana z najsłynniejszéj w Warszawie fabryki pp. Krall et Seidler. Wyroby ich w niczém nie ustępują najlepszym zagranicznym, a mają za sobą to, że w kraju wykonane.

ORG-MELODJONY

(ze znakomitéj Paryzkiéj fabryki Alexandra i Syna) na ceny od 70 rsr. do 270. Instrumenta te zastępują w mniejszych kościołach i kaplicach Organy, a w pokoju wdzięcznie służą do śpiewu i duettów z fortepjanem. 3—306

PRZEWODNIK FILOZOFII przez Amadeusza Jacques, Juljusza Simon i Emila Soissac, profesorów filozofji. *Dzieło uwieńczone przez Radę wychowania publicznego*, przekład E. Ziemięckiéj Tom I zeszyt 2-gi opuścił prassę drukarską i zawiera koniec *Psychologii*. Trzeci zaś zeszyt zawierający *Logikę*, ukończony zostanie w tym miesiącu. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w Warszawie, na prowincji i w Cesarstwie, oraz na wszystkich urzędach i stacjach pocztowych w Królestwie, za granicą po cenie złp. 10. Osoby zamieszkałe w Cesarstwie, chcące to dzieło zaprenumerować, raczą się udać do expedycji gazet w Warszawie, załączając opłatę złp. 12, lub wprost do wydawcy A. NOWOLECKIEGO przy ulicy Krak. Przedm. N. 457, wprost koumny Zygmunta, a dzieło to otrzymają *franco*.

Nakładem księgarni A. NOWOLECKIEGO wyszedł z druku 3-ci zeszyt dzieła pod tytułem:

WĘGRY.

Pod względem historycznym, artystycznym, literackim i społecznym, podług najlepszych źródeł, głównie, podług dzieła, wydanego przez towarzystwo pisarzy francuzkich, pod kierunkiem madziarskiego historyka J. Boldenyi; wraz z poglądem na stosunki tego kraju z Polską, Austrją i innemi mocarstwami europejskiemi. Przekład z francuzkiego przez S. P. Przypisami do historyi Polskiéj odnośnemi uzupełnił K. Wł. Wojciecki. Dzieło to ozdobione przeszło 70 drzeworytami.

W poprzednich ogłoszeniach jak i w rozesłanym prospekcie zapowiedzianém było: że pierwsi 400 prenumeratorowie jako premjum otrzymają dzieło na glansowanym papierze i dodaną zostanie *mappa Węgier* wraz z tytułem chromolitograf owanym przedstawiającym herby i godła Królestwa Węgierskiego. Ponieważ oznaczona liczba na *premium* już wyczerpaną została i gdy wielu jeszcze nowych zgłaszających się prenumeratorów żąda być pomieszczonemi w liczbie powyżéj oznaczonéj, przeto wydawca w celu zadosyć uczynienia zwiększa liczbę *premium* o 200 egzemp; po wyczerpnięciu téj liczby, jak to już było w prospekcie zapowiedzianém, cena dzieła z powodu bardzo znacznych kosztów podwyższoną zostanie.

Przedpłata na całe dzieło z 6-ciu poszytów złożone, z 30 przeszło arkuszy druku się składające, dotąd wynosi złp. 40. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne, oraz urzęda i stacje pocztowe w Królestwie za opłaceniem złp. 43 gr. 10 wraz z kosztami przesyłki. Abonenci odbierający jakiekolwiek pisma inne w kopertach pocztowych odbierać mogą łącznie z temiż pismami i dzieło wyżéj wymienione, bez żadnéj dopłaty za koperty.

Osoby w Cesarstwie, chcąc to dzieło prenumerować, zechcą albo nadesłać złp. 43 gr. 10 do expedycji gazet w Warszawie lub wprost pod adresem wydawcy. 2—194

W celu dostarczenia posiadaczom koni tutejszych okolic, również i przyległego Cesarstwa, stałego środka do odbytu dobrych koni zaprzęgowych i wierzchowców, postanowiono w tutejszem gospodarczém towarzystwie, odbywać corocznie w miesiącu maja, w mieście Memlu, JARMARK dla koni wartujących najmniéj 100 talarów, i takowy ma się odbyć w bieżącym roku 28 maja według nowego kalendarza.

Przeto niniejszém upraszamy sprzedających i kupujących, ażeby się licznie zgromadzić raczyli; dodajemy przytém, iż handlarze koni wezwani są z rozmaitych okolic Niemiec.

Konie, któreby zostały niesprzedanemi, zawsze mogą jeszcze być wystawione do sprzedania na wielkim jarmarku, odbywającym się we cztery dni później w Królewcu.

Dla kommunikacji Memla z Królewcem służą codziennie liczne parostatki.

Główny zarząd celny tutejszy dozwolił wprowadzenie bez opłaty cła, przeznaczonych na sprzedaż koni, z warunkiem złożenia kaucji w ilości 1 talara i 10 Sgr. od konia, razem z opisaniem znamion konia w dwóch egzemplarzach. Takowa kaucja w razie niesprzedania konia, przy wyjściu napowrót właścicielowi wypłaconą będzie.

Potrzebna ilość stajen będzie urządzona staraniem niżéj podpisanego komitetu. Targowe wynosi 5 Sgr od każdego konia.

KOMITET KONNEGO JARMARKU.
Knobbe z Mitzkow. Schiller z Grambowiszek. Kiehn z Raddeiłów. Seelmann z Szardów. Sperling z Spitzhuta. Frenzel-Beyme z Koralliszek.
3—309

Na Popowszczyznie w domu Dyrmontowéj jest duże letnie mieszkanie do najęcia, z kuchnią, stajnią i wozownią. 3—303

Majster Piwowarski szuka obowiązku, bliższa wiadomość w domu dawnéj Kliniki przy ulicy Wielkiéj u właścicieli domu w-nych Rotkiewiczów. 3—304

ZNAJDUJĄCY SIĘ PRZY KSIĘGARNI p. f.:

JÓZEFA ZAWADZKIEGO
W WILNIE.

SKŁAD FORTEPJANÓW ZAGRANICZNYCH

zaopatrzony został obecnie w znaczny wybór doskonałych Fórtepianów wielkich koncertowych, oraz mniejszych salonowych z mechaniką Angielską jako też i Angielsko-Niemiecką (Repetitions-Mechanik). Palisandrowych lub też z orzecha Hiszpańskiego, bardzo wykwintnego i sumiennego wykończenia a pochodzących z najlepszych fabryk Niemieckich jako: ROSENKRANZA w Dreźnie (którego wyborne instrumenta od lat kilku są tu już znane). I. G. IRMLERA w Lipsku (najdawniejszéj i najsłynniejszéj tego nazwiska w Niemczech) a wreszcie Jul. BLUTHNERA w Lipsku, którego wyroby patentowane ogromną wziętość w ostatnich czasach za granicą zyskały. Ceny od rsr. 420—600.

Tamże znajdują się Pianina Palisandrowe z mechaniką Angielską na ceny rsr. 300—350, oraz Fortepiany Wiedeńskie Orzechowe, lub Palisandrowe z plattą żelazną i bez, na ceny rsr. 325—365.

Fabryki wyżéj pomienione tak powszechną sławę za granicą posiadają, że wyroby ich we wszystkich znaczniejszych składach fortepianowych po miastach stołecznych znaleźć można. Firma też nasza oddawna z fachem muzycznym blizko oznajomiona, tylko takie instrumenta wypisuje, które wszelką rękojmię trwałości i dobroci mają. Zresztą publiczność muzykalna, mając każdego czasu kilkanaście fortepianów z rozmaitych fabryk do wyboru, sama zapewne najlepiéj przez porównanie wartość ich ocenić potrafi.

Prócz fortepianów w powyższym składzie znajdują się:

1) ORGMELDIONY Paryzkie z fabryki Aleksandra et Fils, dębowe o 4-ch oktawach na rs. 70 i mahoniowe o 5-ciu oktawach na rsr. 125.
2) SKRZYPCE i ALTÓWKI z fabryki Vuillaume w Paryżu od rsr. 8—22.
3) WIOLONCZELLE z tejże fabryki ze smyczkiem i futerałem na rs. 90.
4) SMYCZKI do Wiolonczelli, skrzypiec od 1 r. 25 k. do 8 rs. 2—327

Księgarnia pod firmą

Rubena Rafałowicza w WILNIE

otrzymała ostatniemi czasy między innemi następujące nowe dzieła: JADWIGA i JAGIEŁŁO 1374—1413. Opowiadanie historyczne przez Karola Szajnochę, wydanie drugie poprawne, 4 tomy. Lwów rs. 7. ŻYWOT ANDRZEJA ZAWISZY Trzebickiego biskupa Krakowskiego i księcia Siewierskiego, skreślił Konst. Hoszowski z dwóma wizerunkami. Kraków, rs. 3 kop. 60. ASTRONOMIJA sposobem dla każdego dostępnym, wyłożona przez J. K. Steczkowskiego z 80 drzeworytami, jedną tablicą i kartą gwiazd. Krakow, rs. 4 kop. 50. POCZĄTKI MINERALOGJI według układu Gust. Rose, na krystalizacji i składzie chemicznym opartego, skreślił Lud. Zeiszner, z 424 drzeworytami, rs. 3 kop. 60. 1—317

Dom Zleceń Rolników Nadniemeńskich.

Na zasadzie § 14 Ustawy swéj podaje do wiadomości publicznéj za porozumieniem się z Władzą, że posiedzenie ogólne Akcjonarjuszów dla przedstawienia sprawozdania za upłyniony rok handlowy, odbędzie się w mieście *Kalwarji* w dniu 13 (25) maja 1862 r., na które to zebranie Zarząd Domu zaprasza akcjonarjuszów. Aleksota, dnia 9 maja 1862 r.

Bracia GAWROŃSCY, SKARŻYŃSKI i Spółka. 3—287

Od 10 Maja b. r. rozpocznie się **w Instytucie sztucznych mineralnych wód** w ogrodzie Malinowskiego, na Pohulance w Wilnie, przedaż wód butelkami czyli też z kranów dla pijących na miejscu. Nie będziemy się rozwodzić o skuteczności takiego zakładu, dosyć przypomnieć, że tylko w źródeł wody naturalne mają właściwe swoje przymioty, a sprowadzone przestają być naturalnemi. Natura jest swobodna, ona nie cierpi niewolnictwa, nie daje się więc uwięzić w kamiennych blaczkach, nie daje się skrępować korkiem i drutem, ale chętnie pozwala siebie naśladować, w dziedzinie nieorganicznéj do któréj właśnie wody mineralne należą. Cena za wodę ciepłą 3 r. a za zimną 2 r. 40 kop. tygodniowie. Gatunek wody, którą kto pić życzy powinien być objawiany na 3 dni pierwiéj w Kantorze Instytutu w ogrodzie można żądane otrzymać bilety. O wszelkie wygody i uprzyjemnienie spacerów w ogrodzie i na krytéj galerij starano się ile na to możność dozwoliła. Polecamy więc ten nasz zakład opiece światłéj publiczności.

H. SZAPIR Aptekarz w Kownie i spółka. 3—285

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność, że mój Magazyn jest zaopatrzony w nowem różne fizyczne i matematyczne instrumenta i wielki wybór okularów, które dobieram każdemu w szczególności według przepisów optyki. Magazyn zaś mój znajduje się na placu Katedralnym pod N. 11.

Optyk ZALZFISCH. 3—308

OGŁOSZENIE.
Optyk i mechanik Zalzfisch.

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność, że w tych dniach znowu otrzymałem świeży transport rozmaitych nowych instrumentów jako to: Lunety Morskie czyli (Jumelle meuhér) można przez nie widzieć na 12 wiorst odległości. Alkoholometry (Tralles) w tym czasie wchodzące do użytku. Latarnie ręczne i karetowe z najmocniejszym powiększającem szkłem które odbija światło na kilka sążni. Na jarmarku Boda N. 11. 1—336

Mme E. JOUVE DE PARIS

a l'honneur d'annoncer son arrivée pour le 15 Mai. Elle exposera un grand choix de Nouveautés,

Dentelles, en tout genres.

Fabrique en Belgique.

Dentelles de Bruxelles, Malines et Valenciennes, Point à l'aiguille, d'Alençon et de Venise; Dentelles antiques et Duchesse. Chantilly, Guipures, Point Impératrice Eugénie, tirettes pour Coulisse.

TROUSSEAUX et LAYETTES,

Lingeries fines de Paris, Chémises, Camisoles, pantalons, peignoirs, Sauts de lits; Bonnets de Matin; Jupons piqué et autres; Cols et Manches, Fichus, Pelérines, Mantilles brodés, Mouchoirs de batiste brodés; Batiste des Indes; Grand choix de Shawl; Cachemir noires garnies de dentelles, Soieries, Nansouke, Mousseline brochée et unie, Tulle noir et noir pour chapeaux, Engrelures, Blondes, Rubans, Fleurs, Filets, Resilles, Modes et Coiffures, Nouveautés etc. etc.

Un grand choix de Dentelles de Cambrai, Dentelles de Lyon et tout ce qui concerne la toilette des Dames. Le tout á des Prix trés avantageux. L'Exposition aura lieu du 15 au 25 Mai, dans la boutique de Rosier. Sous le N. 29. 1—341

W domu WW. Pietraszkiewiczów na Wielkiéj ulicy jest do sprzedania KOCZ KARETA z waszą i dalszemi pakami; chcący poinformować się o cenie i obejrzeć pojazd może się udać do stróża tego domu. 1—331

Życzący przedać dom mieszkalny na jedném z przedmieść Wilna w porządnym stanie utrzymany, z kawałem gruntu na cenę od 1500 do 2000 rubli, lub też parę włok ziemi nie w sporze zostającéj, w jednym obrębie, z zabudowaniem mieszkalném i gospodarskiém, w jednéj z gubernij Wileńskiéj lub Kowieńskiéj, może się zgłosić w tym celu do W. Polańskiego przez Kowno, Kiejdany w Młodzianowie. 1—330

ПРОДАЕТСЯ МЕБЕЛЬ въ домѣ Тымин-скаго на Татарской улицѣ, узнать у мѣстнаго сторожа.

SĄ DO SPRZEDANIA nowe mało używane meble. Widzieć meble i dowiedzieć się o cenę można, na Tatarskiéj ulicy w domu Tymińskiego, zapytać się u stróża. 1—335

UWIADOMIENIE.

Niniejszém mam honor donieść szanownéj publiczności, że Skład mój, na zbliżającą się wiosnę skompletowany został w znaczny wybór OBIĆ i SZLAKÓW zagranicznych i krajowych na cenę od 30 kop. do 3 rsr. za sztuczkę.

August *Mrongowius*. 1—337

Rodowita Niemka posiadająca gruntownie język Niemiecki i robiąca suknie z miary, życzy mieć miejsce, ulica Niemiecka w domu Brackim u Panny Błażewicz. 1—338

Ogłoszenie CZOPOWSKIEGO Fabrykanta powozów z Warszawy.

Rozprzedawszy powozy, pozostałą karetę zostawiłem w kommiss panu Kahn, oraz zbiór modeli, wedle których można dopełniać na rozmaite powozy obstalunki u tegoż Kahna przy ulicy ś-to Stefańskiéj. 1—340

Przeniosłem się obok z domu W. Wróblewskiego do domu W. Adamowicza pod N. 46 na Imbarach gdzie fotografja Korzona.

J. GOŁAWSKI Zegarmistrz w Wilnie. 1—339

Jest do sprzedania majątek *Opnary* z folwarkiem *Giewałdowicze*, położony w powiecie kowieńskim przy gościńcu kowieńsko-wileńskim o wiorst 10 od Kowna pomiędzy Niemnem a koleją żelazną z urządzoném gospodarstwem parobczaném bez żadnéj osiadłości włościan. Gruntu wyrobnego z łąkami włok 17, lasu włok 20. Bliższą o tém wiadomość powziąść można u Konstantego Kucewicza, urzędnika Wileńskiéj powszechnéj opieki. (Prykazu) w Wilnie przy ulicy zamkowéj w tymże domu prykazowym mieszkającego. Wilno 7-go maja 1862 r. 1—334

LETNIE MIESZKANIE ze stajniami, wozowniami i lodownią do najęcia w Markuciach, o warunkach dowiedzieć się można na miejscu we dworze lub w hotelu Niszkowskim u W. Machnaura. 1—333

Od św, Jerzego bież. roku, została otwerzona za pozwoleniem zwierzchności, pensja dla płci żeńskiéj, składający się z klass 4-ch, pod kierownictwem panny *Katarzyny Kopyłowskiéj*. Osoby życzące ulokować do tego zakładu swe dzieci, lub przychodzące, mają się zgłaszać do mieszkania instytorki, przy ulicy Zamkowéj w domu ks. Wróblewskiego pod N. 140. 1—332

DONIESIENIE LEKARSKIE.

Nie masz jednego lekarstwa któreby w praktyce medycznéj zaprowadziło tak zupełną przemianę jak *Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające* p. *Cauvin*.

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane.
2) Mile dla oka i przyjemnego smaku.
3) Bardzo skuteczne i działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo oczyszczają one ciało ze wszelkich zepsutych humorów.
4) Działają wprost na cyrkulacją krwi w arterjach, przywracają i odnawiają krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek zrobili wprzód nim je swym chorym przepisali jednozgodnie oświadczyli, że *Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające* P. *Cauvin* są najlepszém lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach ktożby mógł wątpić o ich dobrym skutku. Pudełko z 30 pigułek złożone kosztuje dwa franki, z sześćdziesięciu pigułek 3 franki 50 centymów.

Sprzedaje się w Warszawie u p. Mrozowskiego ulica Podwal N. 482; w Krakowie u pana Molendzińskiego; we Lwowie u pana Tomanek; w Samborze u pana Riddel i w Wilnie u pana Chrościckiego i u pana Franzos w Brodach w Galicji. Mogą być także dostarczone za pośrednictwem *Tygodnika Mód* przy ulicy Żabiéj N. 956 w Warszawie po 4 złote za jedno pudełko. 3—162

WARSZAWSKI MAGAZYN
Mód,

(dotychczas w domu Lejboszczyca przy ulicy Niemieckiéj na 3-ciem piętrze exystujący).

Obecnie na większą rozwinięty skalę, przeniesiony został do domu Wróblewskiego przy ulicy ś-to Jańskiéj, jak szyld wskazuje.

Dostać w nim można: Kapeluszy, Kapturów, Girland ślubnych, Stroików, Czepków, Siatek damskich i t. d. w najświeższych fasonach za umiarkowane ceny.—Niemniéj przyjmują się tam wszelkie stroje do odświeżania i przerabiania, oraz piorą się, farbują i fasonują kapelusze słomkowe. 3—275

Печатать позв. ВИЛЬНО 10 Мая 1862 г.— Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. *Мухинъ*.

W Drukarni A. H. Kirkora.

FRANCUSKI MAGAZYN

NA JARMARKU POD N. 21.

K. WOTKIEJ

OPTYK I MECHANIK Z PARYŻA,

Mający w Petersburgu przy Wielkiéj Mieszczańskiéj ulicy w domu Jochima N. 37. Fabrykę istniejącą od r. 1843,

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że w ciągu już lat pięciu przebywał z przedmiotami optycznemi na tutejszym jarmarku, a teraz pamiętny życzliwego wówczas przyjęcia przez Szanowną Publiczność, bez porównania powiększył swój skład instrumentów optycznych. Jako znawca swego przedmiotu i sam fabrykant instrumentów optycznych, może zaręczyć za ich dokładność i ścisłość; czyniąc zaś coroczne wycieczki do Germanji i Francji i nabywając wyroby po cenie fabrycznéj, jest w możności o wiele taniéj od innych je sprzedawać.

CENNIK INSTRUMENTÓW.

Okulary stalowe, rogowe i szyldkretowe od 1 rub. do 3 rub.
— srebrne od 3 rub. do 4 rub.
— złote od 5 rub. do 16 rub.
— nowego wynalazku dla kosookich 3 r.
Pince-nez, rogowe i szyldkretowe od 1 r. 50 k. do 3 rub.
— srebrne pozłacane 4 rub.
— złote od 8 rub. do 12 rub.
Lornetki rozmaite damskie z szyldkretu i perłowéj macicy, z bronzu i srebra pozłacane od 2 r. do 8 r.
— złote z łańcuszkami 35 rub.
Perspektywy teatralne od 3 r. do 40 rub.
— takież Diuszera o 6 szkł. od 4 r. do 12 r.
— — — o 12 — od 8 r. do 25 r.
Binokle dla wielkiéj odległości o 6 i 12 szkłach od 15 rub. do 55 rub.
Lunety polowe kieszonkowe od 1 r. do 5 r.
— wielkiego rozmiaru dla wielkiéj odległości od 4 rub. do 30 rub.
Teleskopy na podstawie od 50 r. do 125 r.
Mikroskopy od 2 rub. 50 kop. do 75 rub.
Lupy rozmaitéj wielkości od 50 k. do 5 r.
Barometry od 7 rub. do 40 rub.
Termometry od 75 kop. do 6 rub.
— takież na nóżkach od 1 r. do 7 r.
Igrometry barometry 1 rub. 25 kop.
Sztućce od 1 rub. 50 kop. do 20 rub.
Cyrkle 75 kop.
— kieszonkowe od 2 r. 50 k. do 5 r.
Szkła do pleoramy od 75 kop. do 3 rub.
Grafiony od 40 kop. do 1 rub. 50 kop.
Liniały od 20 kop. do 1 rub. 50 kop.
Trąbki akustyczne 3 rub.
Bezmianki patentowane 1 rub. 25 kop.
Breloki od 30 kop. do 4 rub.
Kompasy magnesowe kieszonk. od 1 r. do 4 r.
Libelle od 1 rub. 50 kop. do 3 rub.
Lusterka do rysowania od 1 rub. 50 kop. do 2 rub. 50 kop.
Trzciny z lunetą 4 rub.
Lusterka powiększające 5 rub.
Klepsydry od 60 kop. do 2 rub.
Kompasy słoneczne od 10 r. do 20 r.
Pleoramy z rycinkami od 3 rub. do 12 rub.
Szkła powiększające dla czytania na postumencikach 5 rub.
Stereoskopy od 1 rub. 50 kop. do 20 rub.
Ryciny stereoskopiczne od 15 k. do 1 r. 25 k.
Tuby morskie od 3 rub. do 4 rub.
Ramki do portretów fotograficznych od 1 r. do 3 rub.
Portrety różn. znakomitości od 35 k. do 50 k.
Albumy do portretów od 1 rub. do 35 rub.
Globusy rozmaitéj wielkości od 4 r. do 9 r.
Presse-papier od 3 rub. do 4 rub.
Kalendarze presse-papier od 4 rub. do 5 rub.
Irrygatory 6 rub.
Skaryfikatory 5 rub.
Metronomy od 6 rub. do 10 rub.
Latarnie czarnoksięskie od 3 rub. do 9 rub.
Kalejdoskopy 1 rub. 50 kop.
Miary komornicze od 5 do 10 sążni od 1 rub. 25 kop. do 5 rub.
Miary drewniane od 1 arszyna do 3 arsz. od 40 kop. do 1 rub. 25 kop.
Arszyny z kości słoniowéj od 1 r. do 4 rub.

P. WOTKIEJ okulary wybiera ze wszelką ścisłością podług prawideł optycznych, ku czemu służy znajdujący się w jego składzie instrument pod nazwą: Optometr, za pomocą którego osoby pragnące nabywać instrumenta mają możność wyprobowania swego wzroku.

Niżéj podpisany ma honor prosić Szanownéj Publiczności, ażeby raczyła go zaszczycać zupełném zaufaniem jak w przeszłych latach; on zaś ze swojéj stronie użyje wszelkich starań, aby zasłużyć na uznanie swéj gorliwości w téj stronie.

K. WOTKIEJ.

Печатать позв. Вильно, 8 Мая 1862 г. Цензоръ *А. Мухинъ*. въ Типографіи *І. Блюмовича*.

K. WOTKIEL

Mający w Petersburgu przy Wielkiej Morskiej ulicy w domu Jochima N. 37. Fabrykę istniejącą od r. 1813,

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że w ciągu już lat pięciu przebywał z przedmiotami optycznemi na literalnym Jarmarku, a teraz pamiętny szczęśliwego wówczas przyjęcia przez Szanowną Publiczność, bez porównania powiększył swój skład instrumentów optycznych, tak znaczna swego przedmiotu i sam fabrykant instrumentów optycznych, może zaręczyć za ich dokładność i ścisłość; czyniąc zaś corocznie wyjeżdżki do Germanii i Francji i nabywając wyroby po cenie fabrycznej, jest w możności o wiele taniej od innych je sprzedawać.

CENNIK MAGAZYNU WOTKIELA.

Okulary stalowe, rogowe i szyldkretowe
— od 1 rub. do 3 rub.
— srebrne od 3 rub. do 4 rub.
— złote od 5 rub. do 16 rub.
— nowego wynalazku dla Kasoolich 3 r.
Pince-nez rogowe i szyldkretowe od 1 r.
— 50 k. do 3 rub.
— srebrne pozłacane 4 rub.
— złote od 8 rub. do 12 rub.
Lornetki rozmaite dramkie z szyldkretu i perłowej macicy, z bronzu i srebra od 2 r. do 8 r.
— złote z łańcuszkami 35 rub.
Perspektywy teatralne od 3 r. do 40 rub.
— tabliczkowe Dussera o 6 szkł. od 4 r. do 12 r.
— — o 12 — — od 8 r. do 25 r.
Binokle dla wielkiej odległości o 6 i 12 szkłach od 15 rub. do 35 rub.
Lunety polowe kieszonkowe od 1 r. do 3 r.
— wielkiego rozmiaru dla wielkiej odległości od 4 rub. do 30 rub.
Teleskopy na podstawie od 30 r. do 125 r.
Mikroskopy od 2 rub. 50 kop. do 75 rub.
Lupy rozmaitej wielkości od 50 k. do 5 r.
Barometry od 7 rub. do 40 rub.
Termometry od 75 kop. do 6 rub.
— tabliczki na noślach od 1 r. do 7 r.
Igrometry barometry 1 rub. 25 kop.
Szkiełka od 1 rub. 50 kop. do 20 rub.
Cyrkle 75 kop.
— kieszonkowe od 2 r. 50 k. do 5 r.
Szkła do pleoramy od 75 kop. do 3 rub.
Grafiony od 40 kop. do 1 rub. 50 kop.
Liniały od 20 kop. do 1 rub. 50 kop.

Trąbki słuchowe 3 rub.
Bezsmarki patentowane 1 rub. 25 kop.
Breloki od 30 kop. do 4 rub.
Ironmasky magnesowe filiszanki od 1 r. do 4 r.
Libelle od 1 rub. 50 kop. do 3 rub.
Lustereka do rysowania od 1 rub. 50 kop. do 2 rub. 50 kop.
Trzaśny z lunetą 4 rub.
Lustereka powiększające 5 rub.
Kieszonki od 60 kop. do 2 rub.
Kompasy słoneczne od 10 r. do 20 r.
Pleoramy z rycinkami od 3 rub. do 12 rub.
Szkła powiększające dla czytania na poszukiwanie 5 rub.
Menelaeh 5 rub.
Stereoskopy od 1 rub. 50 kop. do 20 rub.
Hyetny stereoskopiczne od 15 k. do 1 r. 25 k.
Tuby morskie od 3 rub. do 4 rub.
Ramki do portretów fotograficznych od 1 r. do 3 rub.
Portrety rożn. znakomitości od 35 k. do 50 k.
Albumy do portretów od 1 rub. do 35 rub.
Globusy rozmaitej wielkości od 4 r. do 9 r.
Presse-papier od 3 rub. do 4 rub.
Kalendarze presse-papier od 4 rub. do 5 rub.
Irrygatory 6 rub.
Skaryfikatory 5 rub.
Metronomy od 8 rub. do 10 rub.
Latarnie czarnoskskie od 3 rub. do 9 rub.
Kieszonkowy 1 rub. 50 kop.
Miary kompruliczne od 5 do 10 sążni od 1 rub. 25 kop. do 5 rub.
Miary drewniane od 1 arszyna do 3 arsz. od 40 kop. do 1 rub. 25 kop.
Arszyny z kości słoniowej od 1 r. do 4 rub.

Печатать дозв. Цензурою. 8 Мая 1862 г. Цензоръ М. Муравьевъ.
Типографія А. Всемірнова.

MAGAZYN FRANCUSKI ROSIER,

NA JARMARKU POD N. 29.

Rozmaite wonne towary, sprzedaż ryczałtowa i szczegółowa.

P. Rosier, mający magazyny na Newskim Prospekcie w domu Miniajewa pod № 92 i przy Strzemiennéj ulicy w domu Begrowa pod № 7 w Petersburgu, z pachnącemi, galanteryjnemi towarami i potrzebami do pisania, ma honor zawiadomić tutejszą Szanowną Publiczność, która go zaszczycała przez przeszłe dwa lata łaskawemi względami, iż i teraz przybył z wyborem najlepszych towarów, które otrzymuje wprost z Paryża i Londynu, i które dla tego sprzedaje najtaniéj,—co widać z następnego cennika.

Prawdziwe FRANCUSKIE MYDŁA z najlepszych fabryk w Paryżu—Gélle, Pivera i Violet'a, cena od 15 k. do 1 r. sr. MYDŁO rossyjskie z olejku, wyrabianego z jajek, patentowane w Rossyi, Francyi, Anglii, Belgii, pod nazwą: „Mydło Królewskie“ (ЦАРСКОЕ МЫЛО) 25, i 30 k. Prawdziwe HAMBURSKIE kokosowe mydło 10 k. MYDŁO, zmywające ogorzelizny od słońca i rozmaite plamy na twarzy, z fabryki Roberta Horta w Londynie, 15 k. za kawałek. RÓŻ i bielidło, płyny do mycia się i wszelkie inne środki kosmetyczne, najumiarkowańszéj ceny. WĘGIERSKA POMADA do farbowania i gumowania wąsów po 50 k. i 1 rub., czarna i biała. POMADA królewska z olejku z jajek od 25 kop. do 60 k. POMADA do peruk 75 k. POMADA Phylocôme, z własnéj fabryki w blaszanych słoikach po ćwierci fun. 75 k. POMADA do włosów rozmaitych zapachów po 15, 20, 30 i 40 k. POMADA dla wzmocnienia włosów 75 k., 1 r. i 1 r. 50 k. BOBROWA POMADA, od 50 do 75 k. Pachnący olejek z różnych kwiatów 20 k. Crême de savon w słoikach 50, 75 k. i 1 r. 25 k., w proszku 50 k. FIXATOIR 15, 30 i 50 k. OLEJEK rzepakowy 25 i 50 k. Prawdziwy turecki olejek różany po 1 r. 25 k. OLEJEK, Rowlands Maccasar 1 r. 75 kop. PERFUMY FRANCUSKIE do odzienia i chustek Lubina, Violeta i Gélle w Paryżu, 35-ciu rozmaitych zapachów, najmocniejsze 25, 35, 50, 75 k., 1 r., 1 r. 25 k. i 1 r. 50 k. za flakon. ANGIELSKIE PERFUMY (Ess Frangipani, Ess Bouquet i Ess Violet, Bajleja i Pisa w Londynie) 75 k., 1 r., 1 r. 75 k. i 2 r. WODA KOLOŃSKA prawdziwa 30, 35, 55, 65 k. i 1 r. 30 k. Stara Eau de Cologne w oplatanych flakonach 65 i 75 k., w szampańskich butelkach 1 r. 25 k. EAU de COLOGNE de PRINCESSE 85 k. PROSZKI i WODY do czyszczenia i płókania zębów 30, 75 k. i 1 r. 25 k. FARBY do włosów, 1 r. 25 k., 1 r. 50 k., 3 r. i 5 r. FARBY do wąsów (composition Zouave) 1 rub. Ateńska woda 75 k. PAPIERKI do kadzenia 15, 30, i 50 kop. AMBRE 30, 40, 75 k., 1 r., 1 r. 50 k. i 2 r. ŚWIECZKI do kadzenia z lichtarzykami 50 k. za pudełko. TROCICZKI francuskie z kwiatów 30 k. za tuzin. Berliński królewski PROSZEK do kadzenia 20 k. za pudełko. POMADA do ust od 25 k. do 1 r. 50 k. RÓŻ 30, 75 k. i 1 r. 50 k. POUDRE de CHIPRE 30 k. POUDRE de RIZ 15, 25 i 50 k., 1 r., 1 r. 25 k. do 3 r. TAMPON 30 k. VINAIGRE de TOILETTE 75 k., 1 r. i 1 25 k. WORECZKI pachnące do bielizny 15, 50 k. i 1 r. 50 k. PROSZEK do czyszczenia złota i srebra. PROSZEK do posrebrzania miedzi. PROSZEK do bielizny. Prawdziwy PROSZEK perski, najświeższy, przysłany teraz z Tyflisu od Aptekarza P. Kerstena, zabijający w okamgnieniu siłą swojego zapachu, pluskwy, pchły, mole, pająki, prusaki, komary i muchy, jedném słowem wszystkie dokuczające nam owady. PROSZEK ten sypie się suchy w miejsca, gdzie mają siedlisko pomienione stworzenia, n. p. w łóżka, szczeliny ścian, na psów—od pcheł, na okna i ramy—od komarów i much; gubią nawet tym proszkiem najobrzydliwsze ze wszystkich, tak zwane Pediculus i Morpia; od molów sypią go w meble, futra i wełniane odzienie; nieodbicie zaś potrzebny, w podróżach na noclegach—po karczmach i stacyach; cena 15, 25 i 35 kop. za flakon,—w pęcherzach 1 r. za funt. Prawdziwa Chińska muskusowa SKÓRA 1 r. za łót. PLASTRY od nagniotek Saviera 50 k. za pudełko. SZCZOTKI do zębów, paznogci i głowy. PĘZELKI do golenia, fabryki Montela w Paryżu. GRZEBIENIE do głowy większe i kieszonkowe, szczoteczki rozmaitéj wielkości i kieszonkowe flakony do perfum, grzebienie ze słoniowéj kości i szyldkretowe. IGŁY angielskie od № 1 do 8 po 45 k., od № 1 do 12 po 75 kop. OŁÓWKI kolorowe 10, i 12 k. za sztukę. OŁÓWKI zwyczajne angielskie 10, 15, 30, 40 i 60 k. za tuzin. OŁÓWKI rossyjskie lepsze Fabera z sybirskiego grafitu 10 k. za sztukę i 1 rub. za tuzin. PIÓRA stalowe od 15 k. do 1 r. 50 k. za 12 tuzinów, za tuzin od 2 do 15 kop. PAPIER pocztowy (Coquille d'Angoulême) od 50 do 70 k. za librę. LAK czerwony i czarny angielski od 4 do 10 kop. za pałeczkę; za króbkę od 45 k. do 1 r. 50 k. LAK złocisty po 10 k. Kołnierzyki i rękawki damskie. LUSTERKA ścienne (Insecticide Vicat). MASZYNY do wstrzykiwania proszku do szczelin dla zatrucia świerszczów, 1 r. ATRAMENT czerwony i błękitny. OPŁATKI z literami do pieczętowania 15, 20, 25 i 50 k. za puszkę. GRATTE LANGUES 50 k. PACHNĄCE PODUSZECZKI w orzechach po 30 k. NOŻYCZKI damskie 30 k. GRZEBIENIE męzkie i żeńskie. KOPERTY do listów rozmaitych gatunków za 25 sztuk od 12 do 25 k. ANGIELSKIE szpilki do włosów i igły. OPRAWY do piór od 2 do 20 kop. Nowowynaleziona WODA do wywabiania plam z każdéj materyi 20 i 30 kop.

P. ROSIER uprasza Szanowną Publiczność, aby raczyła zaszczycać go, zwróceniem nań swojéj uwagi. Z wdzięcznością wspominając rok przeszły, nie wątpi, iż i w tym roku Publiczność łaskawemi względami swemi obdarzać go raczy.

Печатать позволяется: Вильно, 8 Мая 1862 г. Цензоръ *А. Мухинъ*. въ Типографіи *І. Блюмовича*.